

EDYTORIAL

Rafał Kerger

redaktor naczelny
serwisów tematycznych Polska Press



**strefa
BIZNESU**
Śląsk

REDAKCJA: ul. Baczyńskiego 25A,
41-203 Sosnowiec,
e-mail: redakcja@dz.com.pl,
www.strefabiznesu.pl

REDAKTOR NACZELNY ORAZ DYREKTOR
WYDAWNICZY SERWISÓW TEMATYCZNYCH:
Rafał Kerger
rafal.kerger@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCA:
Agata Markowicz

PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocheński

PREZES MAKROREGIONU ŚLĄSK:
Aneta Sarga-Burtan
PRODUKCJA:
Dorota Czerko
KOLPORTAŻ:
Tomasz Osoliński
DZIAŁ WYDAWNICZY:
Izabela Marciniak
BIURO REKLAMY:
Anna Gałuszka

Redakcja nie odpowiada za treść reklam
i nie zwraca materiałów niezamówionych.
Wszelkie prawa zastrzeżone.
Przedruk i wykorzystywanie w jakiegokolwiek
innej formie bez pisemnej zgody
zabronione.

Druk: Drukarnia Fischer Sp. z o.o.

Reklamy na stronach: 2, 5, 7, 27, 31

Koniec chińskiego snu

Relacje gospodarcze Unii Europejskiej (w tym Polski) z Chinami budzą coraz więcej kontrowersji. W ubiegłym roku UE utraciła 54 tysiące miejsc pracy w sektorze części motoryzacyjnych, w większości w Niemczech. W tym roku sytuacja się utrzymuje: Stellantis wstrzymał produkcję, Nissan zredukował zatrudnienie. Tymczasem Chiny wjeżdżają do Europy na „białym, elektrycznym koniu” i spychają nas do głębokiej defensywy. Tak wygląda analiza sytuacji Tomasza Bębna, prezesa Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych.

Inną perspektywę ma Kamil Makula, założyciel Superauto.pl, który sprzedaje auta z Państwa Środka. Chińskie samochody to problem dla europejskich producentów, ale nie dla kierowców – uważa.

Dopóki rozmawiamy o „czterech kółkach” albo o problematycznych platformach jak Shein i Temu, można polemizować, dopuszczać różne punkty widzenia, ale jeśli zmiany w równowadze europejsko-chińskiej relacji zagrażają naszej suwerenności i bezpieczeństwu łańcuchów dostaw, trzeba dosadniejszych reakcji.

Nowe regulacje Chin dotyczące ograniczenia w eksporcie metali ziem rzadkich wywołały słuszną falę oburzenia wśród producentów technologii i OZE. Każda próba radykalnego ograniczenia współpracy z Chinami grozić może paraliżem wybranych gałęzi przemysłu. Decyzja ma wejść w życie 1 grudnia 2025 roku.

Polska jest jednym z krajów, które zidentyfikowały 30 krytycznych zależności w imporcie z Chin. Chiny zmonopolizowały zarówno produkcję (61 procent w 2024 roku), jak i przetwórstwo (92 procent) – wyliczył Polski Instytut Ekonomiczny.

Europejskie kraje już próbują się bronić przed dominacją chińską przez stanowcze kroki na kluczowych rynkach. Na przykład rząd Holandii przejął kontrolę nad chińskim producentem chipów Nexperia – Chińczycy odpowiedzieli wstrzymaniem eksportu produktów firmy do Europy. Ostatecznie konflikt został załagodzony, Vokswagen zdążył jednak ogłosić wstrzymanie produkcji Golfa w zakładzie w Wolfsburgu na 29 października.

Chiny wysyłają ostatnio niejednoznaczne sygnały. Stanowczo krytykują nowe sankcje na Rosję, w Komitecie Centralnym robią czystki, ale PetroChina, Sinopec, CNOOC i Zhenhua Oil wstrzymały zakupy rosyjskiej ropy z obawy przed sankcjami, a Pekin ogłosił, że w ramach planu na lata 2026-2030 zamierza dążyć do „zrównoważonego rozwoju importu i eksportu” oraz poprawy warunków dla zagranicznych inwestorów, w tym z USA i Europy. Do tego ruszył szlak północny Chiny – Polska przez Arktykę.

Kto jednak czytał przynajmniej „Czerwonego Cesarza” Michaela Sheridana – który przekonująco kreśli biografię Xi Jinpinga i jego wizję nowych Chin – wie, że nie można dać się zwieść. Pekin prowadzi z nami dialog z pozycji siły, instrumentalizując przewagi kosztowe, technologiczne i surowcowe. A już na pewno nie można dać się zwieść, tak jak dali się zwieść europejscy politycy i przemysłowcy.



ZDJEŚCIE NA OKŁADCE:
GALERIA WISLAŃSKA W ZÓRACH

POLSKA PRESS GRUPA

PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY:
Zenon Nowak

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
tel.: 22 201 41 00
faks: 22 201 41 10

SPIS/PAŹDZIERNIK 2025

W numerze

Auta kupuje się teraz online

Rozmawiamy z Kamilem Makulą, założycielem i prezesem Superauto.pl z Chorzowa. Makula sponsoruje Stadion Śląski i wie prawie wszystko o najnowszych trendach na rynku nowych aut w Polsce.

08



FOT. ARCHIWUM KAMIL MAKULA



FOT. MARZENA BUGAŁA/ASZOW

Miliony na tramwaje

Jest szansa, że w Katowicach w końcu pojedzie „tramwaj na południe”. Tramwaje Śląskie uzyskały 735 mln złotych dofinansowania z UE na modernizację i rozwój infrastruktury tramwajowej w GZM.

10

18

Szansa dla EC Szombierki w Bytomiu. Zabytkowy obiekt zrewitalizuje Grupa Arche. Czytaj też rozmowę z prezesem Arche – str. 14

24

Bumar-Łabędy otrzymał 850 mln zł dofinansowania na budowę centrum produkcji nowoczesnych pojazdów opancerzonych.

32

Władze Pszowa konsekwentnie rewitalizują tereny po KWK Anna. Po odnowieniu szybu Jan pora na szyb Chrobry I.

36

Handel przenosi się do parków. Wielkopowierzchniowe sklepy są już nawet w małych miejscowościach. Pytanie, czy tyle ich potrzeba.

40

Kolej w Polsce bije rekordy, liczba pasażerów rośnie szybciej niż przewidywano. W województwie śląskim nie jest jednak aż tak kolorowo.



Trust Investment otwiera drzwi do **O27 Apartamenty Opolska**. Przyjdź do biura i zobacz, jak będzie wyglądała inwestycja

O27 Apartamenty Opolska to premierowy projekt Trust Investment w Katowicach – 29-piętrowy wieżowiec z pierwszym w Polsce sky walkiem w budynku mieszkalnym. W nowo otwartym biurze sprzedaży przy ul. Opolskiej 40 deweloper przewidział nawet makietę 3D, ręcznie przygotowaną przez lokalnego artystę.

Apartamentowy budynek zaprojektowany został w duchu nowoczesnego minimalizmu. Jego elegancka, przeszklona bryła o subtelnych proporcjach podkreśla wertykalny charakter i harmonijnie wpisuje się w tkankę miejską. Jednak prawdziwym wyróżnikiem inwestycji będzie to, co znajdzie się na jej szczycie. Przeszklony taras widokowy zaplanowano na wysokości 95 metrów, po południowej stronie wieży. To

rozwiązanie, które dotąd można było podziwiać jedynie w obiektach komercyjnych – biurach lub punktach turystycznych. Architektem inwestycji O27 Apartamenty Opolska jest pracownia Forma Kuberski.

Sky walk to platforma wysunięta poza obrys budynku, wykonana w całości ze szkła. Dzięki temu odwiedzający mogą czuć się, jakby unosili się w powietrzu, a panorama Katowic rozpościera się pod ich stopami. W O27 przeszklona podłoga i panoramiczne ściany pozwolą spojrzeć na miasto z absolutnie wyjątkowej perspektywy. Wprowadzenie tego elementu do budynku mieszkalnego to przełom w polskim budownictwie. Rozszerza ono zastosowanie nowoczesnych technologii i symbolizuje rosnące ambicje Katowic – miasta, które nieustannie się rozwija i coraz śміeliej patrzy w przyszłość.

Taras widokowy jest częścią rozległej, 300-metrowej strefy Sky Lounge zajmującej najwyższy poziom budynku. Miejsce zaprojektowano z myślą o odpoczynku, spotkaniach i integracji mieszkańców. Znajdą się tu między innymi BBQ point, przestrzeń widokowa, w pełni wyposażona kuchnia, łazienka oraz kino letnie z modułowymi kanapami. Nastrojowe oświetlenie i efektowna iluminacja dachu po zmroku stworzą wyjątkowy klimat, a osobna winda zapewni wygodny dostęp do tej niepowtarzalnej przestrzeni rekreacyjnej – najwyżej położonej w Katowicach.

Z okazji premiery projektu Trust Investment otworzył swoje pierwsze biuro sprzedaży w Katowicach, przy ul. Opolskiej 40. W biurze można zobaczyć m.in. makietę VR



inwestycji oraz unikatowy, ręcznie wykonany drewniany model budynku w skali 1:100, autorstwa lokalnego artysty z Chrzanowa.

– Tak wyjątkowa architektura po prostu wymaga odpowiedniej oprawy. My tę architekturę wręcz celebруем w biurze! W przypadku inwestycji O27 Apartamenty Opolska obok makiety VR postaviliśmy unikatowe małe dzieło sztuki! Drewniane rękodzieło w skali 1 do 100, stworzone zostało nie przez drukarkę 3D, a lokalnego artystę-rzemieślnika Pana Tomasza z Chrzanowa – przekonuje Małgorzata Majcherczyk, Dyrektor ds. Marketingu i PR w Trust Investment. To co wyróżnia O27 Apartamenty Opolska, to również przemyślany design wnętrza. Za artystyczną koncepcję części wspólnych odpowiada Dawid Woliński. Znany projektant mody wprowadził elementy subtelności luksusu i elegancji. Na 750 m² zaprojektowano przestrzeń do pracy, relaksu i spotkań towarzyskich. Spójna kolorystyka, wyszukane materiały i dbałość o detale tworzą atmosferę sprzyjającą komfortowi i estetycznemu doznaniu.

Biuro otwarte jest codziennie od 9:00 do 18:00. Warto przyjść, by poznać inwestycję z bliska, zobaczyć detale na ręcznie wykonanej makiecie oraz poczuć atmosferę O27 – i przy okazji napić się dobrej kawy.



Więcej informacji na stronie
www.o27.pl
lub numerem telefonu
☎ **600 700 713**



500

nowych miejsc pracy na Śląsku. W miejscu dawnego Rafako powstanie oddział Jelcza, wchodzącego w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Decyzję ogłosił premier Donald Tusk. – Bardzo zależało nam, żeby to miejsce nie umarło – powiedział.

100

W ciągu 20 miesięcy zrewitalizowany ma zostać teren dawnej kopalni Kazimierz-Juliusz w Sosnowcu. Kopalniane budynki mają zostać wyremontowane i przystosowane do nowych funkcji. Wstępne koszty inwestycji oszacowano na ok. 100 mln zł.

W I półroczu 2025 r. liczba turystów w obiektach turystycznych wzrosła o 11,6 proc. rdr do 18,9 mln – poinformował GUS.

Najwięcej turystów nocowało w obiektach zlokalizowanych w województwie mazowieckim – 3,4 mln. W województwie śląskim było to 1,4 mln osób. Turystom udzielono w kraju 44,9 mln noclegów, o 8,5 proc. więcej rok do roku.

14

„Cuda Polski 2025” Sztolnia Królowa Luiza w Zabrze wygrywa, jako największa atrakcja w województwie śląskim. „To jeden z najciekawszych obiektów industrialnych w Europie – zabytkowa kopalnia i sztolnia licząca 14 km” – podaje redakcja National Geographic.

W nowym rozkładzie PKP Intercity na 2026 rok do dyspozycji podróżnych będzie aż 555 połączeń latem oraz 527 poza sezonem.

Nowością w sezonie wakacyjnym będzie bezpośrednie połączenie EIP z Bielska-Białej aż do Ustki.

74

Bank Gospodarstwa Krajowego i PKO BP udzieliły 74 mln zł kredytu konsorcjalnego spółce Neo Biofuel Energy; firma zamierza wykorzystać kredyt na rozwój trzech biogazowni w województwie lubelskim i śląskim o łącznej mocy 3,2 MW.

13 proc.

Firmy świadczące usługi odroczonej płatności w ostatnich 5 latach pobrały z Krajowego Rejestru Długów prawie 13,5 mln raportów o konsumentach; w tym roku sprawdzonych będzie ponad 4 mln klientów – wynika z raportu Krajowego Rejestru Długów (KRD). Najwięcej sprawdzanych klientów mieszka w województwach mazowieckim – 14 proc., śląskim – 13 proc. i dolnośląskim – 10 proc.

Spełniamy marzenia o idealnych eventach!

Od koncepcji do magii. Zorganizuj event, który zachwyci.

Szukasz miejsca, które wyróżni Twoje firmowe wydarzenie? BAJKA PANA KLEKSA i KLEKS.MAGIA KINA to dwie wyjątkowe, położone blisko siebie przestrzenie, które zamienią każdą imprezę w spektakularne przeżycie.

Nie oferujemy tylko sal - zapewniamy kompleksową obsługę, kreatywne podejście i pełną elastyczność, aby Twój event, niezależnie od charakteru był dopracowany w najmniejszym detalu. Współpracując z nami, masz gwarancję, że Twoja wizja stanie się rzeczywistością. Zadowolenie Twoje i Twoich gości jest dla nas priorytetem.



eventy firmowe



integracje

warsztaty/szkolenia



SKONTAKTUJ SIĘ ZE MNĄ! Justyna Pietraszewska
justyna@bajkapanakleksa.pl +48 600 759 503



KUPILI SOBIE STADION I ROSNĄ JAK NA DROŻDZACH

Rozmawiamy z Kamilem Makulą, założycielem i prezesem Superauto.pl z Chorzowa. Makula sponsoruje Stadion Śląski, zatrudnia 250 osób i wie prawie wszystko o najnowszych trendach na rynku nowych aut w Polsce.

Tekst: Rafał Kerger

Strefa Biznesu: Wasza strona – chinskie-samochody.pl – trafiła w rynkowy trend rosnącego zainteresowania chińską motoryzacją w Polsce. Nie obawiasz się, że za chwilę będziesz sprzedawał wyłącznie takie auta?

Kamil Makula: Chińskie samochody to problem dla europejskich producentów, ale nie dla użytkowników. Dzięki chińskim autom część Polaków ma wreszcie poczucie, że stać ich na nowy pojazd. Przez lata zarobki rosły, a sprzedaż nowych aut nie, bo ludzie uznawali, że są za drogie. Chińczycy pokazali, że samochód może być tańszy, nowoczesnie wyposażony, „na bogato” w standardzie. Jasne, tam rynek działa inaczej, jest wsparcie państwa i oni to wykorzystują. Ale ja patrzę z perspektywy klienta i firmy: jeśli na coś jest popyt, muszę mieć to na półce. Poza tym, auta europejskich producentów też mają istotny komponent chiński.

Serwis, odsprzedaż, bezawaryjność – „tańcio teraz” zemści się później?

KM: Klient patrzy praktycznie: gdzie będzie serwisował auto, ile będzie warcie przy odsprzedaży, czy będzie bezawaryjne i da satysfakcję z użytkowania. I to są dziś jego realne pytania. Europejska motoryzacja miała czas, by ludzi przekonać, a od pandemii auta tylko drożały. Chińczycy weszli w tę lukę i dali produkt, który wielu osobom zdejmuje barierę wejścia na rynek nowych aut. Zrobili to w partnerstwie z największymi grupami dilerскими w Polsce, aby nabywca miał poczucie



Kamil Makula: Polacy coraz częściej kupują auta online, z dostawą do domu

bezpieczeństwa i zaufania. Jakościowo rynek szybko zweryfikuje marki.

Na pewno miałeś chwilę zawahania.

KM: Oczywiście na początku byłem sceptyczny. Ale to są porządne samochody: 10–15 proc. tańsze, nowoczesny design, świetne wyposażenie w standardzie. I ludzie zaczęli im ufać. W końcu mogą mieć nowe auto i nie przepłacać. A te marki – Omoda, Jaceco, BYD – nie wzięły się znikąd. To są giganci motoryzacyjni na świecie.

Jak doszło do tego, że Kamil Makula został przedsiębiorcą?

KM: Mój tata zawsze był przedsiębiorcą. Jestem przedsiębiorcą dlatego, że go obserwowałem i zawsze chciałem być taki, jak on. Poszedłem do klasy menedżerskiej w liceum, potem na studia ekonomiczne. Tata pokazał mi, że warto mieć pasję i ciężko pracować.

Skąd pomysł na taką działalność i akurat Superauto.pl?

KM: Na studiach kolega zaproponował mi i Bartoszowi Chojnackiemu, że moglibyśmy sprzedawać kredyty samochodowe. Nie mieliśmy żadnego kapitału, ale spróbowaliśmy. Bartek był pasjonatem aut, ja – sprzedawcą. Potem mieliśmy minisalony z nowymi autami w centrach handlowych na Śląsku.

Przyszedł jednak kryzys w 2008 r. i trzeba było szukać innego modelu. Na przełomie 2012–2013 weszliśmy w internet. Początki były trudne – klienci mówili, że nie będą kupować kota w worku, pytali, gdzie zobaczyć auto i gdzie jest salon. Uczyliśmy się, jak przekonać ich do zdalnego zakupu.

Kluczowy moment to umowa z Wirtualną Polską. Jesteście jedną z najbardziej udanych inwestycji tria Michała Brański, Krzysztof Sierota, Jacek Świdorski.

KM: Przez grzeczność nie zaprzeczę. Pamiętam doskonale jak to się zaczęło. Podszedłem do jednego z akcjonariuszy na eventcie i opowiedziałem o naszym biznesie. Ale to nie był jeszcze ten moment, firma miała jeszcze dużo do zrobienia. Trzy lata później grupa WP kupiła 51 proc. udziałów. Wtedy sprzedawaliśmy około 1000 aut rocznie – jak duży salon. Dziś dochodzimy do 7000 rocznie, co zbliża nas do czołówki firm sprzedających samochody w Polsce. Obecnie trzy duże grupy sprzedają po ok. 20-30 tys. aut rocznie. Potem jest 10-15 firm z poziomem ok. 10 tys., i do nich my dobijamy.

Jak układa się współpraca z Wirtualną Polską?

KM: Bardzo dobrze. Mają większość pakietu, ale po naszej stronie są operacyjne decyzje. Dodatkowo zostałem jakiś czas temu prezesem totalmoney.pl, porównywarki, która należy do WP. To pokazuje, że ta współpraca, która rozwija się już od 6 lat, działa, mamy wzajemne zaufanie i dobre relacje. Polacy coraz rzadziej idą po nowe auto. Teraz zamawiają samochód online, a kluczyki odbierają pod domem

Wasz model biznesowy wcale nie jest oczywisty.

KM: Online to rosnący kanał sprzedaży – wypiera sprzedaż stacjonarną. Oczywiście część osób zawsze będzie kupować auta w autoryzowanych, stacjonarnych salonach. U nas klient wchodzi na superauto.pl, albo chin-skiesamochody.pl i w kilka minut zamawia. Potem dostaje oferty finansowania od topowych instytucji, a doradca tłumaczy różnice. W jeden dzień mamy decyzję kredytową lub leasingową, umowy podpisujemy zdalnie, rejestrujemy pojazd i – jeśli potrzeba – dostarczamy pod dom. Około 20 proc. klientów korzysta z tej ostatniej opcji. Zatrudniamy prawie 100 doradców. Oceny mówią same za siebie: 4,6 na 5 w Google, 3,4 tys. opinii.

A gotówka? Osobisty odbiór jest w ogóle u was możliwy?

KM: Oczywiście mamy plac z autami, nie jest to typowy showroom – około

250 modeli – ale jednak większość klientów kupuje auto zdalnie bez wizyty, bo liczy się wygoda i czas. W przypadku aut używanych, które należą do nas – zdarza się sprzedaż „za gotówkę”. Natomiast naszą specjalnością jest finansowanie (leasing, kredyt, wynajem). Ok. 60 proc. rynku nowych aut w Polsce to dziś transakcje z finansowaniem – my to widzimy na co dzień.

Skąd duże wzrosty tego rynku?

KM: Nowy samochód kosztuje w Polsce średnio ok. 150 tys. zł netto. Kluczowe jest to, że nie trzeba płacić od razu. Jasne, za gotówkę zawsze jest taniej, ale samochód to aktyw, które traci na wartości – gotówkę lepiej kierować tam, gdzie wartość rośnie. Dochodzi koszt alternatywny (np. odsetki z lokaty). W praktyce wielu przedsiębiorców nie ma wolnych 80-150 tys. na jednorazowy wydatek – finansowanie pozwala jeździć od razu i rozłożyć koszt w czasie.

Przeciętny salon samochodowy w Polsce sprzedaje dziś 28 aut miesięcznie, a przeciętna firma dealerska – 110 pojazdów. Deklarujesz, że Superauto.pl sprzedaje kilkanaście tysięcy aut rocznie. To śmiała deklaracja.

Oprócz aut chińskich bardzo dobrze idzie nam w dostawczakach. Rośnie też segment wynajmu długoterminowego. Klient coraz częściej patrzy nie na markę, tylko na to, ile może płacić miesięcznie. Samochody, które sprzedajemy, nie należą do nas, a klient, który kupuje u nas auto, może je serwisować w dowolnym salonie – w sieci dealerskiej w całej Europie. Nie wykluczam, że w przyszłości będziemy też leasingodawcą, bo na końcu dawałoby to trochę wyższą marżę i większy wpływ na same produkty finansowe, które dziś dostarczają nam instytucje finansowe.

Nic nie mówisz o elektromobilności... Celowo?

KM: Elektromobilność to nadal nisza. Infrastruktura się rozwija – wzrost ładowarek rok do roku to 50 proc. Ale elektryki to nadal trzecie auto w domu, nie pierwsze.

A kogo stać na trzy auta?

KM: Fakt, w sierpniu mieliśmy bardzo dużą dynamikę rejestracji – około 250 proc. rok do roku, ale to dlatego, że startowaliśmy z niskiej bazy. W Europie jesteśmy w tej „gorszej” grupie krajów, które kupują znacznie mniej elektryków. Polacy niespecjalnie tego potrzebują. Zresztą nawet koncerny przestały myśleć o pełnej elektryfikacji wszystkich modeli – w części wracają do wersji spalinowych. Bo to nie jest tak, że ludzie chcą jeździć elektrykami. Gdyby nie program dopłat, „Mój elektryk”, mało kto by te auta kupował. Jesteśmy narodem, który lubi okazje. Jak pojawiają się dopłaty – korzystają.

Do tego w Polsce wciąż uwielbiamy sprowadzać samochody używane. Polacy ściągają około 80 tys. aut miesięcznie, średni wiek pojazdu to 13-14 lat. Ci, którzy kupują stare audi czy volkswageny, nie przesiadają się nagle na nowe auta elektryczne. Najpierw część z nich uzna, że kupi „chińczyka” jako pierwsze nowe auto, a dopiero później ewentualnie pomyśli o elektryku.

Jak zostaje się sponsorem Kotła Czarnowic?

KM: Jesteśmy z Chorzowa, jestem z miastem silnie związany rodzinnie. Zdecydowaliśmy się zostać sponsorem tytularnym Stadionu Śląskiego, bo to stadion w moim mieście, ale też stadion wszystkich Polaków. Wcześniej sponsorowaliśmy Ruch, ale chcieliśmy być klubem szerszej, nie tylko z jednym klubem. Najpierw przez ponad rok byliśmy partnerem motoryzacyjnym stadionu – dostarczaliśmy im auta, współpraca układała się dobrze. Wtedy pojawił się pomysł, że stadion mógłby mieć sponsora tytularnego – jak inne obiekty w Polsce. Został ogłoszony konkurs. Zgłosiliśmy się i go wygraliśmy.

Przekłada się to na konkretne korzyści?

KM: Dzięki tej decyzji nasza rozpoznawalność wzrosła niesamowicie – importerzy, dealerzy i instytucje finansowe współpracują z nami ściślej niż wcześniej. W kontekście sprzedaży aut online to ogromna wartość – kluczowe jest zaufanie.

TRAMWAJE ŚLĄSKIE Z HISTORYCZNĄ DOTACJĄ

Prawie 800 milionów złotych trafi do Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii na rozwój sieci tramwajowej w regionie. Inwestycje obejmą siedem miast, największe szykują się w Katowicach i Sosnowcu

Tekst: **Szymon Kwiatkowski**

Dobra wiadomość dla mieszkańców województwa śląskiego. Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia otrzymała 787 milionów złotych dotacji na modernizację i rozbudowę istniejącej infrastruktury tramwajowej; tym samym szykuje się największy w historii projekt tramwajowy w Polsce. Dofinansowanie pochodzi ze środków Unii Europejskiej.

– To historyczna chwila, prawie 800 mln zł trafia do Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii na realizację bardzo ważnego zadania, jakim jest rozwój sieci tramwajowej, czyli jednego z krwioobiegu transportowych całej naszej aglomeracji. Dobrą informacją jest również to, że zostaliśmy zapewnieni przez ministerstwo, iż środki te będziemy mogli w pełni wykorzystać – mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic.

– To obecnie największy program funduszy europejskich. Mówimy tu o dotacji, czyli środkach bezzwrotnych, które zostaną przeznaczone na inwestycje w mojej ocenie najważniejsze, bo dotyczące transportu publicznego. Skorzystają z niego miliony osób rocznie, które będą mogły podróżować po nowych torowiskach. To środki na tyle istotne, że można im nadać status inwestycji o znaczeniu strategicznym dla całego systemu finansowania funduszy europejskich w Polsce – mówi Jan Krzysztof Szyszko, sekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej.

INWESTYCJE OBEJMĄ 7 MIAST GZM

Blisko 800 mln złotych to największa dotacja, jaką spółka Tramwaje Śląskie kiedykolwiek otrzymała. Inwestycje obejmą siedem miast województwa śląskiego: Katowice, Sosnowiec, Rudę Śląską, Chorzów, Będzin, Dąbrowę Górniczą oraz Świętochłowice.

W Katowicach środki przeznaczone zostaną na budowę nowej, wyczekiwanej przez mieszkańców od lat, linii tramwajowej na południe Katowic, zakup nowego taboru (30 zamówionych już tramwajów) oraz realizację 11 zadań modernizacyjnych na różnych etapach przygotowania.

Duża inwestycja zostanie także sfinalizowana w Sosnowcu, gdzie środ-

ki zostaną przeznaczone na budowę nowej linii od ronda Jana Pawła II do trójkąta torowego na Dańdówce (1,2 km). Tym samym powstanie sosnowiecki ring tramwajowy. W planach jest także modernizacja torowiska od trasy ekspresowej S86 do Miłowic. Umowa na remont istniejącego torowiska prowadzącego do Miłowic miała być podpisana jeszcze w październiku.

TRAMWAJ NA POŁUDNIE TYM RAZEM DOJEDZIE?

Tramwaj na południe Katowic był jedną z obietnic wyborczych Marcina Krupy z 2014 roku, którą zawarł w swojej „Umowie z mieszkańcami”. Wcześniej o dyskusję w tej sprawie



Umowę podpisano 6 października. Teraz czas na postępowanie przetargowe, które ma zostać ogłoszone jeszcze w tym roku

Więcej na
www.strefabiznesu.pl

Uruchomione w 2020 roku Centrum
Przesiadkowe Katowice Brynów



do poprzedniego prezydenta Piotra Uszoka i rady miejskiej zgłosili się sami mieszkańcy. Inwestycja zaliczyła kilka opóźnień. Projektowanie inwestycji rozpoczęto pod koniec 2016. Ponad pięciokilometrowa linia miała być pierwszą taką inwestycją od 1947 roku. Miała prowadzić od centrum przesiadkowego „Brynów” do Kostuchny. Średni czas podróży z tej dzielnicy na rynek ma wynieść w godzinach szczytu nieco ponad 20 minut. Pierwotnie linia miał być gotowa w 2020 roku.

Trasa nowej linii tramwajowej rozpocznie swój bieg od uruchomionego w 2020 roku Centrum Przesiadkowego Brynów, a zakończy się na węźle Kostuchna, przy ulicy Bażantów (pomiędzy ulicami Radockiego, Bażantów i Gołębią). Inwestycja ta obejmie budowę pętli autobusowej wraz z dwoma stacjami ładowania autobusów o napędzie elektrycznym, parking Park&Ride dla samochodów osobowych na ponad 120 miejsc postojowych, w tym dla osób z niepełnosprawnością, oraz 2 zada-

szane parkingi Bike&Ride łącznie na ok. 90 rowerów.

PROBLEMY Z EKOLOGAMI

Umowę na dofinansowanie podpisano w poniedziałek, 6 października, a teraz czas na postępowanie przetargowe, które ma zostać ogłoszone na przełomie listopada i grudnia tego roku. Po ocenie i wyborze wykonawcy przewiduje się, że symboliczna pierwsza łopata zostanie wbita

w połowie 2026 roku. Zakończenie całej inwestycji planowane jest na 2029 rok. Już teraz Tramwaje Śląskie zapowiadają jednak pewne utrudnienia.

– Po otwarciu przetargu przyjdzie czas na ocenę ofert. Spodziewam się jednak, że mogą pojawić się także protesty ekologów przed Krajową Izbą Odwoławczą, co może wydłużyć procedurę i moment podpisania umowy. Takie protesty były i są, ale uważam, że są bezpodstawne. Mamy decyzję środowiskową, procedura odwoławcza została zakończona, a my nie ingerujemy w przyrodę czy rezerwat Ochojec. Dlatego nie widzę powodów, by te protesty mogły być skuteczne. Jestem przekonany, że pierwszą łopatą uda się wbąć w pierwszej połowie 2026 roku – wyjaśnia Bolesław Knapik, prezes zarządu Tramwajów Śląskich S.A.

Na problemy z ekologami zwraca uwagę również Marcin Krupa.

– Przypomnę tylko, że między innymi o środki na węzeł Kostuchna i przedłużenie torów tramwajowych ze stacji Brynów do Centrum Przesiadkowego w Kostuchnie zabiegaliśmy już wcześniej. Udało nam się je pozyskać, jednak pojawiły się przeszkody związane z liczbą protestów tzw. pseudoekologów, którzy wstrzymywali inwestycje. Na szczęście środki te nie przepadły – dodał prezydent.

WSPÓŁPRACA SIĘ OPŁACI

Pozyskane środki to sukces, który doskonale pokazuje, jak ważna jest współpraca między miastami w ramach Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

– Uważam, że przykład GZM powinien być powielany w wielu miejscach w Polsce. Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia znakomicie poradziła sobie z integracją systemu transportowego, dlatego tak istotne jest, że podpisano umowę na środki, które pozwolą poszerzyć tę ofertę. Myślę, że gdyby wszystkie aglomeracje w Polsce rozwiązywały problemy transportowe tak jak GZM, mieszkańcy byłoby naprawdę zadowoleni – komentuje Mirosław Suchoń, przewodniczący sejmowej Komisji Infrastruktury.

KATOWICE DOCZEKAJĄ SIĘ TAKŻE SŁYNEJ OBIECANEJ LINII TRAMWAJOWEJ NA POŁUDNIE. MARCIN KRUPA O OMAWIANEJ INWESTYCJI MÓWIŁ JESZCZE W 2014 ROKU

ZE ŚLĄSKA NA GLOBALNE RYNKI. MŚP RUSZAJĄ W ŚWIAT DZIĘKI PROJEKTOWI INTERGLOBAL I MISJOM GOSPODARCZYM

Śląskie MŚP wychodzą w świat – zdobywają rynki, partnerów i... budują wzajemne relacje. Misje gospodarcze to nie tylko szansa na ekspansję, ale też impuls do budowania silnych, lokalnych, biznesowych szans.

POLSKA MAŁYMI I ŚREDNIMI PRZEDSIĘBIORSTWAMI STOI

Polska gospodarka oparta jest na mikro, małych i średnich przedsiębiorstwach. Według danych PARP aż 98,2% firm zalicza się do sektora MŚP1. Co ciekawe aż 97% z nich należy do segmentu mikro, czyli firm zatrudniających zaledwie do 9 pracowników. W 2024 roku sektor małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) w Polsce odnotował zauważalny wzrost aktywności. W IV kwartale liczba aktywnych firm wzrosła o 3,7%2 w odniesieniu do analogicznego okresu 2023 roku. Dane PARP potwierdzają jeszcze jeden istotny fakt – MŚP pozostają kluczowym filarem polskiej gospodarki – w 2024 roku wygenerowały łącznie 45,3% krajowego PKB. Dane te potwierdzają nie tylko dominację ilościową mikrofirm, ale też ich rosnące znaczenie ekonomiczne.

– Czujemy niewątpliwą dumę z tego, jak prężnie działają na Śląsku mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa. To właśnie one są fundamentem lokalnej gospodarki, odpowiadają za tworzenie miejsc pracy, wzmacnianie innowacyjności i budowanie więzi społecznych. Ich energia i determinacja sprawiają, że Śląsk jest regionem, który nie tylko rozwija się dynamicznie, ale także coraz odważniej spogląda w stronę rynków międzynarodowych – mówi Mateusz Rykała, prezes Funduszu Górnośląskiego S.A., którego głównym zadaniem jest wspieranie rozwoju gospodarczego województwa śląskiego w sektorze mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) nie tylko poprzez



wspieranie internacjonalizacji przedsiębiorstw, ale również dzięki nowoczesnym instrumentom finansowym, usługom doradczym i szkoleniowym.

MISJE, KTÓRE ŁĄCZĄ NA DWA SPOSOBY

Ważnym narzędziem, które buduje zaangażowanie przedsiębiorców oraz otwiera nowe szanse na rozwój firm są misje gospodarcze. Są to zorganizowane wyjazdy przedsiębiorców z sektora MŚP do innych krajów, stanowiące istotne wsparcie dla firm dążących do ekspansji zagranicznej. Ich celem jest nawiązywanie kontaktów handlowych, promocja produktów i usług oraz rozpoznanie potencjalnych rynków zbytu. To skuteczna forma wspierania internacjonalizacji – zwłaszcza w przypadku firm, które

nie dysponują wystarczającymi zasobami do samodzielnego wejścia na rynki zagraniczne.

Inicjatorem misji gospodarczych w regionie jest Fundusz Górnośląski S.A., który wspólnie z Województwem Śląskim realizuje projekt Inter-Global. Dzięki niemu przedsiębiorcy ze śląskich MŚP mogą brać udział w misjach gospodarczych, targach branżowych oraz Akademii Internacjonalizacji. Do tej pory z możliwości wsparcia w ramach projektu, między innymi darmowego uczestnictwa w zagranicznych wydarzeniach proeksportowych, skorzystało już ponad 800 firm.

– Uczestnicy naszych misji gospodarczych podkreślają ich wartość przede wszystkim w wymiarze biznesowym. Wyjazdy te umożliwiają po-

znanie specyfiki danego rynku, nawiązanie relacji z zagranicznymi partnerami oraz poszerzenie sieci kontaktów. Co istotne, misje gospodarcze sprzyjają także budowaniu współpracy pomiędzy lokalnymi przedsiębiorcami, co wielokrotnie przekłada się na rozwój wspólnych inicjatyw biznesowych – dodaje Mateusz Rykała.

INSPIRUJĄCA WIZYTA W JAPONII NA EXPO

Dlaczego Japonia? Ponieważ to jeden z najbardziej zaawansowanych technologicznie rynków świata, a jednocześnie o wysokiej kulturze współpracy, szanujący jakość, długofalowe partnerstwo i niezawodność, a te cechy reprezentują polskie MŚP. Współpraca z japońskimi firmami może otworzyć drzwi do całej Azji, ale także zainspirować do wdrażania innowacyjnych rozwiązań u siebie.

Jednym z elementów wsparcia ze strony Funduszu Górnośląskiego S.A. była zorganizowana dla przedsiębiorców z województwa śląskiego misja gospodarcza w Osace, czyli mieście, które w tym czasie przyciągało uwagę całego świata. To właśnie tam odbywało się EXPO 2025 oraz prestiżowy Tydzień Śląski, będący doskonałą okazją do promocji potencjału regionu. W sercu globalnych wydarzeń, 10 śląskich firm reprezentujących takie branże, jak nowe technologie, IT, medycyna, wzornictwo przemysłowe czy przemysł środowiskowy miało możliwość nawiązywania bezpośrednich kontaktów z partnerami z Japonii czy innych krajów Azji. Dzięki synergii biznesu i kultury, a także obecności w strategicznym miejscu i czasie, misja ta pozwoliła nie tylko na promocję konkretnych produktów i usług, ale też na zbudowanie trwałych relacji biznesowych.

ŚLĄSKIE FIRMY NA CES W LAS VEGAS – BIZNES, TECHNOLOGIA I GLOBALNE KONTAKTY

Kilka miesięcy wcześniej śląskie firmy miały okazję zaprezentować swój potencjał innowacyjny podczas misji gospodarczej do Las Vegas, zorganizowanej wokół prestiżowych targów CES – jednego z najważniejszych wydarzeń technologicznych na świecie. W otoczeniu rozwiązań z zakresu sztucznej inteligencji, elektroniki i cyfrowej

transformacji, przedsiębiorcy z regionu nie tylko obserwowali globalne trendy, lecz także aktywnie włączali się w międzynarodowy dialog technologiczny. Udział w targach potwierdził, że MŚP z województwa śląskiego potrafią łączyć lokalną kreatywność z globalną innowacyjnością. Dzięki wsparciu Funduszu Górnośląskiego S.A. firmy zyskały dostęp do najnowszych rozwiązań oraz realną szansę zaistnienia na rynku amerykańskim. Przykładem sukcesu jest firma, która w zaledwie trzy tygodnie po zakończeniu misji gospodarczej nawiązała swoją pierwszą współpracę z amerykańskim partnerem. To doskonały potwierdzenie, że śląskie MŚP są konkurencyjne na rynku międzynarodowym i potrafią szybko reagować na pojawiające się okazje biznesowe.

FRANCJA, CZYLI MEDTECH, NETWORKING I NOWE PERSPEKTYWY

Przedstawiciele Funduszu Górnośląskiego S.A., Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz 8 firm z regionu w grudniu 2024 r. wzięli udział m.in. w II Francusko-Polskim Forum Gospodarczym w Pałacu Potockich, spotkaniach w Ambasadzie RP w Paryżu, a także w konferencji branżowej zorganizowanej przez Polską Izbę Handlowo-Przemysłową we Francji.

Wyjazd pozwolił również poznać specyfikę francuskiego rynku. Kluczowe były rozmowy podczas targów MEDFIT – jednego z najważniejszych wydarzeń w Europie dla branży medtech i biotech – oraz udział w międzynarodowym wieczorze biznesowym w Lille, gdzie przedsiębiorcy z Polski, Francji i Holandii nawiązywali nowe kontakty. Sektor medyczny z województwa śląskiego wpisuje się w potrzeby europejskich rynków, a misja gospodarcza do Francji pokazała, jak ważne są bezpośrednie relacje dla rozwoju międzynarodowej współpracy.

Zadanie realizowane w ramach Projektu „InterGlobal – internacjonalizacja przedsiębiorstw sektora MŚP z województwa śląskiego”, projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021–2027.

KOLEJNE KIERUNKI = KOLEJNE SZANSE

W nadchodzących miesiącach planowane są kolejne misje gospodarcze, podczas których uczestnicy będą mieli okazję do nawiązywania kontaktów biznesowych, poznawania lokalnych rynków oraz promocji śląskich rozwiązań technologicznych i przemysłowych. To szansa dla firm z różnych branż, by zaistnieć na arenie międzynarodowej i rozwinąć globalną współpracę.

Fundusz Górnośląski S.A. oraz Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego zapraszają firmy z sektora MŚP

do udziału w nadchodzących misjach gospodarczych, które otwierają drzwi do dynamicznie rozwijającego się rynków Afryki Północnej i Zachodniej oraz USA. W listopadzie 2025 roku śląscy przedsiębiorcy będą mogli zaprezentować się w Casablance podczas międzynarodowych targów ELEC Expo 2025 – wydarzenia skupiającego liderów z sektora energii, elektrotechniki, oświetlenia oraz odnawialnych źródeł energii. Targi gromadzą czołowych producentów, dystrybutorów, inwestorów i decydentów z całego kontynentu i nie tylko! Natomiast w styczniu 2026 roku zapraszamy śląskie MŚP do Las Vegas, gdzie będą mogli uczestniczyć w największych światowych Targach Consumer Electronics Show (CES), gromadzących zarówno gigantów branży technologicznej, jak i innowacyjne start-upy.



Fundusze Europejskie
dla Śląskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Województwo
Śląskie

SPEC OD INWESTYCJI, KTÓRE MAJĄ DUSZĘ

Naszym celem jest łączenie historii z nowoczesnością i tworzenie wartościowych inwestycji – mówi Władysław Grochowski, prezes firmy Arche, która specjalizuje się w rewitalizacji zabytków, a także mocno rozwija segment hotelowy i deweloperski

Tekst: Maciej Badowski

Maciej Badowski: Jak ocenia Pan rynek deweloperski i hotelowy? Który z nich ma większy potencjał?

Władysław Grochowski: Uważam, że rynek hotelarski, ponieważ to usługa polegająca na zagospodarowaniu czasu wolnego, do której można dołożyć wiele dodatkowych elementów. Poza tym my nie chcemy działać masowo, jak to jest powszechne. Dziś ludzie szukają nowych doświadczeń i przeżyć – a to właśnie mogą dawać im hotele. Nasi inwestorzy w inwestycyjnym Systemie Arche też są coraz bardziej aktywni, korzystają z hoteli i motywują nas do coraz ciekawszych inicjatyw w hotelach. Rynek deweloperski z kolei jest dobrze zorganizowany i pewne problemy rozwiązuje, choć mógłby robić to lepiej. Brakuje tu jednak roli państwa. Niestety, podstawowe problemy znane od lat nie zostały rozwiązane. Inne chodzi nawet o kwestie wymagające wielkich nakładów finansowych, ale o kosztowne i długie procedury przy zakupie gruntów czy spełnianiu wszystkich wymogów technicznych. Potrzebne jest też dopuszczenie mniejszych deweloperów, którzy mogliby koncentrować się na małych projektach, plombach czy remontach starej substancji. To coś, czego duzi deweloperzy nie chcą robić, bo im się to nie opłaca. A nawet kilka wyremontowanych mieszkań mogłoby wpłynąć na rynek i ceny. Jeśli boimy się nadużyć, to można wprowadzić zasadę, by sprzedaż odbywała się dopiero po zakończeniu inwestycji. To właśnie jest rola państwa – a nie ograniczanie się

tylko do walki z patodeweloperką. Oczywiście są przypadki, że wyrządzili wiele złego, zniszczyli zaufanie i jakość. Ale – zgubiliśmy w tym wszystkim człowieka. Nie dbamy o to, by dobrze się czuł, tylko wypychamy go na peryferia do wielkich blokowisk. To nie jest dla ludzi. Z drugiej strony mamy w Polsce ogromną liczbę pustostanów, które można byłoby zagospodarować. To na pewno poprawiłoby sytuację mieszkaniową.

A czy problemem nie jest to, że niektórym deweloperom wręcz zależy, by te budynki stały puste i niszczały?

WG: Tak, jest wiele sposobów na przyspieszenie takiego niszczenia, ale tu powinny pojawić się odpowiednie procedury, które pozwoliłyby zagospodarować substancję mieszkaniową, którą już mamy.

Czy zmienia się podejście kupujących mieszkania?

WG: Zdecydowanie tak. Kiedyś modne były osiedla zamknięte, chronione. Teraz znacznie większy nacisk kładziemy na relacje i kontakty, a nie na anonimowe życie. Ludzie często idą na łatwiznę – widzą mieszkanie i je kupują, ale przecież można to jakoś stymulować, prowadzić. Podobnie powinniśmy postępować w przypadku migrantów. Nie można powtarzać błędów Francji czy Szwecji, gdzie tworzono getta, a ludzie odreagowywali potem swoim zachowaniem. W Norwegii migrantów przesiedlano do mniejszych miejsc

wości – i to się sprawdzało. Często właśnie dzięki migrantom tamtejsze przedsiębiorstwa mogły funkcjonować, bo brakowało pracowników. Poza tym w takich miejscach łatwiej o przyjazne nastawienie, relacje, a nawet małżeństwa. Powstaje wtedy nowa kultura, nowa jakość. Migracje zawsze były częścią świata i zawsze tworzyły jakieś wartości. Każda ze stron coś wnosi – i na tym to polega. Pamiętam, jak rozwijał się handel z Rosją. Od Siedlec do granicy w każdym garażu czy stodołę działała hurtownia mebli albo butów sprowadzanych z Zachodu. A z drugiej strony – ile powstało wtedy małżeństw. Ludzie z natury są przyjaźni do siebie nastawieni. Jeśli łączy ich relacja czy wspólny interes, szybko znajdują porozumienie. Gorzej z politykami – oni mają inne priorytety i potrafią sterować nastrojami, a nawet wywoływać nienawiść. Dobrym przykładem jest sytuacja z Ukrainą. Na początku zachowaliśmy się bardzo pięknie, a teraz gdzieś to tracimy. Wciąż mamy wielu Ukraińców, którzy pracują u nas, a część wciąż mieszka w domach uchodźczych. My sami też mamy kilkuset uchodźców i to przykre, że ta sytuacja się przedłuża. Ale trzeba podkreślić, jak wiele Ukraińcy robią dla Europy. Ich cechą jest to, że nie odpuszczają, walczą, ponoszą tragiczne konsekwencje i wciąż się nie poddają. Jestem z nich dumny. To oni nas chronią, tworząc bufor między nami a Rosją. Gdyby Putin zdobył Ukrainę w kilka dni, jak planował, mielibyśmy naprawdę poważny problem – rozzuchwiliby się i nie wiadomo, co byłoby dalej.

Więcej na
www.strefabiznesu.pl

Władysław Grochowski na terenie Młyna Szancera w Tarnowie,
jednej z inwestycji Grupy Arche



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Jak wojna wpłynęła na rynek deweloperski i hotelarski?

WG: Dla nas oznaczała dobry interes. Wystarczy porównać dane: ile Ukraińcy otrzymali np. w ramach 800+, a równocześnie ile płać tu podatków i składek ZUS – to wielokrotnie się bilansuje na ich korzyść. Bez ich pracy nasza gospodarka nie rozwijałaby się tak dynamicznie. Mimo że tempo trochę hamuje, to na tle Europy i świata rozwijamy się imponująco – i Ukraińcy mają w tym ogromne zasługi.

Ale z punktu widzenia pańskiej firmy?

WG: W hotelach pracuje wielu Ukraińców, podobnie na budowach – u naszych podwykonawców. Jestem absolutnie za otwarciem się na Ukrainę. Mamy trudną historię, ale jeśli dziś pojawia się szansa, by ją naprawić, to powinniśmy z niej skorzystać. Jesteśmy dwoma dumnymi, silnymi i niepokornymi narodami – razem możemy coś znaczyć, a podzieleni będziemy tylko słabsi. Sprzedaliśmy sporo lokali Ukraińcom. Część z nich już tu zostanie, kupuje mieszkania i nie planuje powrotu.

Oprócz Ukraińców zatrudnia pan także więźniów. Jakie prace wykonują?

WG: Tak, realizujemy taki projekt. W tej chwili to około 50 osób, a ich liczba rośnie. To zwykle więźniowie, którzy nie mogą opuścić zakładu karnego ze względu na ciężkie wyroki. Mamy oddziały w Siedlcach i Warszawie, a niedawno uruchomiliśmy duży oddział z potencjałem w Łowiczu. Zajmują się renowacją mebli – część stanowią sprzęty, które zastajemy w starych budynkach, część ludzie oddają. My dajemy im drugie życie.

I jest pan zadowolony z efektów?

WG: Zdecydowanie. To świetni, zaangażowani pracownicy. A trzeba pamiętać, że tylko jeden na dziesięciu więźniów ma szansę na pracę. Zatrudniamy także tych, którzy wychodzą na wolność. Jeden z naszych pracowników w tych dniach opuści więzienie po 25 latach. Czekają na niego mieszkanie i praca u nas. Jak sobie poradzi? Zobaczymy – to zupełnie inna epoka, inna rzeczywistość. Nasz system nie



Arche ma w swojej kolekcji już 21 hoteli; większość to obiekty zabytkowe

przewidział, że ktoś po tak długiej odsiadce wychodzi za bramę i... nie ma nic, a czasami długi do spłacenia. Jeśli nie pomoże rodzina, to często – a bywa, że rodziny są patologiczne – taka osoba wraca do starego środowiska i po kilku miesiącach znów trafia do więzienia. A to kosztuje państwo 5,5–6 tys. zł miesięcznie. Dlatego staramy się stworzyć im realną szansę – mieszkanie, pracę, wsparcie. Zaczynamy od małych mieszkań, które udostępniamy. Oni stopniowo przejmują opłaty, aż do pełnego utrzymania.

Podobnie wspiera pan osoby bezdomne.

WG: Tak, mamy obecnie dziesięciu bezdomnych, którzy dostali mieszkania. Poza jednym przypadkiem – chłopak sam przyznał się do problemu i poszedł na odwyk – wszyscy poradzi sobie z uzależnieniami, pracują. Pierwsze trzy miesiące mieszkania są bezpłatne, później stopniowo wchodzi w pełną odpłatność. To działa – i dla nich, i dla nas.

Jakie warunki muszą spełnić osoby, którym udostępniamy mieszkania?

WG: Przede wszystkim muszą być trzeźwe – to absolutny warunek regulaminu. Nie ma innej opcji. Czasem, w wyjątkowych sytuacjach, dajemy jeszcze jedną szansę, ale to naprawdę rzadkość. Jeśli ktoś się nie sprawdzi, nie wraca na ulicę, tylko trafia do schroniska dla bezdomnych, z którym mamy podpisaną umowę.

Mamy np. pana Czarka – 29 lat, wychowany w domu dziecka, z rodziny patologicznej, cztery razy na odwyku. Dziś trzyma się świetnie, pracuje u nas. Oczywiście, nie wszystkim uda się pomóc, ale część naprawdę dostaje nową szansę. Co z nią zrobią – to już zależy od nich, my tylko dajemy im narzędzia i wsparcie. Mają opiekę psychologiczną dostępną całą dobę, a moi pracownicy, którzy ten projekt prowadzą, naprawdę czują misję. Teraz przygotowujemy kolejne mieszkania, bo chcemy rozwijać program.

Jak narodził się pomysł na rewitalizację zabytków?

WG: Ten pomysł dojrzał we mnie od dawna. Uświadomiłem to sobie dopiero kilka lat temu, choć pierwsze próby były już po studiach. Najpierw był dwór w Krępie pod Garwolinem, później Krzesk – to się nie udało i, jak się dziś okazuje, całe szczęście. Potem jeszcze Mordy, a dopiero za czwartym razem Pałac w Łochowie.

Dlaczego dobrze się stało, że te pierwsze projekty nie zakończyły się sukcesem?

WG: Myślę, że wtedy po prostu bym sobie nie poradził. Brakowało mi doświadczenia i finansowej poduszki bezpieczeństwa. Dzięki temu, że los się potoczył inaczej, mogłem się przygotować, przećwiczyć pewne rozwiązania i podejść do tematu dojrzałej. Już jako dziecko fascynowałem się historią miejsc. Gdy miałem 10–12 lat, chodzi-



Pałac Donnersmarcków w Siemianowicach Śląskich

łem na dawne kolonie, oddalone o kilka kilometrów od wioski. To były opuszczone tereny – zarastał je las, zostały tylko piwnice, mury, kapliczki. Siedziałem tam godzinami i wyobrażałem sobie, jak kiedyś wyglądało tam życie.

Jak dziś podchodzi pan do kwestii odtwarzania zabytków?

WG: Mam wrażenie, że przez lata dominowało podejście: przywracamy pierwotną funkcję i robimy wszystko „na nowo”. To wygląda ładnie, czasem wręcz odpustowo, ale brakuje autentyczności. My podchodzimy inaczej – u nas czas też projektuje. Pamiętam, jak byłem w Łodzi, gdy kończono prace nad Manufakturą. Widziałem, jak cegłę doczyszczają do czerwoności i pomyślałem: „Nie, wy to psujecie”. Dlatego w naszym Hotelu Tobaco Arche w Łodzi zostawiliśmy patynę, naloty, ślady po pożarze. Nie odtwarzamy za wszelką cenę – jeśli coś jest zniszczone, to staramy się połączyć to z nowoczesnymi elementami. Na początku konserwatorzy mieli z tym problem, ale dziś już akceptują tę filozofię. To chyba nowa szkoła podejścia do zabytków – bliższa emocjom, które ludzie chcą przeżywać. Te ślady historii są prawdziwe i nie do odtworzenia sztucznie. To właśnie ich naturalność, spleciona z upływem czasu i naturą, tworzy nową wartość w architekturze. Dla mnie to trochę jak z człowiekiem – też się zmieniamy z wiekiem. Nie przepadam za operacjami plastycznymi, wolę naturalność. Lubię spojrzeć

wtwarz dziewięćdziesięcioletniej babci – bo tam wszystko jest zapisane, bez „sztucznej” maski.

Czy na rewitalizacji można zarobić?

WG: Oczywiście, że tak – również w projektach społecznych. To kosztowało sporo wysiłku i zdarzały się drobne wpadki finansowe, ale teraz planujemy z góry budżet tak, aby zapewnić stopę zwrotu. Dlatego wiele elementów zostawiamy w stanie autentycznym, a inne traktujemy bardzo nowocześnie. Tak, zarabiamy na tym, a dodatkowo mamy niewielką konkurencję. Codziennie dostaję też prośby o ratowanie zabytków – od ludzi, organizacji, samorządów.

Rozważa pan kolejne takie inwestycje?

WG: Rozważam, ale mamy określone możliwości przerobu. Cały czas dopracowujemy procesy wewnątrz firmy, aby realizować ich więcej. Obecnie prowadzimy około 10–12 projektów i myślę, że tyle uda nam się zrealizować w ciągu roku, choć będziemy chcieli powiększać skalę. Z finansowaniem nie mamy problemów – zarówno inwestorzy, którzy kupują lokale hotelowe w Systemie Arche i czują naszą filozofię, jak i banki czy emisje obligacji działają bez przeszkód. Nigdy nie mieliśmy trudności w tak nieoczywistej działalności.

Czy problemy, jak te z HRE Investments i panem Sapotą, mają wpływ na branżę? A jak wygląda sytuacja Arche?

WG: Mamy ugruntowaną pozycję, ale oczywiście wolałbym, żeby takich sytuacji nie było. To podobnie jak w przypadku inwestycji condo – tam obiecuje się często za wysokie stałe stopy zwrotu. My takich nie dajemy, mimo że hotele osiągają wyższe stopy zwrotu, to jako minimalne roczne wynagrodzenie proponujemy w większości inwestycji 5 proc. rocznie i działamy konsekwentnie.

To jest ten realny zysk?

WG: Tak, to realne, tak aby w razie kryzysu, jak pandemia, firma sobie poradziła. Nawet w czasie zamknięcia hoteli byliśmy w stanie wypłacać wszystkie środki. Oczywiście, wyrabiamy więcej – naszym celem jest około 10 proc. stopy zwrotu. Niektóre obiekty osiągają nawet kilkanaście procent. Dzięki doświadczeniu, budowaniu skali i rozpoznawalności, myślę, że jesteśmy na dobrej drodze, aby zysk był jeszcze większy.

Co dalej z cenami mieszkań w Polsce?

WG: Myślę, że obecne ceny utrzymają się na dłużej, co jest pewną regulacją rynku. Teraz nieco przyhamowały, i całe szczęście. Wcześniej, gdy rosły dynamicznie, zawsze istniało ryzyko gwałtownego spadku, tak jak kilkanaście lat temu. Myślę, że żadna grupa nie ma obecnie interesu w drastycznych zmianach.

Co mają zrobić młodzi ludzie, których nie stać na mieszkanie w dużych miastach?

WG: Jeżeli młodego człowieka nie stać na wydatek rzędu miliona złotych w Warszawie i stres związany z kredytem, może warto rozważyć zakup siedliska za 100–200 tysięcy złotych i wyremontowanie domku. Otrzymuje przy tym więcej przestrzeni i często dobre połączenie komunikacją publiczną – pociągiem czy autobusem. To zupełnie inne życie, a komunikacja zbiorowa staje się znów modna. Nie trzeba od razu korzystać z samochodu.

Pełny zapis rozmowy dostępny na: strefabiznesu.pl

Od 2011 roku obiekt ulegał stopniowej degradacji



nych latach uruchomiono 19 kolejnych kotłów i 4 turbozespoły. W 1925 roku na wieży zamontowano zegar marki Siemens und Halske sprzężony z 54 innymi zegarami na terenie zakładu. Natomiast w roku 1930 zbudowano największy z trzech kominów, który ma 120 metrów wysokości.

Przez wiele lat EC Szombierki dostarczała prąd oraz ciepło do pobliskich kopalni i osiedli. Z czasem jednak produkcja malała aż całkowicie wygasła. Wraz z zakończeniem jej eksploatacji w 2011 roku obiekt ulegał stopniowej degradacji. Po elektrociepłowni pozostał budynek, którego trzy kominy górują nad miastem.

Zespół zabudowy Elektrociepłowni Szombierki obejmujący: kotłownię, pompownię, maszynownię, rozdzielnię prądu, budynek zarządu, wieżę wodną zwaną zegarową, wieżę węglową, trzy kominy, wartownię oraz otoczenie wyżej wymienionych obiektów, został wpisany do rejestru zabytków nieruchomych województwa śląskiego w 2013 roku. Kilka lat później zakres wpisu do rejestru zabytków został rozszerzony dodatkowo o otoczenie zabytkowego zespołu EC Szombierki.

Obecnie, dzięki rozpoczętej przed rokiem rewitalizacji, zabytek ma szansę odzyskać swoją rangę jako przestrzeń kultury, edukacji i nowoczesnej aktywności miejskiej. Prace porządkowe i zabezpieczające ruszyły w listopadzie 2024 roku i objęły przede wszystkim zabezpieczenie bezcennych elementów ruchomych jak meble czy wyjątkowe lampy Barentsa, a ze względu na bezpieczeństwo zostały usunięte elementy wtórne.

NOWY WIELOFUNKCYJNY KOMPLEKS

– Rewitalizacja zakłada nie tylko uratowanie obiektu, ale jego twórcze przekształcenie w organizm miejski nowego typu – otwarty, dostępny, zintegrowany z lokalnym życiem społecznym i kulturowym. Wkrótce EC Szombierki stanie się wzorcowym przykładem, jak architektura postindustrialna może odzyskać funkcję bez utraty duszy – mówi prezes Arche Władysław Grochowski.

Na początku października, firma Arche S.A. zawarła umowę na dofinansowanie ze środków z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji projektu „Elektrownia Szombierki Bytom”. Wartość przedsięwzięcia wynosi 84 mln zł. To druga z kolei dotacja Unii Europejskiej na ten projekt, pierwsza z nich zamknęła się kwotą ponad 46 mln złotych.

GRUPA ARCHE RATUJE GIGANTA

Grupa Arche to firma z ponad 30-letnim doświadczeniem w zakresie budownictwa mieszkaniowego i hotelowego, która w ostatnich latach specjalizuje się także w rewitalizacji obiektów poprzemysłowych i zabytków skazanych na zapomnienie (czytaj rozmowę z prezesem Arche str. 14 - red.).

W 2022 stała się właścicielem Elektrociepłowni Szombierki, wyjątkowego obiektu, należącego do grona najważniejszych dzieł przemysłowej architektury XX wieku w Europie. Zaprojektowana przez berlińskich architektów Georga i Emila Zillmannów – autorów m.in. osiedla Nikiszowiec – przez dekady stanowiła fundament śląskiej energetyki i symbol technicznej potęgi regionu.

W momencie uruchomienia w listopadzie 1920 roku zakład ten dysponował 4 kotłami i turbozespołem o mocy 12,8 megawata. W następ-

SZANSA DLA ELEKTROWNI SZOMBIERKI

Założeniem jest przekształcenie całego terenu w nowoczesny kompleks łączący różne funkcje

Tekst: Grzegorz Olma

Więcej na www.strefabiznesu.pl



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Elektrociepłownia Szombierki nazywana jest często industrialną katedrą. Zachwyca i onieśmiela

Założeniem projektowym Arche jest przekształcenie EC Szombierki w kompleks łączący różne funkcje kulturowe, hotelowe, rekreacyjne i edukacyjne. W historycznych przestrzeniach hali turbin, kotłowni i maszynowni przewidziano lokalizację sali wielofunkcyjnej, centrum konferencyjnego i muzeum. Znaczna część zostanie zaadaptowana na funkcje rekreacyjne – z basenem, strefą SPA, saunami, squash, badmintonem, kręgielnią oraz przestrzenią gastronomiczną typu foodcourt.

Planowane jest także uruchomienie browaru rzemieślniczego, nawiązującego do przemysłowego dziedzictwa miejsca. Funkcje hotelowe zostaną również zlokalizowane w nowych budynkach otaczających dawną elektrownię, tak aby życie toczyło się również w przestrzeni publicznej.

– Koncepcja architektoniczna opracowana przez pracownię Bulak Projekt opiera się na zasadzie poszanowania oryginalnej struktury obiektu – zarówno w zakresie układu przestrzennego, jak i materiałowego. Nowe funkcje zostaną wprowadzone ja-

ko „budynki w budynku” – współczesne formy z betonu, i nowoczesnych materiałów ze stali i szkła będą kontrastowo, lecz z szacunkiem, wpisywać się w monumentalną przestrzeń przemysłową. Elewacje z cegły licowej zostaną poddane zabezpieczeniu, a oryginalne detale techniczne – w tym turbina, kocioł, rozdzielnie, fragmenty linii technologicznych, i zabytkowe wyposażenie wnętrz – pozostaną jako element ekspozycyjny i edukacyjny – wyjaśnia główny architekt Arche Piotr Grochowski.

POMOŻE SZTUCZNA INTELIGENCJA

Najnowsza i druga dotacja z Unii Europejskiej to kwota 84 mln zł. Środki pochodzą z Programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji. Inwestycja obejmie szeroko zakrojone prace budowlane, konstrukcyjne i konserwatorskie zapewniające dostosowanie obiektu do nowych, współczesnych funkcji przy jednoczesnym zachowaniu jego postindustrialnego charakteru.

Zakłada się utworzenie przez Arche co najmniej 150 nowych miejsc pracy, kolejne mają szansę powstać w jego otoczeniu (np. w sektorze dostawców produktów i usług do orga-

REWITALIZACJA TO NIE TYLKO URATOWANIE OBIEKTU, ALE JEGO TWÓRCZE PRZEKSZTAŁCENIE W ORGANIZM MIEJSKI NOWEGO TYPU

nizacji imprez, kongresów, konferencji, rzemiosło, usługach technicznych, serwisowych itd.).

Projekt przewiduje zastosowanie szeregu działań proekologicznych. Planuje się wprowadzić rozwiązania z zakresu zasad gospodarki o obiegu zamkniętym, efektywności energetycznej i optymalizacji zużycia zasobów, wtórnego wykorzystania materiałów i odpadów. Zostaną też wdrożone innowacyjne rozwiązania cyfrowe poprawiające efektywność operacyjną oraz podnoszące jakość świadczonych usług. Inwestor planuje zastosowanie m.in. sztucznej inteligencji (AI), dziedzinowych platform cyfrowych czy technologii Big Data.

SYSTEM KAUCYJNY MOŻE DOBIĆ BRANŻĘ

– Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym – mówi Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności”.

Tekst: Agnieszka Kamińska

Strefa Biznesu: Sieć Makro Cash and Carry Polska zamknęła 4 hurtownie. Według wcześniejszych zapowiedzi spółki pracę może stracić w sumie nawet kilkaset osób. Zwolnienia już jakiś czas temu ogłosiły też inne znane sieci, np. Castorama, Carrefour czy Grupa Eurocash. Co się dzieje na rynku, dlaczego duże sieci handlowe zwalniają?

Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”: Według mnie sieci hurtowe mają dużo mniej klientów. Widać to doskonale na przykładzie Makro. W dużych sieciach hurtowych kupowali głównie mali przedsiębiorcy, którzy teraz są tak „dojechani” wysokimi kosztami prowadzenia działalności, że ograniczyli zakupy lub wręcz zamknęli działalność. Poza tym problem polegał też na tym, że oni w tych dużych sieciach kupowali bardzo często po nieco wyższych cenach niż oferowały inne markety. Krótko mówiąc, mamy tu system naczyń połączonych – z tego względu, że mali odbiorcy kupują mniej w sieciach hurtowych, bo muszą ograniczać koszty, to te duże sieci muszą dziś przeprowadzić reorganizację, w tym zwolnienia. A jeśli chodzi np. o sieć hipermarketów Carrefour, to tu główną przyczyną problemów jest to, że klientów przejmują dyskonty. Z pewnością znaczenie ma też to, że dyskonty ponoszą niższe koszty utrzymania obiektu niż te największe sieci, które muszą utrzymywać hale. Hipermarketom



Alfred Bujara: – Sklepy nie są przygotowane na system kaucyjny

jest dziś bardzo trudno konkurować z dyskontami. Kolejnym problemem jest system kaucyjny, który już obciążuje. Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym.

Dlaczego system kaucyjny uderzy w branżę handlową?

AB: Mały sklep musi dopłacić od 1,5 tys. do 2 tys. zł co miesiąc, żeby obsłużyć ten system. Niektóre firmy już zapowiedziały, że nie będą kupować czy wynajmować automatów, ale będą przeprowadzać segregację ręcznie. Obawiam się, że największymi ofiarami tego systemu będą pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy. Zastanawiam się, czy jako organizacja związkowa nie podjąć jakichś działań.

Jakich działań? Chodzi o to, żeby pracownicy dostawali dodatkowe pieniądze?

AB: Tak. Chodziłoby np. o wprowadzenie regulacji, która przewidywałaby dodatkowe wynagrodzenie za dodatkową pracę związaną z obsługą systemu kaucyjnego. Ale na razie przyglądamy się, jak ten system jest wprowadzany i jak działa, zbieramy informacje na ten temat. Obawiam się jednak, że sytuacja może być bardzo trudna, bo generalnie pracodawcy tną koszty, w tym zatrudnienia i nie przyjmują nowych pracowników. Te osoby, które pracują w sieciach handlowych, już teraz są obciążone pracą do granic możliwości, a obsługa systemu kaucyjnego to dodatkowa robota, za którą nie dostaną ani grosza. Za chwilę nie będzie nas miał kto obsłużyć w sklepie, bo ci pracownicy, którzy są, za chwilę będą tak prze-

ciążeni, że będą rezygnować z pracy. Już teraz w sieciach widzimy, że na kilka dostępnych kas otwarta jest jedna i ustawia się do niej wielka kolejka. Kasy samoobsługowe niestety nie rozwiązały problemu braku pracowników.

Ilu pracowników brakuje w handlu?

AB: Szacujemy, że w handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników. Gdyby nie osoby z Ukrainy, to przyznam, że nie wiem, kto by pracował w sklepach w miastach. Praca w sieci sklepów spożywczych jest mało płatna i bardzo ciężka pod względem fizycznym. Decydują się na nią te osoby, które już nie mają innej opcji. Z tego względu, że w miastach jest więcej możliwości zatrudniania za lepsze pieniądze, pracę w sieciach handlowych przyjmują tam bardzo często właśnie obcokrajowcy.

Czy to oznacza, że osoby, które dziś tracą pracę w dużych sieciach handlowych, bez problemu ją znajdą?

AB: Według mnie nie jest aż tak różowo. Musimy spojrzeć dużo szerzej na gospodarkę – wiele firm z różnych innych sektorów zwalnia. Problemy ma branża motoryzacyjna czy metalowa, wszystkie branże energochłonne mają kłopoty. Jeśli na ryn-

ku pojawi się więcej bezrobotnych, to oni w pierwszej kolejności będą się decydować na pracę najmniej płatną i najszybciej dostępną, czyli właśnie w handlu. Sieciom handlowym zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z uprawnień urlopowych i byli w pełni dyspozycyjni.

W tym roku po raz pierwszy Wigilia będzie wolna od handlu, ale za to – zgodnie z ustawą – 3 niedziele przed Wigilią będą handlowe. Jednocześnie pracownicy handlu nie będą mogli pracować w grudniu więcej niż w dwie niedziele. Czy te regulacje da się pogodzić w praktyce?

AB: Grudzień w handlu będzie bardzo ciekawy. Mam niestety duże obawy, że będzie trudno pogodzić te regulacje. Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Na tym tle może dochodzić do różnych przykrych sytuacji i nadużyć. Przepisy, które w swoim założeniu miały pomóc pracownikom handlu, paradoksalnie mogą im zaszkodzić.

**SZACUJEMY, ŻE W HANDLU
BRAKUJE TERAZ OK. 300
TYS. PRACOWNIKÓW.
GDYBY NIE OSOBY
Z UKRAINY, TO NIE WIEM,
KTO BY PRACOWAŁ
W SKLEPACH W MIASTACH**



Sieć Makro zamknęła ostatnio cztery hale w Polsce, w tym dwie na Śląsku – w Zabrze i Rybniku

GALERIA WIŚLANKA ROŚNIE W SIŁĘ – CZAS NA ROZBUDOWĘ LIDERA HANDLU W ŻORACH

Galeria Wiślanka, jedyne nowoczesne centrum handlowo-rozrywkowe w Żorach, świętuje piąty rok działalności w imponującym stylu. Obiekt, który w ciągu zaledwie kilku lat stał się kluczowym punktem handlu i spotkań w regionie, notuje kolejne rekordy odwiedzalności i dwucyfrowe wzrosty obrotów.

Stabilna pozycja rynkowa, komercjalizacja na poziomie 100 procent, zainteresowanie powierzchnią przez nowe marki i rosnące oczekiwania klientów sprawiły, że inwestor podjął decyzję o rozbudowie centrum. Wraz z nią w Żorach pojawią się nowe, długo oczekiwane marki – w tym popularny TK Maxx.

Od momentu otwarcia w 2020 roku Galeria Wiślanka realizuje długofalową strategię, której efektem jest dynamiczny wzrost znaczenia obiektu w regionie. Inwestycja, zrealizowana przez lokalną spółkę kierowaną przez Teresę Jonas – przedsiębiorczynię od lat związaną ze śląskim biznesem – powstała w wyjątkowo trudnym okresie. Zarówno proces budowy, jak i samo otwarcie przypadły na czas globalnej pandemii covid.

Dzięki przemyślanej i konsekwentnie realizowanej strategii komercjalizacji, prowadzonej przez inwestora i firmę Mallson Polska, galeria osiągnęła pełne wynajęcie powierzchni już na kilka tygodni przed inauguracją. I utrzymuje ten poziom do dziś – co w obecnych realiach rynku handlowego stanowi rezultat godny podkreślenia.

SERCE MIASTA BIJE W WIŚLANCIE

Na powierzchni blisko 20 tys. mkw. GLA mieści się 80 lokali – od znanych marek modowych po punkty usługowe, restauracje i kawiarnie. Wiślanka od początku stawiała nie tylko na ofertę zakupową, ale również na doświadczenia, tzw. customer experience – komfortowe wnętrza, nowoczesną strefę gastronomiczną oraz bogaty komponent rozrywkowy. Wielosalowe kino Helios czy sala zabaw Jupiter



FOT. GALERIA WIŚLANKA

sprawiają, że obiekt przyciąga całe rodziny i gości w każdym przedziale wiekowym.

To właśnie dzięki takiemu podejściu hasło kampanii wizerunkowej – „Słyszysz? Tu bije serce miasta!” – znalazło realne odzwierciedlenie w codziennym funkcjonowaniu Galerii. Wiślanka stała się przestrzenią, w której mieszkańcy nie tylko robią zakupy, ale też spędzają wolny czas z bliskimi, spotykają się z przyjaciółmi i uczestniczą w lokalnych wydarzeniach.

– Naszym priorytetem od początku było stworzenie miejsca, w którym ludzie przede wszystkim czują się dobrze, mogą odpocząć, porozmawiać, a przy okazji zrobić kompleksowe zakupy czy skorzystać z oferty gastronomicznej dającej przekrój smaków z różnych zakątków świata. Wiślanka to dziś przestrzeń otwarta i dynamiczna, która nieustannie dostosowuje się do oczekiwań swoich gości – mówi Teresa Jonas, inwestor, prezes zarządu Wiślanka Sp. z o.o.

SKUTECZNA STRATEGIA PRZEKŁADA SIĘ NA LICZBY

Wiślanka mimo dużego nasycenia handlu w regionie wyróżnia się stabilnym wzrostem odwiedzalności, która od dłuższego czasu przekracza średnią rynkową dla obiektów o podobnej skali. Wysoka frekwencja idzie w parze z wynikami sprzedaży – wielu najemców osiąga w Żorach lepsze rezultaty niż w innych lokalizacjach tej samej marki.

W 2025 roku zakończony został pierwszy proces rekomercjalizacji obiektu. Zmiany w tenant-mix miały jedynie charakter symboliczny – to dowód, że pierwotna koncepcja doboru najemców trafnie odpowiedziała na potrzeby rynku.

– Podczas rozmów najemcy wielokrotnie podkreślali, że ich salony w Galerii Wiślanka osiągają ponadprzeciętne wyniki sprzedażowe. W wielu przypadkach są to najlepsze lokalizacje w danej sieci, jeśli chodzi o generowane przychody. W czasach,

gdy wiele marek optymalizuje liczbę swoich punktów, utrzymanie obecności w Wiślanie jest dowodem zaufania dla potencjału tego obiektu – dodaje Teresa Jonas.

Stale rosnące wskaźniki odwiedzalności i obrotów przekładają się na długoterminową stabilność biznesową. Galeria skutecznie buduje lojalność klientów, co stanowi solidny fundament pod dalsze inwestycje i wzmacnia jej pozycję jako jednego z najbardziej perspektywicznych centrów handlowych na Śląsku.

ODPOWIEDŹ NA TRENDY I POTRZEBY KONSUMENTÓW

Galeria Wiślanka nieustannie poszerza swoją ofertę, odpowiadając na aktualne preferencje zakupowe i gastronomiczne klientów. W tym roku do grona najemców dołączyła uznana polska marka modowa Ochnik, a kilka miesięcy wcześniej w 2024 roku strefa Wiślanka Food wzbogaciła się o nowe restauracje – Big Beef Burger, Thai Express i Kebaya.

Modernizacja strefy gastronomicznej sprawiła, że przestrzeń stała się bardziej kameralna, komfortowa i dopasowana do oczekiwań odwiedzających.

– Zależy nam, by Wiślanka była miejscem, które łączy ludzi, sprzyja relacjom i wspólnemu spędzaniu czasu. Chcemy, aby każdy – niezależnie od wieku czy zainteresowań – czuł się tutaj swobodnie. Wiślanka ma być przestrzenią przyjazną i stale rozwijającą się – podkreśla Teresa Jonas.

CZAS NA NOWOŚCI I ROZBUDOWĘ

Wysokie wyniki odwiedzalności, pełne wynajęcie lokali i rosnące zainteresowanie ze strony marek sprawiły, że inwestor podjął decyzję o rozbudowie obiektu. Projekt jest już gotowy, a jego realizacja pozwoli na zwiększenie powierzchni handlowej i wzbogacenie oferty o nowe koncepty.

– Analizując dynamikę wzrostu odwiedzalności i zainteresowanie najemców, doszliśmy do wniosku, że rozbudowa Galerii Wiślanka to naturalny krok w naszym rozwoju. Chcemy nie tylko zwiększyć powierzchnię handlową, ale przede wszystkim wprowadzić marki i koncepty, które uzupełnią dotychczasową ofertę i jeszcze bardziej



FOT. GALERIA WIŚLANKA

podniosą atrakcyjność centrum. Dzięki tej inwestycji umocnimy naszą pozycję jako lidera handlu i rozrywki w regionie – zapowiada inwestor.

Wraz z rozbudową w Żorach pojawiają się marki, których dotąd nie było w mieście. Jedną z nich będzie TK Maxx – lubiana i bardzo popularna sieć handlowa, znana z obecności w największych miastach, co dodatkowo zwiększy zasięg oddziaływania galerii i przyciągnie nowych klientów z całego regionu.

SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ W PRAKTYCE

Galeria Wiślanka od początku działalności aktywnie wspiera lokalną społeczność. Realizuje projekty z obszaru zdrowia, ekologii i edukacji, współpracując z organizacjami non-profit, fundacjami i lokalnymi instytucjami. Współpraca z Fundacją DKMS promuje rejestrację dawców szpiku, a z Fundacją Horyzont – wspiera dzieci z autyzmem i zespołem Aspergera. W ostatnich miesiącach Wiślanka zaangażowała się również w działania Stowarzyszenia Przyjaciół Chorych „Hospicjum im. Jana Pawła II” w Żorach.

Z myślą o zdrowiu kobiet galeria już trzeci rok z rzędu organizuje bezpłatne badania mammograficzne we współpracy z Narodowym Instytutem Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach, zwiększając dostęp do profilaktyki nowotworowej.

– Wiślanka to projekt mocno osadzony w lokalności. Chcemy być blisko ludzi i wspierać ich

w tym, co naprawdę ważne – dodaje Teresa Jonas.

W 2025 roku galeria uruchomiła również stacje ładowania samochodów elektrycznych, promując proekologiczne rozwiązania i nowoczesną mobilność. Regularnie organizuje też wydarzenia edukacyjno-rozrywkowe dla najmłodszych mieszkańców regionu, łącząc funkcję centrum zakupów z rolą przestrzeni społecznej i kulturalnej.

Galeria Wiślanka to pierwsze nowoczesne centrum handlowe w Żorach, które oferuje klientom blisko 20 tys. mkw. nowoczesnej powierzchni handlowej (GLA), gdzie swoje salony otworzyli m.in.: Reserved, Mohito, Cropp, House, Sinsay, New Yorker, Douglas, 4F, Big Star, Diverse, Ochnik, Wojas, Esotiq, Triumph, CCC, Rossmann, Empik, Smyk, RTV Euro AGD, Vistula, Wólczanka, Kubenz, Home&You, Apart, Yes, Swiss, Vision Express czy Pepco. W najnowszym koncepcie handlowym otwarty został także popularny dyskont spożywczy Lidl, a na spragnionych kinowych premier czeka kino Helios. Ofertę gastronomiczną wzbogacają ponadto lokale m.in.: Pizza Hut, Big Beef Burger, Thai Express, Kebaya, American Ice Dream, Sopelek czy Lodomania. Za komercjalizację obiektu odpowiedzialna jest firma Mallson Polska.



GIGANTYCZNA INWESTYCJA W BUMARZE-ŁABĘDY

Bumar-Łabędy zainwestuje 850 milionów złotych w budowę centrum produkcji nowoczesnych pojazdów opancerzonych na kołach i gąsienicach, zachowując możliwość produkcji podwozia dla systemów artyleryjskich, jak na przykład Krab. Po kontrakcie na montaż czołgów K2PL to kolejna dobra informacja dla kluczowego śląskiego zakładu zbrojeniowego.

Tekst: Arkadiusz Biernat



Bumar zatrudnia obecnie 800 pracowników; plany zakładają, że ta liczba wzrośnie do 1,4 tys. osób

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

W Gliwicach podpisano umowę pomiędzy Polską Grupą Zbrojeniową a Zakładami Mechanicznymi Bumar-Łabędy o wartości 850 milionów złotych na inwestycje w nowoczesną infrastrukturę kluczowego przedsiębiorstwa polskiego sektora zbrojeniowego.

Prezes Bumar-Łabędy Monika Kruczek podkreśliła, że to historyczny moment w historii gliwickiego zakładu, otwierający nowy etap rozwoju i modernizacji spółki.

- Dzięki wsparciu Skarbu Państwa i dofinansowaniu w wysokości 850 milionów złotych nasz zakład rozpocznie realizację inwestycji o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa naszego kraju. W ramach przed-

sięwzięcia uruchomimy centrum produkcji nowoczesnych pojazdów opancerzonych, zarówno kołowych, jak i gąsienicowych. Jednocześnie zachowując możliwość wsparcia i zabezpieczenia dodatkowo produkcji armatohaubic Krab - powiedziała Monika Kruczek, prezes Zakładów Mechanicznych Bumar-Łabędy.

Inwestycja finansowana z Funduszu Inwestycji Kapitałowych pozwoli zrealizować budowę nowej hali produkcyjnej i wyposażać ją w nowoczesne, zrobotyzowane linie technologiczne. Obejmie również modernizację istniejącej linii montażu oraz doposażenie zakładowego poligonu.

- Przyznane środki umożliwią nam zwiększenie mocy produkcyjnych, rozbudowę i modernizację istniejącej infrastruktury. To również droga do wejścia w nowe technologie,

w tym tak ważną dla nas technologię systemu K2 [czołgi na bazie południowokoreańskiej technologii - red.] - dodała prezes Kruczek.

Podkreśliła, że prace przygotowawcze już się toczą, a w niedługim czasie należy spodziewać się ciężkiego sprzętu na placu budowy. Inwestycja zapewni też stabilne miejsca pracy. Obecnie Bumar-Łabędy zatrudnia ponad 800 osób, a plany zakładają zwiększenie liczby zatrudnionych do 1,4 tys. Zakończenie rozbudowy zakładu ma nastąpić w 2028 roku.

CHCĄ PRODUKOWAĆ CZOŁGI I INNE POJAZDY OPANCERZONE

Prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej powiedział, że prace nad tym projektem trwały od dwóch lat. Przypomnijmy, w 2023 roku ówczesny premier Mateusz Morawiecki zapowiadał za-inwestowanie 850 mln zł w linię produkcyjną armatohaubic Krab w Bumarze. Jednak od tego czasu zmieniły się założenia tego projektu, co wynikało ze zgłaszanego zapotrzebowania i oczekiwań ze strony Wojska Polskiego, i w konsekwencji dokonano aktualizacji planu.

Jak wyjaśnił prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej Adam Leszkiewicz, po podpisaniu umowy i złożeniu wniosku przez spółkę, jeszcze w październiku na konto Bumaru powinna wpłynąć pierwsza transza w wysokości 350 milionów złotych. Kolejne zaplanowano w latach 2026-2027.

Przyznał, że to nie tylko inwestycja w nową halę i modernizację innych, ale także w kompetencje, rozwój IT, czy nawet nowe ogrodzenie wokół zakładu. Przypomniał inną kluczową umowę dla gliwickiego zakładu z 1 sierpnia, zakładającą montaż 61 czołgów w spolonizowanej wersji K2PL, co jest efektem umów i współpracy z partnerem z Korei Południowej. Na finiszu są rozmowy dotyczące transferu technologii. Zapowiedział również starania o kolejne umowy wykonawcze, które będą zwiększać kompetencje Bumaru w zakresie produkcji czołgów. Podkreślał, że PGZ musi być gotowa, aby sprostać wymaganiom rządu RP, który zakłada, iż 50 procent wydatków na obronność będzie lokowane w polskich przedsiębiorstwach.

- Wiemy, że tego typu umowy nie rozwiązują wszystkich problemów. Przed nami niezwykle trudny dla Bumaru okres roku 2026, a jeszcze bardziej 2027, kiedy musimy się przygotować, inwestować i doczekać do tego czasu, kiedy zaczniemy czołgi tutaj rzeczywiście produkować. Szukamy nowych zleceń, nowych obszarów, chcemy poprawiać współpracę i synergię między spółkami gliwickimi. Liczę na to, że współpraca między Bumarem, OBRUM-em i Mikulczycami [zakład Bumaru - red.] będzie się rozwijać, pogłębiać - przekazał Adam Leszkiewicz, prezes PGZ.

Jak przyznał, przed uroczystością podpisania umowy odwiedził właśnie OBRUM, gdzie zaprezentowano 20-metrowy most dla Wojska Polskiego. Do końca roku kilkanaście takich obiektów ma zostać dostarczonych do polskiej armii.

KOLEJNA WIELKA UMOWA DLA ZAKŁADU Z GLIWIC

Przypomnijmy, 1 sierpnia w Bumarze-Łabędzie w Gliwicach podpisano umowę na dostawę kolejnych 180 czołgów K2 dla Wojska Polskiego. Kontrakt opiewa na 6,5 mld dolarów (ok. 25 mld zł). Co najważniejsze, nie oznacza to jedynie zakupu pancernych maszyn - część z nich objęta zamówieniem zostanie wyprodukowana w Polsce. Podpisana umowa jest nie tylko gigantyczna, ale również historyczna. Po kilkunastu latach produkcja czołgów wraca do Bumar-Łabędzy w Gliwicach. To ważny krok w kierunku rozwoju suwerennych zdolności projektowych i konstrukcyjnych.

Umowa została podpisana pomiędzy reprezentującą Skarb Państwa Agencją Uzbrojenia a koreańską spółką Hyundai Rotem Company. Jej przedmiotem jest dostawa 180 czołgów K2 w latach 2026-2030, spośród których 116, w dotychczasowej konfiguracji K2GF, zostanie dostarczonych w latach 2026-2027, a 64, w konfiguracji K2PL, w latach 2028-2030. Zgodnie z umową produkcja 61 czołgów K2PL realizowana będzie w Zakładach Mechanicznych Bumar-Łabędzy, natomiast pierwsze trzy egzemplarze czołgów w konfiguracji K2PL zostaną wyprodukowane w Korei Południowej i poddane testom w zwią-

ku ze zmianami w konfiguracji w odniesieniu do K2GF.

Poza czołgami Siły Zbrojne RP otrzymają również 81 pojazdów towarzyszących na podwoziu K2. Do prac projektowych nad nimi zostaną włączone spółki Polskiej Grupy Zbrojeniowej, w tym OBRUM i Zakłady Mechaniczne Bumar-Łabędzy. Umowa zakłada pozyskanie 31 wozów zabezpieczenia technicznego, 25 wozów inżynieryjnych i 25 mostów towarzyszących. Ich dostawa przewidziana została na lata 2029-2031.

Umowa obejmuje swym zakresem również pakiety szkoleniowy i logistyczny oraz dostawę znacznego zapasu amunicji. W skład pakietu logistycznego wchodzi zapas części zamiennych, zestawy narzędzi specjal-

JESZCZE W PAŹDZIERNIKU NA KONTO BUMARU POWINNA WPLYNĄĆ PIERWSZA TRANSZA W WYSOKOŚCI 350 MLN ZŁ. KOLEJNE ZAPLANOWANO W LATACH 2026-2027

nych, wyposażenie testowe, narzędzia obsługowe i dokumentacja techniczna. Pakiet szkoleniowy obejmuje amunicję treningową, symulatory pokładowe ETS (Embedded Training System) oraz szkolenia instruktorów, załóg i personelu technicznego.

Umowa wykonawcza nr 2 zakłada także transfer technologii obejmujący ustanowienie w spółkach polskiego przemysłu obronnego potencjału produkcyjnego (montaż końcowy) oraz pozyskanie zdolności w zakresie pełnej obsługi i eksploatacji czołgów. Hyundai Rotem Company (HRC) wyposaży Zakłady Mechaniczne Bumar-Łabędzy w narzędzia i wyposażenie produkcyjne, w celu ustanowienia linii montażowej czołgu K2PL i pojazdów towarzyszących.

Przed uruchomieniem produkcji w fabrykę zainwestowane zostanie ok. 850 mln zł.

CZOŁGI ZE ŚLĄSKA TO SZANSA DLA ŚLĄSKIEJ ZBROJENIÓWKI

Zakład w Gliwicach należy do kluczowych wchodzących w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Podpisana umowa to szansa nie tylko na nowe zamówienia, ale także na odtworzenie kompetencji projektowych i produkcyjnych w zakresie nowoczesnych pojazdów pancernych. Zakład w Gliwicach ostatni raz wyprodukował czołgi w 2009 roku. Były to PT-91 (opracowany w latach 90. XX wieku jako modernizacja produkowanego na licencji radzieckiego czołgu T-72M1). Jednak było to zamówienie dla armii malezyjskiej.

Produkcja w Polsce umożliwi też większe zaangażowanie lokalnych poddostawców, rozwój sektora zbrojeniowego oraz tworzenie nowych miejsc pracy. To znaczące ożywienie dla branży, która w ostatnich latach balansowała między modernizacjami a brakiem większych projektów.

Bumar-Łabędy jest podmiotem zaliczanym do przedsiębiorstw o strategicznym znaczeniu dla obronności kraju. Firma specjalizuje się w produkcji, remontach oraz modernizacji sprzętu pancernego.

W swojej 70-letniej historii zakłady, które produkowały m.in. stalowe konstrukcje np. dla mostów kolejowych i drogowych, wyspecjalizowały się w produkcji uzbrojenia. Czołgi produkowano tam od lat 50. XX wieku na bazie radzieckich technologii, aż do końca pierwszej dekady XXI wieku ze sporym udziałem polskiej myśli konstrukcyjnej. Zakład „polonizował” najpierw radzieckie, a później niemieckie czołgi dla polskiej armii m.in. poprzez dodanie kamer termowizyjnych najnowszej generacji, cyfrowych systemów łączności, nowych zestawów gasienic i zasilania.

Specjalizacja w dziedzinie pojazdów pancernych zaowocowała również produkcją wozów zabezpieczenia technicznego oraz mostów szturmowych. Bumar-Łabędy produkuje nie tylko dla Wojska Polskiego. W przeszłości realizował kontrakty m.in. dla sił zbrojnych Malezji oraz Indii.



Uniwersytet
Ekonomiczny
w Katowicach



- **Studia pierwszego i drugiego stopnia**
- **Studia w języku angielskim**
- **Studia podyplomowe**
- **Studia MBA**
- **Szkolenia i kursy**
- **Badania, ekspertyzy, konsulting**
- **Programy edukacyjne dla dzieci i młodzieży**
- **Uniwersytet Ekonomiczny Trzeciego Wieku**



→ www.ue.katowice.pl

TAURON SZYKUJE SIĘ NA KONIEC WĘGLA W ENERGETYCE

Łaziska Górne, gdzie obecnie funkcjonuje elektrownia węglowa, są jedną z rozważanych lokalizacji przyszłej opcji inwestycyjnej w postaci małych reaktorów modułowych SMR. Jednak realizacja tego zadania zależy od wielu czynników.

Tekst: Arkadiusz Biernat

Tauron to największy dystrybutor energii elektrycznej w Polsce. Jest to również największa firma pod względem liczby klientów i jeden z największych sprzedawców i wytwórców energii elektrycznej. Zgodnie ze strategią na lata 2025-2035, do 2030 roku firma chce odejść od produkcji ciepła z węgla, zapewniając 100% ciepła ze źródeł zero- i niskoemisyjnych. Tauron zamierza dostarczać ogrzewanie z miks technologii gazowej, biomasy, paliw alternatywnych i energii elektrycznej.

Planuje również stopniowe wygaszanie konwencjonalnych jednostek klasy 200 MW. Takich, jakie znajdują się m.in. w Elektrowni Łaziska. To bloki wysłużone, ale też bardzo emisyjne, co wpływa na koszty ich funkcjonowania. Bez wsparcia opartego na rynku mocy generują straty. Łaziska mają zapewnioną pracę w 2026 roku. Elektrownia będzie utrzymywana w gotowości do dostarczania mocy w krytycznych momentach. Tauron chce, aby podobnie było w 2027 i 2028 roku. W kolejnych latach - jeśli nie zmienią się przepisy - tzw. dwusetki (bloki węglowe 200 MW) będą wygaszane, bo ich funkcjonowanie bez mechanizmów wsparcia ze strony państwa będzie nieopłacalne.

To martwi pracowników, ale i mieszkańców Łazisk Górnych, a także samorząd. Elektrownia to miejsca pracy. Dostarcza nie tylko prąd, ale i ogrzewanie, jest też ważnym podatnikiem dla tej miejscowości. Tauron

zapewnia, że nie zamierza się wyprwadzić z tej lokalizacji.

- Ten zakład na pewno będzie funkcjonował. Jest to miejsce o długiej tradycji przemysłowej, długiej kulturze pracy w przemyśle. Mamy tutaj bardzo dobrą kadrę, ale też bardzo otwarty samorząd, który, nie ukrywamy, pomaga nam w podjęciu decyzji odnośnie lokalizowania inwestycji w tej gminie - zapewnia Michał Orłowski, wiceprezes Tauronu.

Zapowiada w Łaziskach Górnych przygotowania do wdrożenia nowo-

czesnych rozwiązań, takich jak magazyny energii, szczytowe jednostki gazowe, czy nawet jako przyszłą opcję inwestycyjną dla małych reaktorów modułowych SMR.

SZUKAJĄ LOKALIZACJI DLA ELEKTROWNI JĄDROWEJ NA ŚLĄSKU

Wiceprezes Orłowski przyznaje, że Tauron rozważa inwestycję w reaktory jądrowe - SMR. To reaktory mniejsze [do 300 MW - red.], co zwiększa możliwości lokalizacyjne. Ich zaletą



FOT. TOMASZ KAWKA

Pod względem wielkości mocy zainstalowanej Elektrownia Łaziska jest 3. na Śląsku i 9. elektrownią w Polsce i wytwarza około 4,2% krajowej produkcji energii elektrycznej

może być możliwość większego rozproszenia. Jak przyznaje, „w grze” jest 8 lokalizacji. To miejsca, gdzie funkcjonują elektrownie i część ciepłowni Grupy Tauron.

Wybór lokalizacji ma nastąpić w połowie 2026 roku. Może być jedna lub dwie. Po wyborze kontynuowane będą procedury związane z uzyskiwaniem pozwoleń, które są bardzo długie. Przygotowania pod ewentualną inwestycję powinny zakończyć się pod koniec dekady. Wtedy Tauron powinien być gotowy do wbicia pierwszej łopaty. W międzyczasie będą trwały intensywne obserwacje i analizy związane z rozwojem tej nowej technologii.

- Jest to na pewno technologia, którą wiele krajów rozwija. Jest potencjalnie atrakcyjna, więc warto na taką opcję się przygotować - dodaje Orłowski.

Pierwsza tego typu budowa jest realizowana w Kanadzie. Jej realizacja w Polsce będzie zależała m.in. od kosztów. Ostateczna decyzja zapadnie za kilka lat.

REAKTORY SMR W ŁAZISKACH GÓRNYCH?

Wśród potencjalnych lokalizacji rozważa się m.in. Łaziska Górne, Będzin (Łagisza) i Jaworzno. Choć trzeba pamiętać, że na niekorzyść województwa śląskiego działa wieloletnia eksploatacja górnicza.

- Na chwilę obecną zarówno reaktory mniejsze 300 MW, jak i wielkoskalowe - ponad 1000 MW obwarowane są tymi samymi warunkami w zakresie spełniania wymogów bezpieczeństwa jądrowego. Analizy prowadzone w projekcie DEsire, który realizowany był przez ostatnie trzy lata przez Politechnikę Śląską, Ministerstwo Przemysłu, Energoprojekt-Katowice, Instytut Chemii i Techniki Jądrowej oraz Instytut Sobieskiego wykazały, że lokalizacje śląskie znajdują się pod koniec rankingu krajowych elektrowni i elektrociepłowni w kontekście korzystnych warunków dla zabudowy reaktorów jądrowych - mówił w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” dr hab. inż. Łukasz Bartela, profesor Politechniki Śląskiej, z Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki / Katedry Maszyn i Urządzeń Energetycznych.

Jednocześnie zwracał uwagę, że realizacja SMR w województwie śląskim byłaby bardzo dużym wyzwaniem.

Zdają sobie z tego sprawę w Tauronie. Na obecnym etapie nie skreślają żadnej z lokalizacji. Nawet Łaziska Górnych, gdzie obok węglowej elektrowni funkcjonuje kopalnia Bolesław Śmiały.

- Minusem jest odległość tego miejsca od prowadzonej eksploatacji górniczej. W ramach obowiązującego dzisiaj prawa ciężko byłoby tutaj posadowić taki obiekt. Z drugiej strony mamy filar ochronny bezpośrednio pod obecnie funkcjonującą elektrownią. Wierzmy, że na etapie badań geologicznych jest szansa, że dojdziemy do satysfakcjonujących rezultatów - przyznaje Michał Orłowski.

Kolejnym z minusów jest wytworzona energia ciepła, którą należałoby w regionie „skonsumować”. Jednocześnie zwraca uwagę na plusy, jak dostęp do wody i istniejąca już infrastruktura (np. wyprowadzenie mocy). Zalicza do nich również wykwalifikowaną kadrę, a także współpracujący samorząd. Nie ukrywa, że Łaziska Górne są potencjalnie ciekawym miejscem na rozważenie takiej inwestycji.

Niezależnie od tego projektu Tauron zapowiada duże inwestycje w Łaziskach Górnych. Planowana jest jednostka gazowa do produkcji prądu 400 MW, a także magazyny energii. - Będziemy testowali baterijne, które są obecnie podstawowym kierunkiem inwestycyjnym. Będziemy chcieli przetestować w tym miejscu również technologię przepływową, czyli magazyny oparte na płynnym elektrolicie z dłuższą możliwością składowania energii - zapowiedział Orłowski.

ZWIĄZKOWCY, SAMORZĄD I MIESZKAŃCY ZGODNIE PODKREŚLAJĄ, ŻE ELEKTROWNIA ŁAZISKA DYSPONUJE ZNAKOMITYMI TERENAMI INWESTYCYJNYMI

PRACOWNICY I MIESZKAŃCY LICZĄ NA SPRAWIEDLIWĄ TRANSFORMACJĘ

Burmistrz Łazisk Górnych jest zadowolony nie tylko z tego, że Elektrownia Łaziska ma zapewnioną pracę w 2026 roku (i perspektywę funkcjonowania w 2027 i 2028), ale także z zapowiedzi inwestycji w transformację.

- Mamy podpisany wspólny list intencyjny o współpracy z Tauronem Wytwarzanie. W kwestii nowej ciepłowni współpracujemy z Tauronem Ciepło. W ostatnim roku możemy mówić o dużych postępach. Chciałbym wierzyć, że w perspektywie końca kadencji samorządu [3,5 roku - red.] będą konkretne działania i wbite łopaty - przyznaje Aleksander Wyrą, burmistrz Łazisk.

Zwraca uwagę na fakt, że związkowcy, samorząd i mieszkańcy uważają zgodnie, że tereny, którymi dysponuje szeroko pojęta Elektrownia Łaziska, są znakomitymi terenami inwestycyjnymi.

- Mamy pewność co do roku 2026, ale też bardzo dużą nadzieję na rok 2027 i 2028. Nie mamy na dzień dzisiejszy przepisów, na podstawie których moglibyśmy myśleć albo mówić o latach późniejszych [w kontekście elektrowni węglowej - red.]. Niemniej przedstawiciele wszystkich organizacji związkowych myślimy o tym, że Elektrownia Łaziska nie zakończy swojej działalności w roku 2028, ale że zgodnie z prowadzoną transformacją przejdziemy w innym kształcie na dalsze funkcjonowanie w tej lokalizacji - powiedział Tomasz Sus ze Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego Tauron.

Jak dodaje, tereny elektrowni w Łaziskach Górnych mają wyjątkowe możliwości hydrologiczne, które mają duże znaczenie w kontekście energetycznych inwestycji.

Elektrownia posiada 905 MWe osiągalnej mocy elektrycznej i 196 MWt osiągalnej mocy cieplnej. Pod względem wielkości mocy zainstalowanej Elektrownia Łaziska jest 3. na Śląsku i 9. elektrownią w Polsce i wytwarza około 4,2% krajowej produkcji energii elektrycznej. Stanowi znaczący udział w energii cieplnej dostarczanej do okolicznych zakładów przemysłowych i m.in. miasta Łaziska Górne.

Inwestycja w Kompetencje: Strategiczny Alians Śląskiego Centrum Medycyny Sądowej z Akademią Śląską

Współpraca dydaktyczna pomiędzy Śląskim Centrum Medycyny Sądowej (ŚCMS) w Bytomiu a Akademią Śląską w Katowicach to znacznie więcej niż standardowy program nauczania. To modelowy przykład strategicznego partnerstwa, które przekłada się na realną wartość dodaną dla regionu i podnosi konkurencyjność absolwentów na wymagającym rynku pracy w sektorze ochrony zdrowia.

Wysokie Standardy i Skala Działania

W obliczu dynamicznego wzrostu liczby studentów kierunku lekarskiego – Akademia Śląska kształci ich już blisko 1000 – kluczowe stało się zapewnienie im bazy dydaktycznej odpowiadającej najwyższemu standardom profesjonalnym. Współpraca ze Śląskim Centrum Medycyny Sądowej stanowi odpowiedź na te potrzeby, kreując unikalną przewagę konkurencyjną dla studentów Wydziału Nauk Medycznych im. prof. Zbigniewa Religi.

Śląskie Centrum Medycyny Sądowej nie jest jedynie placówką akademicką – to przedsiębiorstwo medyczne specjalizujące się w kompleksowej diagnostyce sądowo-lekarskiej i patomorfologicznej. Oferuje pełny zakres badań i opinii, stanowiąc tym samym idealne, wysokospecjalistyczne zaplecze praktyczne. Studenci korzystają z nowoczesnego prosektorium i pracowni histopatologicznej Zakładu Patomorfologii ŚCMS, gdzie mają styczność ze sprzętem i procedurami stosowanymi w codziennej pracy eksperckiej.

Anatomia i Patomorfologia

Podczas zajęć z anatomii studenci zdobywają wiedzę w realnym kontekście makroskopowym, ćwicząc rozpoznawanie narządów, naczyń i nerwów, w tym typowych i nietypowych wariantów. Kluczowym ce-



lem jest umiejętność łączenia obrazu makroskopowego z patologicznym i klinicznym (np. typowe cechy urazów, mechanizmy zgonu). Studenci poznają również podstawy pracy w środowisku patomorfologicznym i sądowo-lekarskim: zasady pobierania materiału, sporządzania opisu sekcyjnego oraz wytyczne do badań histopatologicznych.

Medycyna Sądowa

Zajęcia z medycyny sądowej obejmują wykłady i ćwiczenia kliniczne koncentrujące się na praktycznych aspektach pracy. Tematyka zajęć dotyczy m.in.: oględzin zewnętrznych zwłok, interpretacji obrażeń (rany cięte, kłute, postrzałowe, obrażenia tępochrwaste), mechanizmów działania urazu, toksykologii w kontekście przyczyn zgonu oraz podstaw opiniowania sądowego. Niezwykle cennym aspektem jest możliwość oglądania przez studentów rzeczywistych przypadków (z zachowaniem zasad poufności i etyki), analizowania dokumentacji medyczno-sądowej oraz uczestniczenia w dyskusjach nad możliwymi wnioskami.

Praca w Pracowni Histopatologicznej

W pracowniach ŚCMS studenci poznają także, jak wygląda praca histopatologiczna: zasady przygotowania wycinków, barwienia, podstawowa interpretacja preparatów mikroskopowych oraz korelacja makro-/mikroskopowa zmian chorobowych.

Uczą się oni, jak formułować opis mikroskopowy i wnioski diagnostyczne, jakie dane są kluczowe dla lekarza kierującego oraz w jaki sposób wynik histopatologiczny wpływa na ustalenia dotyczące przyczyn i mechanizmu zgonu.

Etyka i Bezpieczeństwo

Wszystkie zajęcia odbywają się w warunkach ściśle kontrolowanych: w wydzielonych salach sekcyjnych/prosektorium oraz salach dydaktycznych. Na miejscu zachowane są rygorystyczne procedury sanitarne, studenci stosują środki ochrony osobistej i przestrzegane są zasady postępowania z materiałem biologicznym. Prowadzący zajęcia kładą silny nacisk na kształtowanie zawodowej postawy oraz poszanowanie osób, których materiał jest wykorzystywany w procesie nauczania.

Perspektywy Rozwoju Współpracy

Władze Akademii Śląskiej prowadzą obecnie rozmowy z Panią Prezes Śląskiego Centrum Medycyny Sądowej dotyczące poszerzenia zakresu współpracy. Planowane działania obejmują m.in. organizację specjalistycznych szkoleń i kursów doskonalących dla młodych lekarzy, co świadczy o długofalowym i ambitnym charakterze partnerstwa na rzecz edukacji medycznej.

Jest to strategiczny krok, który pozwoli na stworzenie oferty o wysokiej wartości merytorycznej, zaspokajającej rosnące zapotrzebowanie na rynku medycznym na wysoce wyspecjalizowane umiejętności z zakresu patomorfologii, medycyny sądowej i diagnostyki.

Model współpracy ŚCMS w Bytomiu oraz Akademii Śląskiej to przykład, jak synergia pomiędzy wysoce wyspecjalizowanym podmiotem gospodarczym a edukacją może efektywnie podnieść jakość regionalnego kapitału ludzkiego i dawać konkretną przewagę rynkową absolwentom.

Firma Walicki

ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY



Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne
na najwyższym poziomie.

Od 40 lat służymy Państwu w najtrudniejszych chwilach.

W szybie Chrobry I zostanie odnowiony budynek maszynowni



FOT. PSZÓW/REWITALIZACJA

SZYB BĘDZIE ATRAKCJA

*Pszów rewitalizuje tereny
byłej kopalni Anna.
Po szybie Jan pora
na szyb Chrobry I.*

Tekst: Ireneusz Stajer

Spółka Instal Cymorek z Kiczyc zbuduje kompleks gospodarczo-społeczno-edukacyjno-kulturalny na terenach zlikwidowanej KWK Anna. To kontynuacja dużej inwestycji w Pszowie (powiat wodzisławski). Po udanej rewitalizacji rejonu zabytkowego szybu Jan, pora na przebudowę okolicy również zabytkowego szybu Chrobry I.

REWITALIZACJA BUDYNKU MASZYNY WYCIĄGOWEJ

Projekt przewiduje umieszczenie w odnowionych budynkach żłobka publicznego, „lokali na start” dla przedsiębiorców czy przestrzeni dla organizacji pozarządowych. W szybie Chrobry I - tak jak w szybie Jan - zostanie odnowiony budynek maszyny wyciągowej, pojawi się też wystawa edukacyjna. Wokół wieży powstaną nowe tereny zielone - łąka kwietna, nasadzenia drzew, ale i parking oraz ciągi komunikacyjne.

Koniec robót zaplanowano na październik 2027 roku, ale przebudowa budynku zaopatrzenia na potrzeby żłobka ma potrwać już tylko do czerwca przyszłego roku. Koszt rewitalizacji szybu Chrobry I wyniesie około 34 mln złotych. Miasto pozyskało dotacje z Programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 oraz Krajowego Planu Odbudowy.

Zrujnowane obecnie budynki szybu Chrobry I w Pszowie są spuścizną po „Anience”, jak mieszkańcy pieśczołliwie nazywali swoją kopalnię. Swoją, bo w zakładzie pracowały pokolenia pszowików (tak o sobie mówią mieszkańcy Pszowa). Przez dziesięciolecia dawała ona utrzymanie tysiącom rodzin.

Zamknięcie KWK Anna było ciosem dla lokalnej społeczności. Zakład przestał fedrować w lutym 2012 roku. Złoża węgla wyczerpały się w tym rejonie po blisko 180 latach. W kopalni wydobywano wysokiej jakości węgiel koksowy. W 2013 roku wyburzono warsztaty. Dwa lata później zespół elektrowni i maszynownię projektu Hansa Poelziga w budynku szybu Chrobry I wpisano do rejestru zabytków.

W 2016 roku Kompania Węglowa z siedzibą w Katowicach przekazała kopalnię Anna Spółce Restrukturyzacji Kopalń (SRK). A ta za dwa lata wyburzyła szyb Chrobry II z 1970 roku oraz cechownię.

CZĘŚĆ BUDYNKÓW WPISANO DO REJESTRU ZABYTKÓW

Uratowano część pozostałych budynków „Anienki”, bo w 2015 roku zostały one wpisane do rejestru zabytków. Mowa o oberży, kasynie i domu towarowym, w którym obecnie znajduje się budynek administracji. Kompleks dawnej elektrociepłowni mieści teraz ciepłownię zasilającą miasto. Do rejestru zabytków trafiły jeszcze budynek rozdzielni głównej elektrowni i kotłowni oraz budynek administracji elektrowni i gmach maszynowni.

15 maja 2019 roku SRK przekazała miastu w formie darowizny tereny po zamkniętej kopalni Anna. Ich wartość oszacowano na ponad 4,6 mln zł. Miasto Pszów zyskało w ten sposób tereny o powierzchni 7,4 ha, na których znajdowało się 10 budynków, 17 budowli oraz 18 ruchomych składników mienia.

Po kilku latach władze samorządowe zdecydowały się rewitalizować niszczące pogórnice obiekty. Na pierwszy ogień poszedł szyb Jan z maszyną wyciągową, która po restauracji stała się jedną z postindustrialnych atrakcji. Do pięknie odnowionego budynku dawnej łaźni ko-

Więcej na www.strefabiznesu.pl



FOT. UM PSZÓW / WIZUALIZACJA

Lokalne władze konsekwentnie przekształcają cały teren po „Anience”

biecej wprowadzili się miejskie instytucje: biblioteka, OPS i Zespół Obsługi Placówek Oświaty.

PROJEKT PARKANY – NAZWA TO GRA SŁÓW

Lokalne władze konsekwentnie przekształcają cały teren po „Anience” w enklawę rekreacji i usług kulturalnych. Całość otrzymała nazwę - ParkAny (to gra słów związanych z byłą kopalnią Anna i parkiem). Miasto pozyskało i pozyskuje na wspomniane inwestycje fundusze zewnętrzne – rządowe i unijne.

Rewitalizacja szybu szybu Jan pochłonęła kilkanaście mln złotych. Prace wymagały szczególnej staranności i były nie lada wyzwaniem. Budynek zawierał bowiem szereg elementów pochodzącej z lat 40. XIX wieku maszyny wyciągowej Jan. Zakres inwestycji obejmował rewitalizację budynku łaźni kobiecej oraz modernizację kopalnianego Szybu „Jan” na wieżę widokową.

– Tutaj była kopalnia. Tu się wydobywało węgiel i właśnie dzięki tej kopalni rozwijał się i rozwinął się

Pszów. Kiedy kopalnię zamknięto w 2012 roku, trzeba było coś zrobić z tym terenem. I to jest właśnie nasz pomysł. Zrewitalizowaliśmy budynek dawnej maszyny wyciągowej szybu Jan. Była tu również łaźnia kobieca. Zdobyliśmy pieniądze, aby ten budynek odrestaurować i gruntownie zmodernizować, ale pamiętając o jego historycznej aurze – podkreśla ratusz.

Budynek wygląda tak jak kiedyś, co uzyskano dzięki archiwalnym zapisom. Prace przy obiekcie zaczęły się w styczniu 2022 roku. Pierwszy etap polegał na doprowadzeniu zabytkowego gmachu do stanu zamkniętego surowego. Wykonano m.in. nowy dach, zamontowano stolarkę okienną i drzwiową, powstał szyb windy oraz nowe prze grody wewnętrzne, odnowiono a miejscami zrekonstruowano obiekt z zewnątrz. Ponadto zmodernizowano wieżę szybu Jan, którą przekształcono w ogólnodostępny punkt widokowy.

Wewnątrz została maszyna wyciągowa, jako niemy świadek historii.

– Została odrestaurowana, odmalowana i będzie elementem wystroju. Nie chcemy +zatrącić charakteru tego miejsca. Chcemy, żeby nadal wszyscy pamiętali, że tutaj stała ko-

PROJEKT PRZEWIDUJE UMIESZCZENIE W ODNOWIONYCH BUDYNKACH ŻŁOBKA PUBLICZNEGO, LOKALI NA START, PRZESTRZENI DLA ORGANIZACJI

palnia, z której żyło całe miasto, wiele rodzin. W każdej kopalni był górnik – podkreśla urząd miasta.

PUMPTRACK W NAJSTARSZEJ CZĘŚCI „ANIENKI”.

Dodajmy, że Pszów zbudował na terenach pogórnich edukacyjny Park Ryszard z rowerowym pumptrackiem. To najstarsza część po KWK Anna. Na tym terenie (zwanym starą maszyną) stał kiedyś szyb wentylacyjny Ryszard II; który został wyburzony i zasypany w 2018 r. W tym właśnie miejscu zaczyna się historia „Anienki” – zakładu górniczego, który przez 180 lat żywił kolejne pokolenia pszowian.

UNLOCK YOURSELF – NIE POZWÓL, BY TWÓJ POTENCJAŁ CZEKAŁ

Czy zastanawiałeś się kiedyś, jak wyglądałoby Twoje życie, gdybyś mógł w pełni wykorzystać swój potencjał? Żyć po swojemu, bez chaosu i stresu, z jasnym planem i poczuciem kontroli nad każdą sytuacją? Prof. Małgorzata Dobrowolska pokazuje, że to możliwe. Jej kurs „Unlock Yourself” uczy, jak zbudować silną, odporną psychikę, która nie pęka pod presją – bez długich terapii, godzin wykładów czy heroiczych wysiłków.

Pani Profesor, czym właściwie jest silna psychika?

To fundament wszystkiego. Nie chodzi tylko o radzenie sobie w kryzysowych momentach, ale o życie na własnych zasadach, czerpanie radości z każdej chwili i pewność, że wykorzystujesz swój potencjał. Wiele osób myśli, że brakuje im wiedzy czy doświadczenia, a w rzeczywistości największą przeszkodą są własne blokady i powtarzane schematy. Bardzo często w badaniach podkreśla się, że silna i odporna psychika skorelowana jest z osiągnięciami, większymi zarobkami i sukcesami. To jedna z najbardziej dochodowych kompetencji przyszłości, dlatego warto byśmy w nią zainwestowali. Lubię podkreślać te badania, w których odporność psychiczna wiąże się z przetrwaniem wszystkich trudnych sytuacji, z radzeniem sobie z tym, co przynosi nam los. I co najważniejsze – z byciem szczęśliwym, z zarządzaniem swoimi emocjami, z którymi wszyscy mamy kłopot, bo to one najczęściej negatywnie wpływają na nasze relacje, decyzje i sytuacje i powodują, że jesteśmy z siebie niezadowoleni.

Czy to znaczy, że większość ludzi nie wykorzystuje swoich możliwości?

Tak. Większość z nas działa na ułamek swoich możliwości – może 20%, reszta pozostaje tzw. cech latentnych – ukrytych, bo tak o nich mówimy w psychologii. Boimy się wyjść poza

strefę komfortu, emocje przejmują stery, powtarzamy te same błędy. „Unlock Yourself” pokazuje, jak zdjąć te ograniczenia i w krótkim czasie odblokować prawdziwą siłę psychiczną, by nie zmarnować swojego potencjału i swojego życia.

Słyszałam, że najwięcej nauczyła się Pani w ekstremalnej sytuacji. Czy może Pani o tym opowiedzieć?

Tak, podczas wyprawy na Aconcagua, na wysokość 6 962. Brakowało mi tlenu, zmęczenie, zimno – każdy oddech był wyzwaniem. I wtedy zrozumiałam coś, czego nie dały lata studiów psychologii. Silna psychika to praktyka – umiejętność koncentracji, wewnętrzne locus of control, zarządzania emocjami i wykorzystywania swojego potencjału w różnych sytuacjach, w kryzysach i w ekstremalnych warunkach. Jak mówię uczestnikom: „To mechanizmy i techniki psychologiczne, których możemy się nauczyć, tak samo jak uczą się ich sportowcy, ludzie sukcesu czy biznesmeni. I wcale nie musisz miesiącami siedzieć w gabinecie terapeutycznym, żeby odzyskać spokój i zbudować odporność psychiczną, o ile nie masz głębszej pracy do wykonania z psychoterapeutą. Wówczas sam rozwój osobisty może być niewystarczający.”

Jak ta lekcja przekłada się na kurs?

Lubię taką metaforę, że psychika działa jak mięsień – potrzebuje tre-

ningu. W kursie uczymy odpuszczania tego, co odbiera energię, zarządzania emocjami i przekraczania własnych ograniczeń, odkrywania swojego potencjału, budowania celów, odporności psychicznej. Nie potrzebujemy długich szkoleń ani godzin wykładów – wystarczą konkretne narzędzia, które działają niemal natychmiast. Wiem, że moi klienci to zazwyczaj osoby bardzo zajęte, z mnóstwem obowiązków, dlatego postawiłam na bardzo krótkie formy nauki i rozwoju osobistego, bo zależało mi by mogli je wpleść w swoje życie. Dlatego wykorzystuję metaforę psychologicznego espresso – psychologii, która szybko, bezpiecznie i skutecznie stawia na nogi każdego, budując silną i odporną psychikę.

Na czym polega pierwszy krok?

Już dziś możesz zacząć w domu, we własnym tempie. Lekcja „Odpuszczenie tego, co zabiera Ci energię” trwa zaledwie 30 minut. Uczymy, jak świadomie uwolnić się od myśli i zachowań, które kradną spokój. To prosty sposób, by odzyskać kontrolę, zanim stres przejmie stery. Wielu uczestników mówi, że już po tej jednej lekcji wieczór staje się spokojniejszy, a następny dzień – bardziej produktywny.

A co z tymi, którzy tkwią w rutynie i powtarzają te same błędy?

To częsty problem. W kursie pracujemy nad odkryciem własnego poten-



profesor Małgorzata Dobrowolska

cja i mocnych stron. Pokazuję, jak przestać grać cudze role i zacząć żyć po swojemu. Uczestnicy uczą się przekładać marzenia na realne działania – planować cele tak, by każdy dzień przybliżał ich do wymarzonego życia.

Czy kurs pomaga też w pracy zawodowej?

Zdecydowanie. Dla liderów i przedsiębiorców to narzędzie do prowadzenia zespołu z pewnością siebie, a nie pod presją. Uczymy, jak podejmować trafne decyzje, nawet w trudnych sytuacjach, i jak przekształcać stres w paliwo do działania. To praktyczna odporność psychiczna, którą widać od razu w codziennych decyzjach.

Czy te narzędzia są trudne do wdrożenia?

Nie, to jeden z najczęstszych mitów. Ludzie myślą, że budowanie odporności psychicznej wymaga heroicznych wysiłków czy hektolitrowych wylańczę, bo tak to najczęściej komunikują, gdy do mnie przychodzą, że boją się, że będą musieli chodzić na psychoterapię obowiązkowo albo bardzo mocno cierpieć. W rzeczywistości wystarczy zastosować odpor-

wiednie mechanizmy i techniki psychologiczne w codziennym życiu oraz rozumieć mechanizmy psychologiczne, które nami rządzą. Efekty przychodzą szybko i są trwałe.

Pani Profesor, sama stosuje Pani te techniki?

Oczywiście. Nawet podczas wypraw górskich – na Kilimandżaro, Aconcagua, Kazbek, Elbrus, Fuji, Mont Blanc – stosowałam te same zasady: kontrola oddechu, wewnętrzne locus of control, zasady spójności wewnętrznej, świadomość emocji i zarządzania nimi, monolog wewnętrzny, koncentracja na celu itd. Jest kilkanaście takich technik psychologicznych, które budują silną i odporną psychikę. To doświadczenie pokazało mi i pokazuje, że psychika decyduje o tym, jak radzimy sobie z presją i wyzwaniem w życiu codziennym.

Dla kogo jest kurs „Unlock Yourself”?

Dla każdego, kto czuje, że może więcej, ale coś go powstrzymuje. Dla liderów, przedsiębiorców i osób, które nie mają czasu na długie szkolenia, a chcą szybkich efektów. To także świetna propozycja dla zespołów – może być częścią szkolenia firmowe-

go czy motywacyjnego spotkania, które rozpala energię do działania.

Kiedy najlepiej zacząć?

Teraz. Każdy dzień, w którym działasz poniżej swoich możliwości, jest dniem straconym. Transformacja zaczyna się w chwili decyzji: „teraz”. Nawet kilka tygodni systematycznej pracy wystarczy, by poczuć realną różnicę i rozwinąć siebie w miesiąc bardziej niż w ciągu ostatnich 10 lat.

Jak rozpocząć?

Wystarczy wejść na www.malgorzata-dobrowolska.pl/unlock-your-self, wybrać kurs online lub Power Speech i rozpocząć proces odblokowania potencjału. Minimalny wysiłek, maksymalny efekt – możliwe do wdrożenia od zaraz.

Dlaczego warto zaufać Pani doświadczeniu?

Od ponad 25 lat pracuję z ludźmi w Polsce i na świecie – od menedżerów w korporacjach po właścicieli firm rodzinnych. Łączę psychologię z praktyką biznesową i wiem, że każdy może zbudować silną, odporną psychikę. Kiedy już odkryjesz swój potencjał, nic Cię nie zatrzyma.

HANDEL PRZENOSI SIĘ DO PARKÓW

Parki handlowe ekspansywnie zmieniają krajobraz śląskich miast. Już nie tylko obrzeża, ale i centra osiedli stają się miejscem ich lokalizacji. To, co jeszcze kilkanaście lat temu było domeną największych aglomeracji, dziś stało się codziennością w niemal każdej miejscowości regionu.

Tekst: Robert Lewandowski

Jeden z parków handlowych powstaje w Tarnowskich Górach



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

W ostatnich latach format parków handlowych przesunął się z pozycji niszowego uzupełnienia sieci sprzedaży do roli głównego motoru podaży nowoczesnej powierzchni handlowej w kraju. To nie jest już jedynie zjawisko charakterystyczne dla większych aglomeracji - choć nadal zauważalne w Katowicach, Gliwicach czy Bielsku-Białej - lecz model ekspansji adaptowany masowo także w miastach średnich i mniejszych. W województwie śląskim w ostatnich miesiącach nowe inwestycje pojawiły się m.in. w Mikołowie, Knurowie i Rudzie Śląskiej. Równolegle zaobserwować można przesunięcie lokalizacji z tradycyjnych obrzeży i stref przemysłowych bliżej dużych osiedli mieszkaniowych.

Dane ilościowe potwierdzają skalę tej transformacji. Z danych firmy Colliers wynika, że w 2024 roku, w skali całego kraju przybyło ponad 509 tys. m² nowej powierzchni handlowej, przy czym większość tej podaży przypadała na parki handlowe budowane głównie w miastach poniżej 100 tys. mieszkańców. W pierwszej połowie tego roku, raportowane było 593 tys. m² powierzchni handlowej w budowie, czyli najwięcej od 2019 roku, z czego około 80 proc. stanowiły właśnie parki handlowe. Tylko w drugim kwartale tego roku, przybyło ponad 94 tys. m² nowoczesnej powierzchni, z czego ponad 60 proc. przypadało na ten format. Obecnie, łączne zasoby nowoczesnej powierzchni handlowej w Polsce szacuje się na poziomie około 16,6-17 mln m².

Za tym przesunięciem stoi kilka komplementarnych mechanizmów rynkowych. Po stronie podaży parki handlowe oferują krótszy cykl realizacji oraz niższe koszty jednostkowe inwestycji niż duże galerie, co obniża barierę wejścia dla deweloperów i umożliwia skalowanie ekspansji w wielu mniejszych ośrodkach jednocześnie. Po stronie popytowej najemcy, przede wszystkim dyskonty spożywcze oraz formaty convenience preferują moduły o większej elastyczności logistycznej i niższych kosztach operacyjnych, a lokalizowa-

nie obiektów bliżej osiedli zwiększa częstotliwość odwiedzin i konkurencyjność względem dużych centrów. W efekcie obserwujemy nie tylko przyrost powierzchni, ale i zmianę miksu najemców: więcej jednostek o charakterze codziennym i mniej rozbudowanych ofert typowych dla wielkich galerii.

SKLEPÓW PRZYBYWA, ALE CZY KLIENTÓW TAKŻE?

Z jednej strony rynek handlowy w Polsce konsekwentnie się rozrasta, dostarczając coraz więcej nowoczesnej powierzchni zakupowej. Z drugiej jednak pojawia się pytanie, czy tempo wzrostu liczby obiektów idzie w parze z realnym wzrostem liczby klientów. Dane z ostatnich miesięcy pokazują, że dynamika odwiedzalności jest zauważalnie niższa niż dynamika podaży. W kwietniu jedno centrum handlowe przyciągało średnio około 420 tys. odwiedzających, co oznaczało wzrost o 2% rok do roku. Już w maju liczba ta spadła do 405 tys., a więc realny wzrost wyniósł zaledwie 0,3%.

W praktyce oznacza to, że choć klientów faktycznie przybywa, ich liczba nie rośnie w takim tempie, jak rośnie sama podaż powierzchni. W efekcie rosnące nasycenie rynku prowadzi do coraz ostrzejszej konkurencji pomiędzy poszczególnymi obiektami. Szczególnie widoczne jest to w segmencie parków handlowych, które pojawiają się coraz częściej w tych samych lub sąsiadujących lokalizacjach. Ostatecznie walka toczy się nie tylko o nowych konsumentów, ale przede wszystkim o podział lojalności tych samych klientów, co wymusza na zarządcach i najemcach dodatkowe działania - od bardziej agresywnych kampanii marketingowych, po rozbudowę oferty usług towarzyszących i poprawę doświadczenia zakupowego.

MODA, WYGODA CZY PRZESADA?

Parki handlowe niewątpliwie mają swoje atuty. Są łatwo dostępne komunikacyjnie, pozwalają zrobić szybkie, codzienne zakupy bez konieczności błędzenia po kilku kondygnacjach, a ich oferta zwykle odpowiada na podstawowe potrzeby mieszkań-

ców. Dla lokalnych społeczności stają się więc wygodną alternatywą wobec dużych galerii, a dla inwestorów stosunkowo bezpiecznym i przewidywalnym sposobem lokowania kapitału. Nic dziwnego, że ten format jest masowo rozwijany nie tylko w woj. śląskim, ale i w całym kraju.

Problem zaczyna się jednak tam, gdzie ekspansja przybiera formę powielania niemal identycznych projektów w tym samym otoczeniu rynkowym. Kiedy w jednym mieście lub nawet w obrębie jednej dzielnicy pojawia się kilka parków handlowych o bardzo podobnej ofercie, różniących się w zasadzie tylko zestawem najemców lub brandingiem, rodzi się pytanie o granice realnego popytu. W niektórych lokalizacjach nowe inwestycje powstają dosłownie w bezpośrednim sąsiedztwie już działających obiektów, co prowadzi do rozproszenia ruchu klientów i zwiększa ryzyko kanibalizacji. To zaś może przełożyć się na presję czynszową, wydłużone okresy komercjalizacji i konieczność poszukiwania nowych sposobów na wyróżnienie się na tle konkurencji.

TU BUDUJĄ NOWE OBIEKTY HANDLOWE

W Zawierciu równolegle realizowane są dwa duże przedsięwzięcia: galeria Brama Jury o powierzchni 16,4 tys. m² z około 40 sklepami oraz sąsiadujący z nią park handlowy liczący 16 tys. m². Głównym najemcą drugiej inwestycji będzie market budowlany Castorama, który zajmie ponad połowę powierzchni. Dynamiczny rozwój zaobserwować można także w innych miastach regionu. W Raciborzu powstaje M Park o powierzchni 9,2 tys. m², który pomieści 15 najemców. W Gliwicach przy ul. Andersa i Okulickiego rozpoczęła się budowa parku handlowego o powierzchni 4,9 tys. m², gdzie pojawi się m.in. supermarket Kaufland, sklepy popularnych marek oraz klub fitness. Jeden z największych projektów planowany jest w Żorach. Na ponad 6-hektarowym terenie po dawnej cegielni powstanie park handlowy o powierzchni ponad 20 tys. m² GLA, który ma stać się kluczowym punktem zakupowym dla miasta i okolic. Podobne przekształcenia dotyczą Ryb-

niku, gdzie teren po dawnym hipermarkecie Tesco przy ul. Żorskiej zostanie zaadaptowany pod nowoczesny park handlowy.

W Siemianowicach Śląskich realizowany jest OTO Park, który zaofertuje 18 tys. m GLA – z największym najemcą, supermarketem Lidl o powierzchni ponad 2 tys. m oraz szeroką gamą sklepów odzieżowych i usługowych. Z kolei w Dąbrowie Górniczej przy DK94 powstaje S1 Retail Park, który zastąpi funkcjonujący wcześniej przez lata hipermarket Auchan (a wcześniej Real). Nowe projekty prowadzone są również w Zabrze i Rudzie Śląskiej. W Rudzie dobiega końca drugi etap inwestycji, który dostarczy dodatkowe 6 tys. m powierzchni. W Zabrzu przy ul. Wolności powstaje park handlowy na miejscu wyburzonego, starego marketu sieciowego. Za komercjalizację i zarządzanie odpowiada firma Scallier, a ofertę obiektu uzupełni sąsiadujący sklep Aldi. Tarnowskie Góry także intensywnie się rozwijają pod względem powierzchni handlowych. Trwa tam budowa nowego parku handlowego przy ul. Zagór-

skiej, na miejscu dawnego hipermarketu Tesco. Planowanych jest około 20 najemców z branży odzieżowej, kosmetycznej i spożywczej, a wśród nich prawdopodobnie trzeci w mieście sklep sieci Lidl. W dzielnicy Lasowice, z początkiem września otwarto inny obiekt handlowy - Smart Park.

WIELKIE CENTRA HANDLOWE MUSZĄ NADAŻAĆ

Ekspansja parków handlowych sprawia, że duże centra handlowe muszą szukać nowych sposobów na utrzymanie pozycji rynkowej i lojalności klientów. Skoro parki przejmują funkcję wygodnych, codziennych zakupów, galerie i centra o większej skali muszą mocniej akcentować swoją przewagę – oferować nie tylko handel, ale także rozrywkę, gastronomię i doświadczenia, których klient nie znajdzie w retail parku. To wymusza modernizację, przebudowy i poszerzanie oferty w kierunku wielofunkcyjnych kompleksów.

Jednym z takich przypadków jest Europa Centralna w Gliwicach, gdzie we wrześniu rozpoczęła się przebudowa. Popularne miejsce zakupów

zyska nowoczesny charakter, poszerzoną ofertę handlową oraz strefę rozrywki. Po zakończeniu inwestycji klienci będą mogli korzystać z nowych marek i atrakcji. Mimo prac budowlanych park handlowy ma działać niemal bez zakłóceń. W trakcie inwestycji działają i będą działać wszystkie sklepy, które mają wejścia bezpośrednio z parkingu.

Tuż obok CH Europa Centralna powstanie park rozrywki Momentum Leisure – czwarty obiekt tej sieci w Polsce, a zarazem pierwszy zlokalizowany w bezpośrednim sąsiedztwie centrum handlowego. Według zapowiedzi park ma oferować szeroką gamę atrakcji ze szczególnym uwzględnieniem rozrywki rodzinnej. – Wierzymy, że planowane zmiany przyniosą klientom wiele korzyści i pozwolą stworzyć wielofunkcyjny kompleks handlowo-rozrywkowy, jakiego nie było do tej pory na Śląsku – mówi Janusz Botoerek, prezes zarządu JB Development, odpowiedzialny za wynajem powierzchni. Nie potwierdzono jednak, kiedy jedno z największych centrów handlowych na Śląsku zakończy przebudowę.

W Jaworznie nowy park handlowy powstanie na terenie po byłej haldzie Piłsudski



KOMPETENCJE PRZYSZŁOŚCI ZAMIAST WIEDZY Z PRZESZŁOŚCI

Jak przygotować dzieci do zawodów, które jeszcze nie istnieją?

Według analiz Forum Ekonomicznego w Davos oraz badań Uniwersytetu w Oksfordzie, aż 65% dzisiejszych pierwszoklasistów będzie pracować w zawodach, które jeszcze nie powstały. Przed dwudziestu laty nie istniały takie profesje, jak specjalista ds. mediów społecznościowych czy data scientist. Dziś są to najbardziej poszukiwane kompetencje na rynku pracy.

W erze AI, tradycyjny model oparty na zapamiętywaniu faktów przestaje mieć sens. Kluczowe pytanie brzmi: czego uczyć dzieci, skoro nie wiemy, jakiej wiedzy będą potrzebować za piętnaście lat?

Kanadyjska odpowiedź na globalną niepewność

Kanadyjski system edukacji konsekwentnie zajmuje czołowe miejsca w badaniach PISA, wyprzedzając większość krajów europejskich. Sukces to efekt fundamentalnej zmiany: zamiast przekazywać wiedzę, kanadyjskie szkoły uczą dzieci, jak się uczyć. Ten model edukacji już od trzech lat oferuje Maple Bear Katowice – szkoła i przedszkole stworzone w oparciu o sprawdzone kanadyjskie standardy edukacyjne, które są stosowane w placówkach Maple Bear w 39 krajach.

W tradycyjnej szkole nauczyciel przekazywał gotową wiedzę. Dziś chcemy wspierać dzieci w odkrywaniu własnych sposobów myślenia – uczyć je, jak myśleć, a nie co myśleć – mówi Izabela Kotuła, dyrektor Maple Bear Katowice. – W świecie, w którym technologia zmienia się szybciej niż kiedykolwiek, najważniejsza staje się odwaga do uczenia się przez całe życie i umiejętność dostosowania się do zmian.

W centrum kanadyjskiej metodyki leży inquiry-based learning – uczenie przez dociekanie. Dziecko poznające zasady grawitacji nie dostaje gotowego wzoru. Przeprowadza eksperymenty, obserwuje, zadaje pytania, formułuje hipotezy i samodzielnie dochodzi do wniosków. Krytyczne myślenie, analiza problemu, kreatywność w poszukiwaniu rozwiązań to kompetencje, których przedsiębiorcy szukają u najlepszych pracowników. W Maple Bear dzieci rozwijają je od trzeciego roku życia, a nie podczas pierwszej pracy.

Kompetencje miękkie jako przewaga konkurencyjna

Według raportu LinkedIn z 2024 roku, 92% menedżerów HR twierdzi, że kompetencje miękkie są równie lub bardziej ważne niż techniczne. McKinsey szacuje, że do 2030 roku zapotrzebowanie na umiejętności społeczno-emocjonalne wzrośnie o 26%.



– Rodzice-przedsiębiorcy doskonale to rozumieją – mówi wicedyrektor Maple Bear Katowice Patryk Kundera. – Mogę nauczyć kogoś programu w dwa tygodnie. Ale nie nauczę go empatii, komunikacji czy współpracy. W świecie AI to właśnie umiejętności typowo ludzkie – empatia, kreatywność, budowanie relacji – stają się przewagą konkurencyjną.

Dzieci w Maple Bear pracują w grupach, ucząc się negocjowania, wyrażania zdania, słuchania innych, radzenia sobie z frustracją. To umiejętności, których nie da się nauczyć z podręcznika – trzeba ich doświadczyć.

Dwujęzyczność rozwija elastyczność myślenia

W szkołach Maple Bear działa prawdziwa immersja językowa. Dzieci nie uczą się angielskiego – uczą się po angielsku matematyki, przyrody, sztuki i gotowania. Badania neurobiologiczne potwierdzają, że dzieci dwujęzyczne mają lepiej rozwiniętą elastyczność poznawczą, koncentrację i zdolność rozwiązywania.

Dla przedsiębiorców działających w zglobalizowanym świecie dwujęzyczność to oczywista przewaga biznesowa. Dziecko swobodnie poruszające się w dwóch językach i systemach kulturowych ma większe szanse na międzynarodową karierę. Maple Bear łączy polski program z kanadyjskim – dzieci poznają polską historię i kulturę równoległe z rozwojem kompetencji globalnych.

Technologia jako narzędzie, nie cel sam w sobie

Rok szkolny 2025/2026 przyniósł wszystkim szkołom Maple Bear na świecie dostęp do plat-

formy cyfrowej MyMapleBear – kompleksowego ekosystemu edukacyjnego stworzonego przez kanadyjskich ekspertów. To tysiące materiałów, interaktywnych narzędzi, książek i zasobów dopasowanych do metodyki inquiry-based learning.

Technologia w Maple Bear nigdy nie zastępuje nauczania – ona je wzbogaca. Dzieci nadal współpracują w grupach, przeprowadzają rzeczywiste eksperymenty, uczestniczą w dyskusjach. Platforma daje im natomiast możliwość głębszego eksplorowania tematów, podążania za własnymi zainteresowaniami, nauki we własnym tempie. W świecie, gdzie technologia się zmienia, ważniejsze od znajomości konkretnych narzędzi jest komfortowe poruszanie się w środowisku cyfrowym i umiejętność szybkiego uczenia się nowych rozwiązań.

Inwestycja w umiejętność uczenia się

Maple Bear Schools Polska planuje otworzyć około 40 placówek w największych polskich miastach. To odpowiedź na rosnące zainteresowanie edukacją łączącą podstawy akademickie z kompetencjami miękkimi, krytycznym myśleniem i globalną perspektywą.

W świecie, gdzie jedyną stałą jest zmiana, najlepszą inwestycją w przyszłość dziecka nie jest konkretna wiedza, lecz umiejętność nieustannego uczenia się. To dokładnie oferuje kanadyjski model – nie gotowe odpowiedzi, ale narzędzia do ich samodzielnego odkrywania.

MAPLE BEAR KATOWICE

www.maplebear.pl/katowice | tel. +48 607 049 292

Liczba pasażerów w Częstochowie spadła. W Katowicach także zjazd



FOT. PIOTR CIASTEK

KOLEJOWE AKORDY

Kolej w Polsce bije rekordy. W województwie śląskim jest jednak mniej kolorowo. Gdzie są spadki, a gdzie wzrosty?

Tekst: Piotr Ciastek

Miniony rok był dla polskiej kolei momentem historycznym. Urząd Transportu Kolejowego ogłosił, że w 2024 roku z usług przewoźników skorzystało ponad 407 milionów osób – najwięcej od początku prowadzenia statystyk. Łączna liczba wejść i wyjść na stacjach kolejowych przekroczyła 800 milionów, co pokazuje, jak ogromną rolę zaczyna odgrywać kolej w codziennej mobilności Polaków.

Na czele krajowego rankingu znalazły się trzy potężne dworce: Wrocław Główny, Kraków Główny i Poznań Główny, obsługujące odpowiednio 28,78 mln, 26,90 mln i 26,896 mln pasażerów rocznie. To liczby, które jeszcze kilka lat temu wydawały się nieosiągalne. Wysokie pozycje utrzymały również stacje w Warszawie i Trójmieście, gdzie sieć połączeń aglomeracyjnych i częstotliwość kursowania pociągów tworzą spójny system transportu publicznego.

– Rok 2024 pokazał, że kolej w Polsce nie tylko odzyskuje swój dawny potencjał, ale wkracza w nowy etap rozwoju – jako nowoczesny, dostępny i ważny filar transportu publicznego. Rekordowa wymiana pasażerska potwierdza rosnącą rolę ko-

lei w systemie codziennej mobilności – komentował dr inż. Ignacy Góra, prezes UTK.

KATOWICE WCIAŻ W CZOŁÓWCE, ALE Z ZADYSZKĄ

W tym ogólnym sukcesie Polska południowa również ma swój udział, choć nie bez cienia refleksji. Katowice, główna stacja województwa śląskiego, utrzymały się w ścisłej czołówce krajowej, zajmując 6. miejsce w Polsce. W 2024 roku obsłużyły 16,33 miliona pasażerów, czyli średnio około 44,6 tysiąca osób dziennie. To wciąż wynik imponujący, jednak o 7,2 procent niższy niż rok wcześniej. Spadek ten jest jednym z największych wśród głównych dworców w kraju.

Powodów można wskazać kilka. Przede wszystkim długotrwałe prace modernizacyjne w katowickim węźle kolejowym, które utrudniają ruch i wprowadzają ograniczenia w kursowaniu pociągów regionalnych. Po drugie, część pasażerów – zwłaszcza tych podróżujących w obrębie aglomeracji – przenosi się na transport drogowy. Po trzecie, część połączeń między Katowicami a miastami ościennymi została skrócona lub zmodyfikowana w związku z inwestycjami.

Mimo to Katowice zachowują status jednego z najważniejszych punktów przesiadkowych w Polsce. Węzeł jest nie tylko centrum regionalnym, ale i łącznikiem między południową częścią kraju a Warszawą, Krakowem czy Wrocławiem. Codziennie przez katowicki dworzec przewija się kilkadziesiąt tysięcy podróżnych – mieszkańców regionu, studentów, pracowników i turystów.

CZĘSTOCHOWA – ZJAZD W TABELI

Na tym tle Częstochowa wypada znacznie skromniej, choć nadal jest ważnym punktem na mapie kolejowej południowej Polski. Największa stacja w mieście – Częstochowa Główna – w 2024 roku obsłużyła około 9,6 tysiąca pasażerów dziennie, czyli niespełna 3,5 miliona rocznie. To wynik niższy niż rok wcześniej, gdy notowano około 10,1 tys. osób dziennie. W efekcie stacja spadła z 29. na 38. miejsce w krajowym rankingu wymiany pasażerskiej.

Więcej na www.strefabiznesu.pl

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

W województwie śląskim zanotowano największy procentowy spadek liczby pasażerów – o 7,6 proc.

W porównaniu z liderami różnica jest ogromna. Dla porządku: Wrocław Główny notuje 78 tysięcy pasażerów dziennie, Kraków i Poznań – po około 73 tysiące. Częstochowa obsługuje zatem ruch czterokrotnie mniejszy niż Katowice i ponad siedmiokrotnie mniejszy niż największe dworce w kraju. Ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że miasto nie jest stolicą województwa i leży poza głównymi korytarzami sieci TEN-T, wynik wcale nie jest zły.

Częstochowa obsługuje także kilka mniejszych przystanków: Stradom (ok. 1500 pasażerów dziennie), Raków (700–999), Aniołów (20–49) i Gnaszyn (10–19). To właśnie one zapewniają dostępność kolei mieszkańcom południowych i zachodnich dzielnic miasta. W skali całej metropolii tworzą sieć lokalną, choć o ograniczonej przepustowości.

PASAŻERÓW MNIEJ, DWORZEC TEŻ SIĘ KURCZY

Na lokalny kolejowy bilans nakłada się jeszcze jeden czynnik – przebu-

dowa infrastruktury. W czerwcu 2025 roku rozpoczęto rozbiórkę dworca PKP Częstochowa. Dla wielu mieszkańców to symboliczny moment. Obiekt z lat 90. przez długi czas był uznawany za jeden z najnowocześniejszych w Polsce. Teraz ustępuje miejsca nowemu, mniejszemu i – jak zapewniają inwestorzy – bardziej funkcjonalnemu budynkowi.

Prace rozbiórkowe rozpoczęły się od pawilonu po wschodniej stronie torów, a w kolejnym etapie objęły zachodnią część dworca. W jego miejscu ma powstać obiekt o znacznie mniejszej kubaturze, lepiej zintegrowany z przystankami autobusowymi i ruchem pieszym. Zwolennicy inwestycji podkreślają, że nowy dworzec ma być „na miarę potrzeb” współczesnego miasta. Przeciwnicy z kolei zarzucają PKP „zubożenie architektury” i marnotrawstwo – bo rozbierany budynek nie był przecież aż tak stary.

Nie sposób też nie zauważyć, że przebudowa w krótkim terminie utrudnia pasażerom korzystanie ze stacji. Część wejść jest zamknięta, organizacja dojazdów zmieniona, a funkcje handlowe i usługowe – ograniczone. To wszystko nie sprzyja zwiększaniu liczby podróżnych.

EKSPERCI ZWRACAJĄ UWAGĘ, ŻE INWESTYCJE W TABÓR I INFRASTRUKTURĘ MUSZĄ IŚĆ W PARZE Z EDUKACJĄ KOMUNIKACYJNĄ

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE NA TLE KRAJU

Mimo lokalnych turbulencji cały region wciąż utrzymuje silną pozycję w krajowym systemie kolejowym. Koleje Śląskie w 2024 roku przewiozły blisko 22 miliony pasażerów – o ponad pół miliona więcej niż rok wcześniej. Przewoźnik zrealizował przy tym rekordową pracę eksploatacyjną, przekraczając 8,7 miliona pociągokilometrów. Średni dystans podróży pasażera wyniósł 41,7 km – dystans mniej więcej taki, jak z Katowic do Zawiercia.

Najpopularniejszą trasą w regionie była linia S1 Gliwice – Częstochowa, z której skorzystało aż 9,3 miliona pa-

Mimo spadków Katowice wciąż trzymają się w czołówce



FOT. KARINA TROJOK

sażerów. To pokazuje, jak duży potencjał ma kolej w obsłudze codziennych dojazdów wzdłuż osi aglomeracyjnej. Wbrew stereotypom to właśnie linie regionalne – a nie dalekobieżne – generują dziś największy ruch.

Wskaźniki punktualności również pozostają wysokie. Średnia dla przewoźnika sięgała ponad 92 procent, a w niektórych miesiącach przekraczała nawet 95. Widać też, że pociągi Kolei Śląskich utrzymują coraz lepsze standardy czystości i dostępności dla osób z niepełnosprawnościami. To wszystko składa się na pozytywny obraz komunikacji regionalnej – choć nie rozwiązuje wszystkich problemów.

Z danych UTK wynika, że w skali kraju 2024 był rekordowy, ale pierwsze miesiące 2025 roku przyniosły lekkie ochłodzenie. W województwie śląskim zanotowano największy procentowy spadek liczby pasażerów – o 7,6 proc. w porównaniu z końcówką poprzedniego roku. Spadł też wskaźnik wykorzystania kolei – z 2,76 do 2,73 podróży na mieszkańca.

Oznacza to, że rekordy z 2024 roku mogą mieć charakter jednorazowy, a utrzymanie trendu wymaga dalszych inwestycji i konsekwentnej po-

lityki transportowej. Ekspertzy wskazują, że spadki mogą wynikać z rosnących kosztów energii, ograniczeń w kursowaniu pociągów podczas modernizacji torów, a także z faktu, że część pasażerów wciąż traktuje kolej jako środek dojazdu do pracy, a nie jako alternatywę dla codziennych podróży lokalnych.

CO DALEJ Z KOLEJOWĄ MOBILNOŚCIĄ NA ŚLĄSKU?

Z perspektywy mieszkańców regionu najważniejsze są trzy rzeczy: dostępność, cena i punktualność. Nawet najbardziej nowoczesny dworzec nie pomoże, jeśli pociąg odjedzie raz na godzinę, a bilet będzie droższy niż koszt dojazdu samochodem. Dlatego tak istotna jest integracja transportu kolejowego z miejskim i aglomeracyjnym.

W praktyce oznacza to wspólny bilet, zgrane rozkłady jazdy i rozwój połączeń między miastami średniej wielkości. Częstochowa, Tarnowskie Góry, Zawiercie, Bielsko-Biała czy Rybnik mogą tworzyć siatkę powiązań równoległą do autostrady A1 i Drogowej Trasy Średnicowej. To w tych relacjach kryje się przyszłość regionalnej mobilności.

Ekspertzy zwracają uwagę, że inwestycje w tabor i infrastrukturę muszą iść w parze z edukacją komunikacyjną. W krajach zachodnich pociąg jest naturalnym wyborem codziennego dojazdu do pracy. W Polsce wciąż często postrzega się go jako „środek awaryjny” lub „dla turystów”. To podejście powoli się zmienia, ale wymaga czasu – i stabilności oferty przewozowej.

Częstochowa jest tu dobrym przykładem – miasto o silnej tożsamości, z historią kolejową, ale też zmagające się z konsekwencjami centralnych decyzji inwestycyjnych. Nowy dworzec ma być funkcjonalny, ale mniejszy. Pasażerowie – przynajmniej na razie – muszą znosić utrudnienia. Jednocześnie Koleje Śląskie rozwijają połączenia aglomeracyjne i poprawiają jakość usług, co może w dłuższej perspektywie odbić się pozytywnie na frekwencji.

Warto jednak pamiętać, że infrastruktura to tylko część układanki. Potrzebne są także działania organizacyjne – lepsze skomunikowanie pociągów, atrakcyjne ceny biletów okresowych, czytelna informacja pasażerska. Bez tych elementów nawet najnowocześniejszy tabor nie zagwarantuje wzrostu liczby podróży.

KOLEJ NA REFLEKSJE

Rok 2024 przyniósł powody do zadowolenia na kolei: rekordowa liczba pasażerów i dynamiczny rozwój przewozów regionalnych pokazują, że Polacy wracają na tory. Ale sukces na poziomie krajowym nie zawsze przekłada się na równy rozwój regionów. W województwie śląskim widać dwa równoległe procesy – modernizację infrastruktury i spadek liczby podróży w niektórych miastach. Katowice wciąż trzymają się w czołówce, ale już Częstochowa notuje zjazd w rankingu.

Kolej na Śląsku potrzebuje dziś czegoś więcej niż tylko inwestycji w tory i perony. Potrzebuje konsekwentnej strategii, która sprawi, że podróż pociągiem stanie się oczywistym wyborem dla mieszkańców. Tylko wtedy statystyki będą miały realne znaczenie – nie jako liczby w tabeli, ale jako obraz regionu, który naprawdę przesiadł się na kolej.

„ŚLĄSK MA POTENCJAŁ, BY PONOWNIE STAĆ SIĘ SIŁĄ NAPĘDOWĄ POLSKIEJ GOSPODARKI”.

Rozmowa z Joanną Schmid, Prezes Śląskiego Funduszu Rozwoju

Śląsk stoi u progu nowej transformacji. Joanna Schmid, Prezes Śląskiego Funduszu Rozwoju, mówi o planach wsparcia przedsiębiorców, rozwoju nowych branż i budowaniu nowoczesnej gospodarki regionu.

Od niedawna stoi Pani na czele Śląskiego Funduszu Rozwoju. Pani doświadczenie jest imponujące, m.in. sektor finansowy i energetyczny. Tworzyła Pani kiedyś Fundusz dla Śląska. Jakie ma Pani dzisiaj plany?

Tak. Dokładnie dwadzieścia dwa lata temu współtworzyłam Fundusz dla Śląska - Program Łagodzenia Skutków Transformacji w górnictwie węgla kamiennego. Wówczas 200 mln zł przeznaczono na wsparcie samorządów oraz małych oraz średnich przedsiębiorstw. Z ramienia Funduszu Górnośląskiego wraz z samorządem i Ministerstwem Gospodarki współtworzyłam program, który miał pobudzić rozwój w regionie i sektorze MŚP, umożliwiał przedsiębiorcom uzyskanie środków na tworzenie nowych miejsc pracy wraz z rozwojem firmy. Jeśli pracodawca utrzymał te miejsca przez dwa lata, pożyczka była umarzana i stawała się de facto dotacją. Ten program przyniósł wymierne efekty. Pamiętajmy, że w tamtym czasie bezrobocie sięgało blisko 20%, więc stworzenie i utrzymanie miejsc pracy było kluczowe. Program przyczynił się do stabilizacji rynku pracy w regionie i zmotywował przedsiębiorców do działania. Dziś sytuacja wygląda inaczej. Bezrobocie wynosi około 4,2%, a główny nacisk kładziemy na nowoczesne inwestycje, elektromobilność, sztuczna inteligencja i zaawansowane technologie. Wyzwania się zmieniły, podobnie jak potrzeby strategicznych spółek i sektora MŚP. Województwo Śląskie podchodzi bardzo odpowiedzialnie w sferze wyzwań do sytuacji geopolitycznej, zmian w miksie energetycznym oraz szeroko pojętej od-



Joanna Schmid – Prezes Zarządu Śląskiego Funduszu Rozwoju Sp. z o.o.

powiedzialności za mieszkańców regionu. Uważam, że suwerenność zaczyna się na Śląsku. Obecnie, wspólnie z prawnikami, analizujemy, w jakich kluczowych obszarach moglibyśmy poszerzyć działalność Funduszu, aby jeszcze lepiej realizować strategię województwa. Być może będzie to wymagało zmian ustawowych. Takie propozycje również zgłaszamy.

W czym dostrzega Pani największy potencjał rozwojowy Śląska?

Śląsk to przede wszystkim potencjał ludzki, zasoby surowcowe oraz techniczne. To wszystko przekłada się na bezpieczeństwo, suwerenność przemysłową i energetyczną, oraz rozwój sektora obronnego. To tutaj mamy węgiel energetyczny i koksowy - surowce uznawane dziś za krytyczne, będące pierwszym ogniwem w łańcuchu przemysłu stalowego i obronnego. Obecnie największym wyzwaniem dla przedsiębiorstw, zwłaszcza sektora MŚP, są wysokie koszty energii i pracy. Warto pamiętać, że mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa dziś stanowią aż 99% wszystkich firm w Polsce, a ten właśnie sektor wygenerował blisko 50% krajowego PBK - i dlatego to właśnie MŚP jest fundamentem gospodarki.

Transformacja Śląska to temat, który budzi wiele emocji. Jak Pani widzi ten proces?

Przede wszystkim chcemy być aktywnym kreatorem przemian. Naszym celem jest tworzenie odpowiedniej infrastruktury dla firm uczestniczących w procesie transformacji regionu. Zwłaszcza tam, gdzie występuje luka w finansowaniu. Dziś wiele podmiotów nie ma pełnego dostępu do środków, które mogłyby umożliwić im uczestnictwo w tym procesie. Dlatego ważne jest, by połączyć siły instytucji i podmiotów działających w województwie - tak, by wzajemnie się uzupełniać i tworzyć spójną ofertę dla biznesu i samorządów. Musimy też pamiętać, że wraz z kurczeniem się dużych przedsiębiorstw przemysłu wielkoskalowego i energetyki konwencjonalnej zmienia się potencjał sektora MŚP. Sektor obronny nabiera wielkiego znaczenia, a firmy okologiczne mogą stać się laboratorium transformacji, mogą szybciej rosnąć bo przedstawiają się na technologie przyszłości. Konieczne są, również moim zdaniem, zmiany ustawowe, które odblokują możliwości inwestycyjne i pozwolą realizować strategiczne projekty, nawet jeśli nie mieszczą się one w klasycznej definicji użyteczności publicznej. Żyjemy w czasach nadzwyczajnych - dlatego potrzebujemy rozwiązań adekwatnych do wyzwań. Śląski Fundusz Rozwoju planuje wspierać rozwój nowych branż i wspomagać zmianę profilu działalności przedsiębiorstw. Do 2030 roku chcemy realizować inwestycje w sektorze MŚP, w infrastrukturze miejskiej oraz w projektach „zielonych inwestycji” oraz poprzez wsparcie interwencyjne. Obecnie prowadzimy analizy i konsultacje nad nową strategią pozwalającą nam jeszcze skuteczniej wspierać region i jego mieszkańców. Z całą pewnością Śląsk ma ogromny potencjał, by ponownie stać się siłą napędową polskiej gospodarki - tym razem w nowej, nowoczesnej odsłonie. Suwerenność zaczyna się na Śląsku.

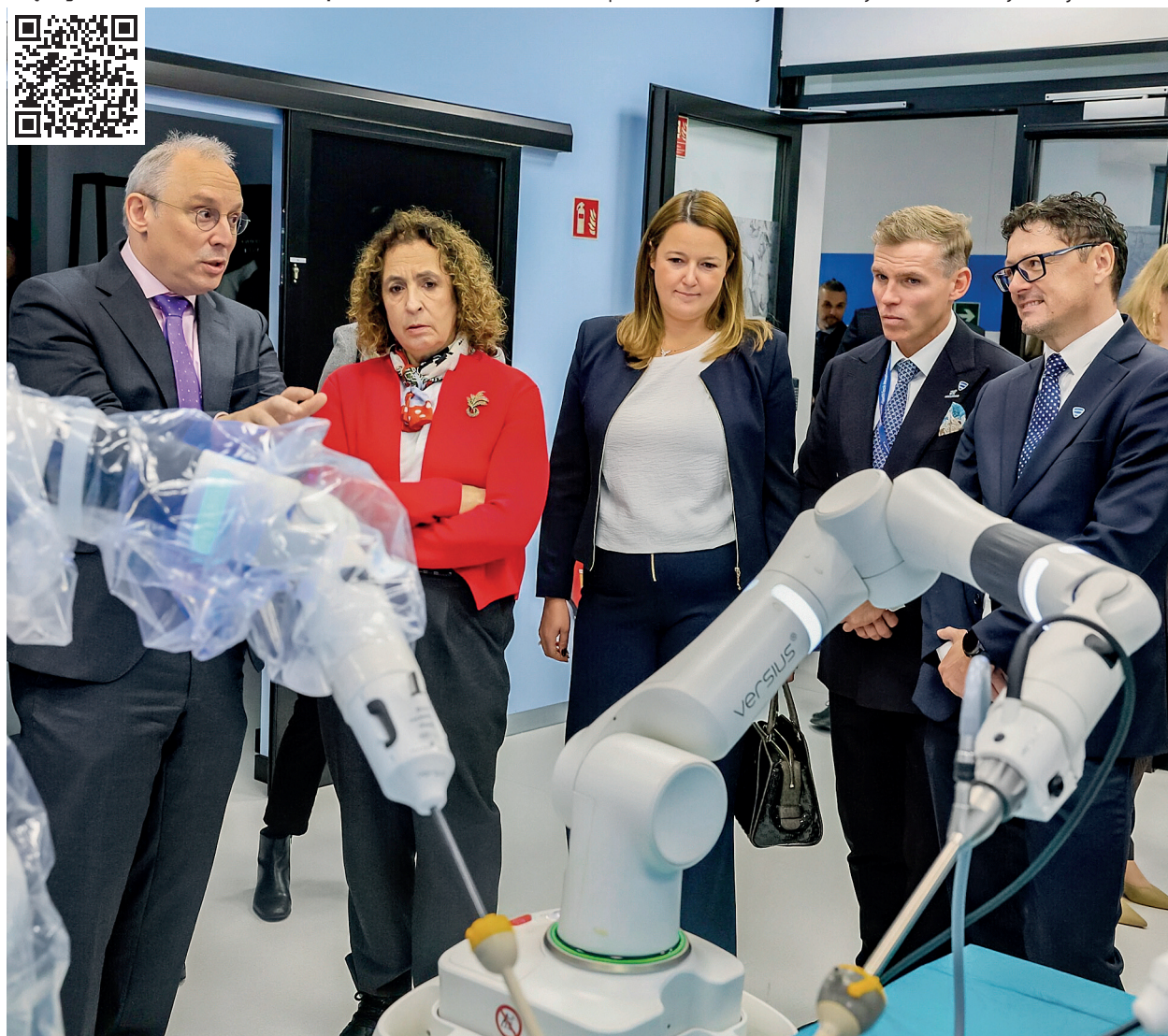
CHIRURGIA ROBOTYCZNA BLIŻEJ

Centrum Kompetencji Chirurgii Robotycznej w Zabrze, wspólna inicjatywa Politechniki Śląskiej, Innovaris, Grupy Anmar i CMR Surgical – zapewni profesjonalne szkolenia, które pozwolą zespołom medycznym w całej Polsce – zarówno w dużych, jak i mniejszych ośrodkach, bezpiecznie wdrażać tę technologię.

Oprac. Marlena Polok-Kin

Więcej na www.strefabiznesu.pl

Ośrodek powstał na Wydziale Inżynierii Biomedycznej w Zabrzu



Dynamiczny rozwój chirurgii robotycznej w Polsce jest faktem. W 2024 roku wykonano ponad 17 tysięcy zabiegów robotycznych. Skok jest milowy. To o 70 proc. więcej niż roku wcześniej. W Polsce pracuje już blisko 80 robotów, jednak większość procedur wykonuje się w dużych ośrodkach akademickich. To oznacza, że pacjenci w mniejszych miejscowościach wciąż mają ograniczony dostęp do takich zabiegów.

Liczyb z jednej więc strony pokazują istniejące w naszym kraju możliwości i potencjał tej nowoczesnej technologii, ale jednocześnie także wskazują największy problem, jakim jest nierówny dostęp pacjentów do tych nowoczesnych metod leczenia. Odpowiedzią jest otwarte niedawno w Zabrzu Centrum Kompetencji Chirurgii Robotycznej. Jak zapewniają partnerzy projektu: to inwestycja w ludzi – chirurgów, instrumentariuszki i cały personel operacyjny. Zadaniem ośrodka jest szkolenie zespołów medycznych z całej Polski, tak aby mogły bezpiecznie wdrażać chirurgię robotyczną w swoich macierzystych placówkach. Już dziś ponad 60 polskich zespołów ukończyło pełne ścieżki edukacyjne i uzyskało certyfikację międzynarodową zgodną ze standardami Royal College of Surgeons of England. Zabrze stanie się kluczowym ośrodkiem, który umożliwi rozszerzenie tego procesu na całe terytorium kraju.

– To absolutna przyszłość chirurgii. Widać to w liczbie wykonywanych zabiegów, które z roku na rok rosną, a duża część bardzo precyzyjnych operacji, które decydują o życiu i o kondycji fizycznej pacjentów, jest wykonywana przy udziale telemanipulatorów i robotów medycznych – podkreśla obecny na otwarciu centrum prof. Marek Gzik, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, od lat związany z Wydziałem Inżynierii Biomedycznej Politechniki Śląskiej.

Centrum Kompetencji Chirurgii Robotycznej powstało więc na prestiżowym (i przez lata jedynym w Polsce) Wydziale Inżynierii Biomedycznej Politechniki Śląskiej w Zabrzu. Wydział utworzono 1 maja 2020 roku jako pierwszą tego rodzaju jednostkę

w Polsce. W ciągu 15 lat działalności wykształcił już ponad 1500 absolwentów.

Zabrzańskie centrum to pierwszy w Polsce kompleksowy i ogólnodostępny ośrodek szkoleniowy w zakresie chirurgii robotycznej. Będzie działać zgodnie z międzynarodowymi standardami akredytowanymi przez Royal College of Surgeons of England.

Podpisanie umowy w tej sprawie było częścią HealthTech Innovation Conference, wydarzenia zorganizowanego przez Politechnikę Śląską w ramach 15-lecia Wydziału Inżynierii Biomedycznej.

Umowę o współpracy w zakresie szkoleń personelu medycznego ze strony Politechniki Śląskiej podpisał rektor prof. Marek Pawełczyk. Ze strony Innovaris, jedynego w Polsce dystrybutora sprzętu CMR Surgical, producenta systemu Versius, nowoczesnego systemu chirurgii robotycznej – Marcin Bruszewski, prezes firmy Innovaris.

– Chirurgia robotyczna to nie przyszłość, ale teraźniejszość. Widzimy jednak ogromne dysproporcje w dostępie – w jednych województwach pacjenci korzystają z setek zabiegów rocznie, w innych praktycznie nie mają takiej możliwości. Dlatego kluczowe jest przygotowanie zespołów medycznych w całej Polsce, tak aby technologia mogła realnie dotrzeć do pacjentów, niezależnie od miejsca zamieszkania – zaznaczył Marcin Bruszewski, prezes Innovaris.

Finalnie chodzi o to, by pacjenci szybko mogli otrzymać precyzyjną diagnozę i mieli wykonywane zabiegi najszybciej, jak to możliwe. Ta idealistyczna wizja świata medycyny jest coraz bardziej realna. Zanim do tego dojdzie, w zabrzańskim ośrodku ruszą szkolenia dla przyszłej kadry medycznej z wykorzystaniem systemu Versius.

Jego modułowa konstrukcja i kompaktowe wymiary sprawiają, że można go instalować w standardowych salach operacyjnych bez kosztownych przebudów. Jednocześnie Versius sprawdza się w najbardziej zaawansowanych klinikach, gdzie wspiera procedury w urologii, ginekologii czy chirurgii onkologicznej.

Na otwarciu w Zabrzu obecna była Melinda Simmons, ambasador Wiel-

kiej Brytanii w Polsce, zaznaczyła ona, że będzie to pierwsze centrum szkoleniowe w Polsce akredytowane przez brytyjską firmę The Royal College of Surgeons of England.

– Ta współpraca odzwierciedla bardzo dobre relacje między Wielką Brytanią a Polską. Polska, z dynamicznie rozwijającym się sektorem technologicznym i wysoko wykwalifikowaną kadrą inżynierską, oraz Wielka Brytania, jako światowy lider w dziedzinie badań i innowacji, tworzą strategiczny sojusz, który może przynieść realne korzyści pacjentom, naukowcom i całym systemom opieki zdrowotnej. Dzięki współpracy możemy przyspieszyć wdrażanie najlepszych praktyk, wspierać rozwój wspólnych innowacji oraz budować silniejszy i bardziej odporny ekosystem opieki zdrowotnej w całej Europie – powiedziała ambasador Melinda Simmons, gratulując wszystkim partnerom tego projektu.

Dzięki zapleczu Politechniki Śląskiej szkolenia odbywać się będą w warunkach maksymalnie zbliżonych do rzeczywistej sali operacyjnej i obejmą cały zespół – od operatora konsoli, asysty po instrumentariuszki czy instrumentariuszy. Program jest zgodny z międzynarodowymi standardami Royal College of Surgeons of England, co gwarantuje nie tylko wysoką jakość, ale także pełną standaryzację procesu edukacyjnego.

– Działający przy Wydziale Inżynierii Biomedycznej EHTIC od lat rozwija technologie medyczne i tworzy infrastrukturę, w której lekarze mogą szkolić się w realistycznych warunkach, zdobywając certyfikaty uznawane międzynarodowo. Naszą ambicją jest, aby Zabrze stało się punktem odniesienia dla całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej – miejscem, gdzie nauka, biznes i klinika współpracują na rzecz pacjenta – mówi dr hab. inż. Marcin Kaczmarek, prof. Politechniki Śląskiej, dyrektor EHTIC.

Organizowane przez Wydział Inżynierii Biomedycznej szkolenia będą prowadzić eksperci firmy Innovaris – trenerzy z wieloletnim doświadczeniem w chirurgii robotycznej i doskonałą znajomością systemu Versius, którzy od lat szkolą operatorów i zespoły w całym kraju.

MBA W AKADEMII HUMANITAS ROZWIJA LIDERÓW W ERZE TRANSFORMACJI

Jeszcze dekadę temu menedżer miał po prostu zarządzać efektywnie – dziś musi łączyć cele biznesowe z odpowiedzialnością za klimat i społeczność. W czasach, gdy inwestorzy pytają o wskaźniki ESG, pracownicy wybierają organizacje działające w zgodzie z wartościami, a regulacje wymuszają transformację ekologiczną – tradycyjne kompetencje zarządcze to za mało. Potrzeba nowego typu liderów: świadomych, skutecznych i przygotowanych do prowadzenia biznesu w świecie zrównoważonego rozwoju. Właśnie takich kształci program MBA w Akademii Humanitas w Sosnowcu.

Współczesny biznes potrzebuje liderów, którzy potrafią angażować ludzi wokół wspólnej strategii. Menedżer XXI wieku rozumie, że jego decyzje wpływają zarówno na wyniki finansowe, jak i na kulturę organizacyjną oraz sposób, w jaki zespół realizuje cele. To już nie tylko kwestia stylu zarządzania, ale nowy język biznesu, który łączy skuteczność z odpowiedzialnością i długofalowym myśleniem.

SAMOTNOŚĆ LIDERA W OBliczu ZIELONYCH WYZWAŃ

Wielu menedżerów przyznaje, że w obliczu ekologicznej transformacji czują się samotni. Z jednej strony wiedzą, że bez wdrożenia strategii ESG ich firmy nie utrzymają konkurencyjności. Z drugiej, codzienność to presja wyników, ograniczone budżety i brak przestrzeni do długofalowego planowania. Jak połączyć odpowiedzialność z efektywnością? Jak przekonać zarząd, że inwestycje w zrównoważony rozwój to nie koszt, lecz konieczność?

Coraz więcej liderów szuka odpowiedzi w środowisku, które rozumie ich wyzwania – wśród ludzi mierzących się z podobnymi dylematami. Taką przestrzeń tworzy program



MBA w Akademii Humanitas. To nie tylko studia, ale intensywny proces rozwojowy, który łączy aktualną wiedzę z praktyką zarządzania i wymianą doświadczeń między liderami z różnych branż.

– Program MBA w Akademii Humanitas to studia podyplomowe na najwyższym poziomie. Tematyka obejmuje kluczowe zagadnienia zarządzania strategicznego, finansów, ESG i zrównoważonego rozwoju, z naciskiem na zielone kompetencje. Doświadczona kadra oraz współpraca z Bratislava University of Economics and Management gwarantują wysoki poziom praktycznej wiedzy

i inspirujące zajęcia – mówi Sebastian Wawrzół, absolwent programu.

MBA DLA TYCH, KTÓRZY MYŚLĄ DALEJ NIŻ WYNIK KWARTALNY

Akademia Humanitas od lat współpracuje z samorządami, instytucjami i przedsiębiorstwami regionu, tworząc platformę wymiany wiedzy między nauką a biznesem. Program MBA powstał w odpowiedzi na potrzeby liderów, którzy chcą prowadzić organizacje w duchu zrównoważonego rozwoju.

Zajęcia prowadzą praktycy biznesu i eksperci ESG, którzy poma-



gają przełożyć teorię na realne decyzje. Oprócz wykładów uczestnicy biorą udział w warsztatach z wykorzystaniem narzędzi diagnostycznych (m.in. CCQ®, MaxieDISC®, MTQ48®), symulacjach biznesowych, wizytach studyjnych w firmach wdrażających zasady ESG oraz w spotkaniach Łoży Ekspertów – cyklu wykładów z przedstawicielami świata gospodarki.

– Wybierając MBA na Akademii Humanitas, wykorzystałem szansę, która nie każdemu trafia się na początku kariery. Studia dały mi nową wiedzę, umiejętności i – co najważniejsze – relacje, które mam nadzieję

będą ponadczasowe. Dzięki ambitnej grupie mogliśmy testować nowo poznane narzędzia w praktyce, pod okiem wykładowców z różnych sektorów biznesu – podkreśla Michał Cichowicz, absolwent MBA.

It to właśnie te relacje – networking z innymi menedżerami, przedsiębiorcami, specjalistami ds. ESG i liderami z sektora publicznego – stanowią jedną z największych wartości programu. Akademia Humanitas od lat aktywnie współpracuje z samorządem i przedsiębiorstwami regionu, tworzy przestrzeń do wymiany doświadczeń i budowania trwałych kontaktów biznesowych.

AKADEMIA HUMANITAS TWORZY LIDERÓW GOTOWYCH NA JUTRO

Absolwenci MBA w Akademii Humanitas to społeczność menedżerów i przedsiębiorców, których łączy wspólny cel – rozwijać organizacje w sposób odpowiedzialny i odporny na zmiany. Tworzą sieć kontaktów sprzyjającą wymianie doświadczeń oraz współpracy przy inicjatywach biznesowych i społecznych. W trakcie programu zdobywają solidne podstawy z zakresu strategii, finansów i ESG, a także rozwijają kompetencje przywódcze pozwalające skutecznie zarządzać zmianą i wdrażać zrównoważony rozwój w organizacjach.

Ostatni moment, by dołączyć do grona liderów przyszłości

Dziś MBA to inwestycja w karierę i rozwój kompetencji niezbędnych do prowadzenia organizacji w czasach największej transformacji w historii współczesnego biznesu. Rekrutacja do najnowszej edycji MBA w Akademii Humanitas jeszcze trwa.

AKADEMIA HUMANITAS

Master of Business Administration
Tryb hybrydowy, 2 semestry
Start: październik 2025
Więcej informacji:
www.humanitas.edu.pl

Firma Carlex Design powstała w 2008 roku

CARLEX DLA MIŁOŚNIKÓW SUBTELNOŚCI

*Czechowicka firma
Roksany i Damiana
Skotnickich potrafi
zrobić z perełek
na czterech kółkach
prawdziwe klejnoty.*

Tekst: **Jacek Drost**

Unas nie znajdziesz żadnych kompromisów. Każdy pojazd opowiada swoją własną historię – stworzony z rozmysłem, bez pośpiechu, nieskażony trendami ani ilością. Nie projektujemy dla każdego. Nasza praca przemawia do tych, którzy cenią powściągliwą formę, skromny luksus i piękno, które przetrwa próbę czasu – to credo firmy Carlex Design z Czechowic-Dziedzic. To uznana na świecie firma, słynąca z ekskluzywnych wnętrz samochodowych. Jej wyróżnienia i stylowe projekty zdobyły dostęp do wielu mediów prasowych, takich jak Motor1.com, Top Gear i Autoblog, utwierdzając pozycję jako lidera we władzach należących do wnętrz samochodów luksusowych.

Firmę założył w 2008 roku wraz z żoną Roksana Damian Skotnicki. Pierwszym luksusowym autem, które przeszło metamorfozę, był mercedes klasy S. Efekt przeszedł najśmielsze oczekiwania. Ich realizacja była głośno komentowana na całym świecie. Od tego czasu wykonali wiele równie udanych.

Najnowszymi realizacjami czechowickiej firmy są modele mercedesów klasy G – Carlex Himalaya Diamond One of One oraz Carlex Havana Vintage. Tutaj wszystko jest dopracowane w każdym szczególe. Czyż nie? Zobaczcie sami!



Damian Skotnicki, właściciel firmy Carlex Design



Wyjątkowe wykończenia tworzą klimat



Carlex to firma o zasięgu globalnym



Wszystkie detale są drobiazgowo dobierane i wykonane z wyjątkowym smakiem



Dzięki temu wnętrza nabierają wyjątkowego charakteru



Ostatnia realizacja Himalaya

Zmieni się system wypłaty świadczeń chorobowych – ma on w całości przejść na ZUS, co odciąży pracodawców



FOT. 123RF

Jeśli zapowiadane przez resort pracy modyfikacje wejdą w życie, wynagrodzenie chorobowe w firmach zniknie, a zamiast tego będzie obowiązywał zasiłek chorobowy z ZUS. Zmiana jest częścią szerokiej reformy zwolnień lekarskich i jest bardzo oczekiwana przez pracodawców. W niektórych firmach wypłata chorobowego stanowi koszt, który wynosi nawet 20 proc. miesięcznych wydatków firmy. Poza tym, po zmianach system kadrowy firm powinien być prostszy i bardziej przejrzysty: pracodawcom i ich działom kadr odejdzie jeden z obowiązków.

Dyskusje na temat zmian w wypłatach chorobowego trwają od miesięcy. Pojawiały się informacje, że nowe przepisy zaczną obowiązywać już od stycznia 2025 roku, ale tak się nie stało. Jest prawdopodobne, że reforma zostanie wdrożona dopiero w przyszłym roku. Projekt jest obecnie na etapie prac Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Odciążenie pracodawców oznacza obciążenie systemu ZUS. Resort pracy już teraz szacuje, że koszt takiego rozwiązania mógłby wynieść w 2025 roku 13,5 mld zł, a w 2026 r. 14,4 mld zł. Wiele wskazuje na to, że wraz z przerzuceniem na ZUS całego systemu zasiłków chorobowych konieczne będą reformy m.in. orzecznictwa lekarskiego i kontroli wystawiania zaświadczeń lekarskich oraz kontroli prawidłowości wykorzystania zwolnień lekarskich.

– Mówimy tu o bardzo ważnej i pożądanym przez przedsiębiorców reformie, która pociągnie za sobą też inne modyfikacje. Z jednej strony oczywiście należałoby wzmocnić ZUS, ale ta instytucja dokonuje kontroli już post factum, gdy zwolnienie jest wystawione. Natomiast, według mnie, szwankują kontrole na etapie wcześniejszym, a więc na etapie wydawania zwolnień przez lekarzy. Te kontrole powinny być prowadzone w większym stopniu przez Ministerstwo Zdrowia i NFZ. W systemie wiadać przecież doskonale, ile zwolnień jest wypisanych, w jakich okresach, dla jakich pracowników. A więc można już na tym etapie wyłapać wiele podejrzanych czy wątpliwych sytuacji – twierdzi Sławomir Jagieła, ekspert ds. systemu ochrony zdrowia Business Centre Club.

KONIEC Z CHOROBOWYM WYPŁACANYM PRZEZ FIRMY

Wynagrodzenie chorobowe ma zostać zlikwidowane. To oznacza, że zasiłek chorobowy już od pierwszego dnia choroby będzie wypłacał pracownikom nie pracodawca, a ZUS

Tekst: **Agnieszka Kamińska**

Mówimy tu o bardzo ważnej i pożądanej przez przedsiębiorców reformie, która pociągnie za sobą też inne modyfikacje – twierdzi Sławomir Jagieła, ekspert ds. systemu ochrony zdrowia Business Centre Club. Na razie trwają prace nad nowymi przepisami. Jest prawdopodobne, że zmiana wejdzie w życie w 2026 roku.

ZUS już wkrótce będzie wypłacał zasiłek chorobowy od pierwszego dnia choroby pracownika. Obecnie wynagrodzenie chorobowe przez 33 dni płaci pracodawca. Następnie,

od 34. dnia niezdolności do pracy pracownikowi przysługuje zasiłek chorobowy wypłacany przez ZUS. Zasiłek chorobowy, co do zasady, jest wypłacany przez okres do 182 dni (ten okres może być wydłużony, np. jeśli niezdolność do pracy jest spowodowana ciążą). Na razie trwają prace nad nowymi przepisami.

– W resorcie trwają prace nad płatnym chorobowym od pierwszego dnia przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych – potwierdziła w jednym z wywiadów Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, szefowa resortu rodziny, pracy i polityki społecznej.



DERMASLIM
Kosmetologia Profesjonalna

KOSMETOLOGIA ESTETYCZNA

MAKIJAZ PERMANENTNY ✨ MODELOWANIE SYLWETKI

MANICURE ✨ PEDICURE ✨ LASEROWE USUWANIE TATUAŻU



ul. Zamkowa 3, **SOSNOWIEC**



607 214 819

 /dermaslim.kosmetologia.prof

 /dermaslim.kosmetologia.profesjonalna

albo przed nimi czy za nimi pojawiło się „coś” : drzewa, inne budynki.

AG: Dostałem przedwojenną fotografię szkół w Rudzie Śląskiej Kochłowi-
cach. Byłem zachwycony. Idę z aparatem, patrzę i... to nie jest ten budynek – a dokładniej, niby ten sam, ale ja już nie mam szansy go takim zobaczyć, jak na archiwalnym zdjęciu. Ani oddać tego obrazu współczesną fotografią. Zasadzone drzewa zasłoniły jego część, zmieniły perspektywę. Widać tylko fragment – ten z przodu, mniej interesujący. Wszystkie fantastyczne aspekty, rozwiązania prolektanta są z tyłu. Podobną sytuację miałem w innej szkole, na szczęście tam budynek nie zasłoniła zielen, po prostu przed nim zrobiono boisko. Fotografa ma służyć temu, żeby poczuć ideę, która przyswieceła architektem. A zmiana otoczenia już na to końca nie pozwała.

AG: Przeważa? Taki mocno abstrakcyjny. Patrząc w górę, dokładanie tak to wi-
dzisz. Tu nie ma przekłamania w kwe-
stii ogniskowej obiektywu. Wykona-
łem dwa zdjęcia: z góry i z dołu. Zale-
żało mi, aby ludzie nie poczuli się oszu-
kani, kiedy tu przyjdą, trzymając al-
bum i spoglądając. Mają patrzeć na rzeczywistą wartość modernizmu, a nie na moje wynatężenia. Zdjęcie ma być odbiciem.

**Zdjęcie Domu Wendzikowskich przy ul. PCK w Katowicach. W środkowej czę-
ści elewacji mamy szklany pasek, w któ-
rym odbija się fragment domu vis-a-vis. Nie wiem, czy był tu już wtedy, kie-
dy powstała ta kamienica, ale ta drobna zmiana perspektywy akkurat mi nie przeszkadza.**

Gorzej, gdy pojawi się ciasna zabudowa i wtedy trzeba podjąć bardzo blisko, kadru-
staje się wąski, jesteś w stanie skupić się tylko na detalach, zmieniasz perspektywę, chociaż tego nie chcesz. Przykład, zdjęcie domu mieszkającego Dyrekcji Kolei przy ul. Słowackiego 41 w Katowicach.

AG: No niestety. Wielka plomba, którą tworzą centrum handlowe i dworzec całkowicie zabużyły spojrzenie. Nie ma szans, aby zrobić to z dalszej per-
spektywy. Za moimi plecami wysoka

Drapacz chmur przy ul. Żwirki i Wigury 15 w Katowicach



FOI ARKAŁUSZ GOŁA

ściana, nie ma odejścia. Gdybym wie-
dzał to 15 lat temu, dałbym jeszcze ra-
dę wykonać takie zdjęcie z estakady.
Kolejna taka sytuacja przy willi Włady-
sława Michajdy przy ul. Kilińskiego.
Na zdjęciu widzę fantastyczną klatkę
schodową, tzw. duszę. Naprawdę nic tu
nie podkrecałeś? Wygląda jak obraz.

AG: Patrz. To zdjęcie zrobione z okna
przychodni, perspektywa ulicy i budy-
nek przy ul. PCK 6. A obok zdjęcie z do-
łu, z chodnika. Budynek widać w spo-
sób skośny. Nie prostowałem specjał-
nie tej perspektywy, bo chciałem, aby
ludzie tak to zobaczyli stojąc. Porzuci-
łem pomysł stosowania obiektywów
z pochylanymi czułkami. Kolejne zdjęcie
– Dom Mieszkalni pracownikóW ZUS
zrobilem z okna budynku vis-a-vis, ale
nie otwierając go, a jedynie uchylając,
co dało perspektywę naturalną. I wi-

Na zdjęciach widzimy nowoczesny Katowic,
Bytomia, Zabrze, Rudy Śląskie, Cho-
rzowa, Raciborza. Jest nawet lotnisko
w Bieleśku. Budynek mieszkalny, biurowy,
szkoły i chyba jedne z najbardziej oryginal-
nych – modernistyczne kościoły.

AG: Są fascynujące! Na przykład ko-
ściół św. Józefa w Zabrze. Na zdjęciach
mamy dwie strony kościoła. Jest zapro-
jektowany w półkolu tak samo, syme-
trycznie, ale różniąc robi samo światło,
ono wpływa na zmiany w odbiorze, po-
święcało zupełnie zmienia wygląd. Zro-
biłem też zdjęcie kościoła w Gliwicach.
Front wygląda może nie aż tak zaska-
kujący, ale ten tył! To przypomina po-
tężne kadłuby łodzi podwodnej, okien-
ka i arkadki w murach oporowych.
I na koniec kościół św. Barbary w By-
tomiu – fascynują mnie okienka strzel-
nicze w murach. Monumentalne, prze-
piękne wieże, zwrocone w stronę pol-
ską. Świątynia przypomina zamek, wa-
rowanie. Ta symbołka jest głębooko za-
korzeniona w historii. Warto ją znać,
aby robiąc zdjęcia, też to pokazać.
Prawdziwie i prosto.

Arkałusz Goła - wieloletni fotorepor-
ter Dziennika Zachodniego. Fotograf,
kurator wystaw, wydawca w Insty-
tucie Twórczej Fotografii Uniwersytetu
Śląskiego w Opolu. Członek Związku
Polskich Artystów Fotografików.

Zakład Higieny, ul. Raciborska 3 w Katowicach



tyczne rozwiązania i własnie holdowa-
nie ascezie.
Fotografując modernę, robisz to inaczej
niż fotografując budynki w odmiennych
stylach?

MODERNA FLESZ

Rozmawiamy
z Arkiem Gola,
autorem zdjęć
do nowego albumu
„Nie tylko Bauhaus
– modernizm
w architekturze
Górnego Śląska”
Irmę Koziny.

Tekst: Magdalena Nowacka-Golik

Co takiego fascynuje cię w modernizmie?

Arek Gola: Jestem fanem tego typu stylu, bo lubię prostotę, nie tylko w fotografii, ale też w architekturze, w prze-
strzeni. Podobają mi się asceza, a wła-
śnie ją znajduję w modernizmie. Gór-
ny Śląsk jest oczywiście pełen pięknych
kamienieć eklektycznych, secesyjnych.
Ale mając wybór - jako fotograf - sta-
wiam na budynek będący moderną,
ze względu na funkcjonalność, prak-

tyczną różnicę.

jak ta architektura.

AG: Każdy podchodzi indywidualnie do kwestii fotografowania architektury. Ja staram się być wierny koncepcji architekta i swoim zdjęciami tylko „pod-
prowadzić” ją odbiorcy. Unikam zdjęć, na których byłoby widać bardzo wiele
moją koncepcję, niż wizję architekta.
Oczywiście mógłbym fotografować sze-
roko kątem, i mieć proporcję, zmie-
niać coś w Photoshopie, ale wtedy po-
wstaje błąd. Najważniejsze dla mnie jest
to, aby wiedzieć, co się fotografuje, znać
historię obiektu i znać odpowiedź, dla-
czego to robię. Jeśli mam przed obiek-
tem budynek, który ma konkretne
założenia architektoniczne np. w formie
wieżyczki, która symbolizuje okręt pod-
wodny (mamy takie zdjęcia w albumie
„Nie tylko Bauhaus”), i mając to per-
spektywę szerokokątnego obiektywu,
albo zmieniając proporcję, pokazuję
swoje ego fotografa. Wszystkie zdjęcia
w albumie mają służyć rozumieniu i od-
czytaniu idei architektury moderni-
stycznej. Fotografia jest więc tak prosta

AG: Owszem. Najpierw przyjechałem i zrobiłem zdjęcie wcześniej rano, a po-
tem także późnym popołudniem i wy-
konałem fotografie, na której budynek
jest oświetlony crossowo – bardzo ostro.
Oba zdjęcia są interesujące i pokazują
budynek w dwóch odmiennych odso-
nach. Jest i zdjęcie, na którym widać
kontrast stylu – budynek jest przykle-
my ścianą do secesyjnej kamienicy.

AG: Jedyna ingerencja, na którą sobie
pozwalałem przy robieniu tych zdjęć,
to był wybór pory dnia, czyli wpływ
na różnicę w odbiorze na operowa-
nie naturalnym światłem. Zdarza się
więc, że są tu fotografie tego samego
budynku, ale zrobione o świetle
i o zmierzchu. W ten sposób wydoby-
wam subtelne różnice w przekazie
i tak wpływam na odbiór.

AG: Przy ulicy Zwycięstwa 37, czyli tej
gdzie miesi się wspomniany Dom
Tekstylny, jest jeszcze kilka rozwiązań
modernistycznych, ale nie aż tak eks-
trawagantkich. Wiele z nich np. pod-
ciągcie, to eksperyment, krytykowany
w tamtych czasach. Awangarda archi-
tektów w tamtych czasach pozwałała
sobie dość odważnie. Podobają mi się
ta odważa w eksperymentowaniu, po-
jązona z prostotą. Tak, lubię kontra-
sty. Podobne odczucia miałem, foto-
grafując budynek dawnego banku
w Chorzowie. Mieści się w ciągu uli-
cy Wolności, gdzie też w większości
kamienice są secesyjne lub eklektycz-
ne. Na ich ile budynek robi wrażenie.
Strzelającego liniami prostymi ostro
w górę, mówiąc metaforycznie „na
granicy bólu”:

Otoczenie może nam bardzo zmieni-
ć spojrzenie. Chociaż większość budynków
moderny dwudziestolecia międzywoj-
nego w regionie teoretycznie się nie zmie-
nia, to w wielu przypadkach ich postre-
żanie jest inne, właśnie dlatego, że obok,

Dysponujemy nowoczesną, przeskłoną salą konferencyjną z widokiem na strefę tropikalną. To wyjątkowa przestrzeń, która nadaje każdej mu wydarzeniu niepowtarzalny klimat. Sala jest w pełni wyposażona – projektor, nagłośnienie, klimatyzacja, szybkie łącze internetowe – i doskonale sprawdza się przy eventach, konferencjach, prezentacjach czy spotkaniach sponsorskich. Na tym samym poziomie znajdują się także kawiarnia oraz kino edukacyjne, jednak najwięcej atrakcji, jakiej nie znajdziesz w żadnym innym centrum konferencyjnym, jest możliwość zwiedzania ekspozycji Egzotarium. Spacer po strefie tropikalnej, pełnej egzotycznych roślin i zwierząt, to doskonały pomysł na przerwę w szkoleniu. Chwila wśród natury pozwala odetchnąć od ekranów, wyciszyć się i nabrać energii do dalszej pracy.

Jak wygląda ekspozycja marki sponsora w Egzotarium?

Każdy odwiedzający ma kontakt z marką sponsora – czy to poprzez tablice informacyjne, materiały promocyjne, obecność w mediach społecznościowych, czy też w ramach wydarzeń specjalnych. To realna i trwała ekspozycja w przestrzeni odpowiadanej codziennie przez setki osób, która pozwala firmie zaistnieć w nowoczesnym, przyjaznym i ekologicznym kontekście.

Możliwości współpracy jest naprawdę wiele. Firmy mogą zostać sponsorami wydarzeń sezonowych, takich jak „Halloween z nocowaniem”, „Karnawał dla dzieci”, „Noc świętojańska” czy popularne „Noce zwiędzanie z grą terenową”. Organizujemy też koncerty jazzowe, występy uczniów szkół muzycznych, spotkania pod różnymi z cyklu „Egzotrip”, a ostatnio do naszego kalendarza imprez dołączył szmy „Egzofashion” – wyjątkowe wydarzenia łączące modę, przyrodę i sztukę, które przyciągnęło dużą publiczność i olbrzymie zainteresowanie mediów.

W Egzotarium odbywają się również zajęcia edukacyjne, warsztaty, targi, konferencje naukowe, debaty, prelekcje, a także firmowe spotkania



FOT. SOSNOWIECKA SIĘĆ SZEROKOPASMOWA

Strefa Tropikalna



FOT. SOSNOWIECKA SIĘĆ SZEROKOPASMOWA

Sala Konferencyjna

nia świadczące i ilościowe, spotkania biznesowe i branżowe, takie jak chociażby Gospodarcze Otwarcie Roku. Partnerzy mogą włączyć się w te inicjatywy lub współtworzyć nowe, dopasowane do swojego profilu.

Jakie korzyści biznesowe płyną ze współpracy z Egzotarium i dlaczego warto zostać partnerem?

Jesteśmy bardzo aktywni. Efekty i korzyści partnerstwa z Egzotarium to trwałość i wielowymiarowość obecności marki w przestrzeni publicznej i medialnej. Nasza aktywność przekłada się na realny wzrost wartości marki sponsora. Współpraca z nami to nie tylko logo na materiałach promocyjnych – to realna obecność w działaniach edukacyjnych, miedzy innymi w przyszłość.

skich wydarzeniach, projektach kulturalnych i sportowych, a także w mediach tradycyjnych i cyfrowych. Dzięki temu marka dociera do tysięcy odbiorców z różnych środowisk – rodzin, młodzieży, nauczycieli, studentów, naukowców i turystów. To partnerstwo, które autentycznie wzmacnia wizerunek firmy jako zaangażowanej społecznie, odpowiedzialnej i dbającej o środowisko. Egzotarium to nie tylko przestrzeń przyrody i nauki – to także miejsce spotkań, inspiracji i wymiany idei. Łączymy świat nauki i natury, oferując firmom możliwość za prezentowania się w wyjątkowym kontekście, czego wykracza poza ich dotychczasowy profil działalności. Partnerstwo z Egzotarium to inwestycja w wizerunek, edukację i lokalną społeczność – a przede wszystkim w przyszłość.

W CENTRUM NATURY, W CENTRUM MOŻLIWOŚCI. ROZMOWA Z PIOTREM KŁYSEM O POTENCJALE CENTRUM EDUKACJI EKOLOGICZNEJ EGZOTARIUM W SOSNOWCU

Natura, wiedza, kreatywność, nauka i biznes spotykają się w jednym miejscu – w Centrum Edukacji Ekologicznej Egzotarium w Sosnowcu. To obiekt, który w nowoczesny sposób łączy świat przyrody z przestrzenią wydarzeń, konferencji i spotkań. Egzotarium to dziś nie tylko miejsce edukacji ekologicznej, ale także inspirujący partner dla firm, instytucji i organizacji z całego regionu. O potencjale tego miejsca, możliwościach współpracy i sile pozytywnej ekspozycji marki opowiada Piotr Kłys, prezes Sosnowickiej Sieci Szerokopasmowej Sp. z o.o., zarządzającej CEE Egzotarium.

Centrum Edukacji Ekologicznej Egzotarium to dziś jedna z wizytówek Sosnowca. Co sprawia, że jest to miejsce wyjątkowe?

Egzotarium to jedyne takie miejsce w regionie – połączenie ogrodu botanicznego i zoologicznego, zaprojektowane z myślą o XXI wieku. To trzy kondygnacyjny, nowoczesny budynek o powierzchni ponad 6 000 m², zrealizowany zgodnie z zasadami i duchem zrównoważonej architektury. W jego wnętrzu znajdują się trzy strefy klimatyczne – średziemnomorska, pustynna i tropikalna – a także akwaria, terraria, przestrzenie interaktywnej edukacji, sala kinowa, warsztatowa i kawiarnia z widokiem na roślinność miastem z dżungli. To miejsce, w którym naprawdę można uruchomić wyobraźnię, by choć na kilka godzin przenieść się do innej rzeczywistości. Wokół obiektu rozpościera się Park Bioróżnorodności, który razem z Egzotarium tworzy jeden kompleks i pełni ważną funkcję edukacyjną i ochronną – chroni rodzime gatunki roślin, a jednocześnie uczy, jak cenne i kruche są naturalne formy życia.

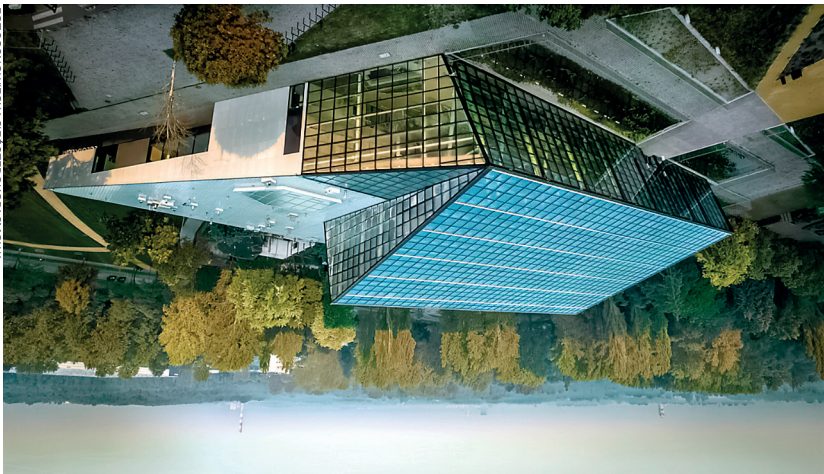
Egzotarium przyciąga rocznie tysiące odwiedzających. Jak duży to potencjał z punktu widzenia partnerów biznesowych?

Każdego roku odwiedza nas ponad 200 tysięcy osób – rodziny, uczniowie, studenci, turyści, pasjonaci przyrody, przedstawiciele świata nauki, kultury i biznesu. To ogromna i zróżnicowana grupa odbiorców, która spędza tu czas, wypoczywa, uczy się lub pracuje, eksperymentu-

Co wyróżnia Egzotarium na tle innych centrów konferencyjnych?

Je, szuka inspiracji, rozbudza kreatywność i niejednokrotnie bardzo dobrze się bawi. Partnerzy biznesowi okazję do zaprezentowania swojej marki w otoczeniu, które łączy nowoczesność z naturą i edukacją, sprzyjając równocześnie równowadze, dobremu samopoczuciu i odzy-

Budynek Egzotarium



FOT. SOSNOWICKA SIEĆ SZEROKOPASMOWA



PODWÓJNA TRZYDZIESTKA PILAWSKIEGO

*Industriálna przestrzeń
Fabryki Porcelany
w Katowicach
26 września zamienita
się w spektakularny
wybieg mody.
Wszystko za sprawą
podwójnego jubileuszu
Bartosza Pilawskiego
– 30. urodzin
i 30. kolekcji projektanta.*

Tekst: Marcin Śliwa

Bartosz Pilawski podkreślił podczas wieczoru swoje przywiązanie do stolicy Górnośląska. – Mieszkam tu od 10 lat, jest to mój własny wybór miejsca do życia, i jestem dumny mieszkaniem w Katowicach – zaznaczył projektant. Jak dodał, przestrzeń Fabryki Porcelany w swojej surowej szlachetności rejonuje z artystycznym kierunkiem jego najnowszej kolekcji. – Próbuję łączyć surowe formy, jest dużo chłapań farbą i ekstremalnych cięć, więc industrialna przestrzeń Fabryki Porcelany idealnie się w to wpisuje – mówił jubilat. Najnowsza kolekcja to, jak wyjaśnił Pilawski, nawiązanie do przeszłości, celebracja „tu i teraz” i zwiasztanie przyszłości. – Używałem różnych tkanin i form, które wyróżniają nas pod względem przyszłości – powiedział projektant. Pokaz przyciągał liczne grono miłośników mody, sztuki i designu. Choć główną rolę grały oczywiście najnowsze projekty Pilawskiego, to na sukces wydarzenia pracowała cała gama detali – przestżeń, światła, otoczenie oraz muzyka, która jak zaznaczył bohater wieczoru, jest jego największym artystycznym napędem.

strefabiznesu.pl

Strefa marki/BARTOSZ PILAWSKI





FLY DREAM
ACADEMY

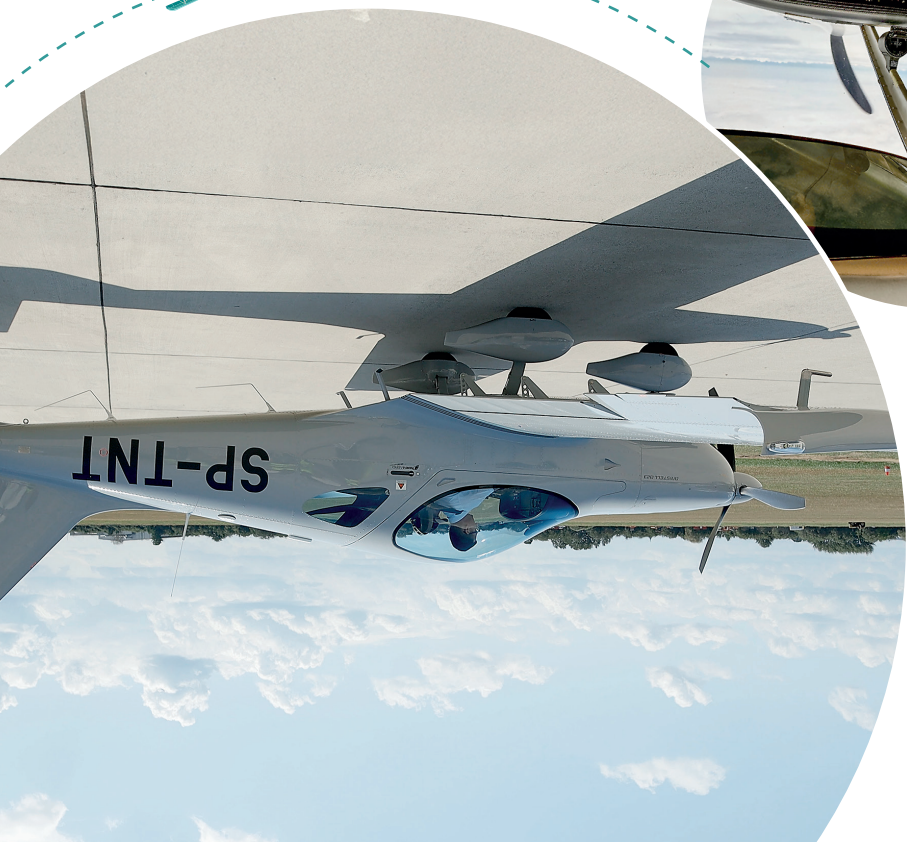
Twoje skrzydła,
nasza misja



Twoja droga do kariery w CHMURACH

SZKOŁA LOTNICZA W GLIWICACH

PPL(A) | VFR NOC | ATPL
MEP(L) | IR SE/ME | CPL(A) | MCC



Zapraszamy do kontaktu:

Fly Dream Academy

NIP: 6312724432

ul. Płazynskiego 38, 44-100 Gliwice

T: 48 730 186 384 | E: info@fda.aero

Beata Dąbrowska



fda.aero



ZESKANUJ

Te w kontekście żywotności kon- strukcji nie były najbardziej optymi- styczne.

– W związku z tym, że profile za- stosowane w Żyrardzie są dość wiotkie, mamy dość duży okres użytkowania już za sobą, w związku z tym ta kon- strukcja jest już trochę wymęczona i z tych obliczeń, które wykonaliśmy, wynika, że te zapasy, które nam zo- stały, są już stosunkowo niewielkie – podkreśla Marcin Sarata, konstruk- tor, Grupa 68 Architekci, FMS Kon- struktorzy.

Mimo to projekt skupi się na „prze- jednak, że projekt skupi się na „prze- jedzeniu żywotności wszystkich ele- mentów konstrukcyjnych Żyrady”, a zatem na naprawie szyi.

– Jesteśmy na dobrej drodze do tego, żeby wkrótce głowa wróci- ła na swoje miejsce i żeby Żyrada wyglądała tak jak podczas pierw- szych swoich lat kiedy cieszyła oczy mieszkańców Chorzowa – mówił pod koniec ub. roku Tomasz Trza- skali, projektant główny i architekt „Grupa 68 Architekci”. – Jesteśmy na finiszu ekspertyzy kon- strukcyjnej, która ma nam powie- dzieć, co trzeba zrobić, żeby prze- dłużyć żywotność wszystkich ele- mentów konstrukcyjnych Żyrady – dodaje.

Konservatorzy z Krakowa w od- powiedzi na pytania DZ podkreśli- li, że niezły stan szyi potwierdzają szereg badań i ekspertyz, dlate- go stoją na stanowisku, że głowa po- winna jednak wyładować na oryginal- nanej szyi.

– Trwa opracowanie dokumenta- cji projektowo-badawczej, która ma udowodnić, że szyja może zostać na swoim miejscu – mówi Bożena Boba-Dyga z firmy Art Forum. – Walczymy o to, żeby szyja została na swoim miejscu, bo wszystkie wskazuje na to, że jej obciążenie jest zbyt duże. Kopia nigdy nie jest oryginalna – dodaje.

NOWA INWESTYCJA, STARE

DYLEMATY

Tym samym rzeczba Żyrada poniekąd wpisuje się w casus m.in. hali Kape- lusz i dawnej restauracji Parkowa, których rewitalizacja utknęła w mar- tywnym punkcie na skutek rozbieżno- ści między oczekiwaniami konserwa-

torów a planami inwestycyjnymi Par- ku Śląskiego.

Przypominamy, Park Śląski pozy- skał aż 160 mln zł na projekt „EKO- PARK zielona perła Śląska – podroz- czynny terminie okazała się niemoż- ną realizacją zadania w wyzna- jektu i realizacja parku. W ocenie Parku znacznie skomplikowały ca- łą inwestycję. W tym celu Park Śląski chciał usunąć wpis do rejestru za- bytków, jednak po fasku tej inicjaty- wy, ostatecznie na lokalizację nowe- go obiektu wybrano miejsce po daw- nej restauracji „Champion”, między- brama boczną ogrodu zoologiczne- go a stadionem przy ul. Bukowej. Na chwilę obecną nie ma wskazuje- na to, by w najbliższym czasie paw- lon po Parkowej został wyremonto- wany i odzyskał swoje funkcje.

Podobnie jest w przypadku hali Kapelusz, gdzie w ocenie Parku Ślą- skiego aktualnie bardziej realna by- łaby rozbiora i odbudowa obiektu, niż konserwatorski remont, który miałby kosztować ok. 100 mln zł. Warto jednak zaznaczyć, że takowy był już blisko realizacji w 2017 roku, kiedy Park Śląski pozyskał finanso- wanie z Europejskiego Funduszu

Rozwoju Regionalnego.

W PRZYPADKU DAJSZEGO OPÓZNIENIA W REALIZACJI REMONTU SPÓŁKA PARK ŚLĄSKI IM. GEN. JERZEGO ZIĘTKA ROZWAŻA ODSTĄPIENIE OD UMOWY Z WINY WYKONAWCY

Rzeźba Żyrady powstała w 1959 ro- ku w Głównych Zakładach Urzą- dzeń Technicznych według projek- tu, którego autorami są Leopold Pę- dźałek i Leszek Dutka. Żyrada to wy- konana z metalu i żelbetu konstruk- cja, która ma ponad 16 metrów wy- sokości, co czyni ją najwyższą rzeźbą w Parku Śląskim. Abstrakcyjne przedstawienie żyrafy szybko stało się jednym z symboli chorzowskie- go zoo i całego parku. Imieniem ży- rafy nazwana została parkowa aleja prowadząca do bramy głównej Ślą- skiego Ogrodu Zoologicznego. W 2011 roku rzeźba przeszła grun- tową rewitalizację i została wpisana do rejestru zabytków ruchomych województwa śląskiego.

PARKU ŚLĄSKIEGO ŻYRAFA, CZYLI JEDNA Z IKON

W Parku Śląskim są jednak też przy- łądki udanych remontów konserwa- toryjskich, takich jak np. przebudowa Planetarium Śląskiego. Inwestycja po- chłonięła ponad 150 mln zł, z czego większość stanowią własne środki umienne. Do życia przy wsparciu konser- watora zabytków udało się przywrócić także Kamienny Kasztel. To jeden z pierwszych obiektów, które wybu- dowane zostały na terenie WPKiW. Po- czątkowo działał w nim tzw. pawilon propagandy, a później restaurację Sty- lowa i Pod Złotym Kogutem. Obiekt po pożarze z 2018 roku przeszedł re- mont i znów przyjmuje gości, jednak tego wyznania trwało aż 7 lat.

W Parku Śląskim są jednak też przy- łądki udanych remontów konserwa- toryjskich, takich jak np. przebudowa Planetarium Śląskiego. Inwestycja po- chłonięła ponad 150 mln zł, z czego większość stanowią własne środki umienne. Do życia przy wsparciu konser- watora zabytków udało się przywrócić także Kamienny Kasztel. To jeden z pierwszych obiektów, które wybu- dowane zostały na terenie WPKiW. Po- czątkowo działał w nim tzw. pawilon propagandy, a później restaurację Sty- lowa i Pod Złotym Kogutem. Obiekt po pożarze z 2018 roku przeszedł re- mont i znów przyjmuje gości, jednak tego wyznania trwało aż 7 lat.

– Okazało się, że projektant nie uzyskał pozwolenia na budowę we- dług opracowanego przez siebie pro- jektu i realizacja zadania w wyzna- jektu i realizacja parku. W ocenie Parku znacznie skomplikowały ca- łą inwestycję. W tym celu Park Śląski chciał usunąć wpis do rejestru za- bytków, jednak po fasku tej inicjaty- wy, ostatecznie na lokalizację nowe- go obiektu wybrano miejsce po daw- nej restauracji „Champion”, między- brama boczną ogrodu zoologiczne- go a stadionem przy ul. Bukowej. Na chwilę obecną nie ma wskazuje- na to, by w najbliższym czasie paw- lon po Parkowej został wyremonto- wany i odzyskał swoje funkcje.

Podobnie jest w przypadku hali Kapelusz, gdzie w ocenie Parku Ślą- skiego aktualnie bardziej realna by- łaby rozbiora i odbudowa obiektu, niż konserwatorski remont, który miałby kosztować ok. 100 mln zł. Warto jednak zaznaczyć, że takowy był już blisko realizacji w 2017 roku, kiedy Park Śląski pozyskał finanso- wanie z Europejskiego Funduszu



FOT. MARZENA BUGALA/ASTASZOW

Rzeźba znajduje się przy jednym z głównych wejść do Parku Śląskiego. Tak wyglądała przed dwoma laty, zanim straciła głowę

którzy realizują dla spółki Park Śląski tę inwestycję, ze w ich opinii stan sztytę inwestycji, żeby należało ją odciąć – wyjaśnia Anna Piontek, miska konserwator zabytków w Chorzowie. – Konserwatorzy mieli dostarczyć odpowiednią dokumentację, więc zdecydowałam o wstrzymaniu tych prac, natomiast ekspertzy, na podstawie których powinien być przygotowany projekt zamieniny, nie zostały dostarczone w związku z tym decyza o wstrzymaniu prac wygasła – dodaje.

Po tym, jak wygasło konserwatorskie wstrzymanie robót, prace powinny być kontynuowane zgodnie z umową, a ta, jak udało nam się ustalić w Parku Śląskim, zakładała wznowienie do wtorku 23 września.

– Naszym celem jest zakończenie realizacji inwestycji zgodnie z wytycznymi konserwatorskimi oraz opisem przedmiotu zamówienia – podkreśla Aneta Miller, rzeczniczka prasowa Parku Śląskiego. – Jednocześnie zastosowana metoda renowacji potwierdziła na dwoma niezależnymi ekspertami konstrukcyjnymi oraz projektem przygotowanym przez Wykonawcę ma zagwarantować bezpieczeństwo użytkownikom parku ze względu na ciężar głowy rzeźby „Zyrafa” (ponad 400 kg) i obciążenia, jakie musi przenosić jej szyja – dodaje.

Do wznowienia prac jednak nadal nie doszło. Park Śląski stoi na stanowisku, że wykonawca powinien kontynuować prace zgodnie z zapisami umowy i wcześniejszymi ustaleniami, które zakładały wymianę elementów. – Pomimo wyżej wymienionych ekspertów i projektu wykonawca nie rozpoczął zasadniczych robót budowlanych przy rzeźbie – przekazuje Aneta Miller. – W przypadku dalszego opóźnienia w realizacji remontu Spółka Park Śląski im. gen. Jędrzeja Zielińskiego, rozważa odstąpienie od umowy z winy Wykonawcy. W dalszych krokach będzie to wiązało się z koniecznością przeprowadzenia nowej procedury przetargowej – dodaje.

SZYJA KOŚCIĄ NIEZGODY

Już w listopadzie ubiegłego roku wykonawcy dzielili się wynikami niektórych z przeprowadzonych badań obejmujących m.in. odkrywkę i obciążenia statyczno-wytrzymałościowe.

KIEDY ŻYRAFA ODZYSKA GŁOWĘ?

*Głowa z rzeźby Żyraby
w Parku Śląskim zniknęła
w czerwcu 2023 roku.
Remont zabytku nie
skończy się szybko.*

Tekst: Marcin Sliwa

Prace zaczęły się od głowy, a do-
kładniej od konserwacji blachy i pre-
tów stalowych, z których jest stwo-
rzona. Elementy niemal wszędzie
nosiły ślady korozji tlenkowej. Jej

Do podpisania umowy z firmą Art
Forum doszło w czwartym postępo-
waniu przetargowym. Pierwsze dwa
postępowania zostały unieważnione
ze względu na to, że oferty przewyż-
szały budżet zaplanowany na inwe-
stycję, a trzeci przetarg został unie-
ważniony ze względów formalnych.
W ten sposób naprawa rzeźby rozpo-
częła się dopiero rok po demontażu
kluczowego elementu.

W czerwcu 2023 roku
nie spodziewanie rzeź-
ba Żyraby z Parku Ślą-
skiego straciła głowę.
Okazało się, że musia-
ła zostać zdemonto-
wana ze względów
bezpieczeństwa. Stan techniczny
rzeźby po ponad 60 latach ekspozycji
pod gołym niebem był już kiepski. Ko-
nieczna była zwłaszcza naprawa mo-
cowania, które trzymało ważącą ok.
400 kg głowę na kulminastometrowej
szyi. Po dalszych oględzinach okaza-
ło się, że również sama konstrukcja
Żyraby wymagała naprawy.

- W pewnym momencie pojawiły
się informacje od konserwatorów,
wac oryginalnego elementu.

I choć w marcu faktycznie wokół Ży-
rafy pojawiły się nowe rusztowania
związujące drugi etap konserwacji,
to nie udało się utrzymać zaplanowa-
nego terminu powrotu. Na konstruk-
cji zamiast głowy zawisła informacja
o wstrzymaniu prac. Wiąże się to
z szłą rzeźby. Według dokumentacji
przetargowej ten element miał być
usunięty i odbudowany. Wykonawca
jest jednak zdania, że nie trzeba usu-
wać oryginalnego elementu.

NA ŻYRAFIE ZAMIAST GŁOWY ZAWISŁA INFORMACJA O WSTRZYMANIU PRAC

Wtedy też głowa była już gotowa
pod koniec 2024 roku.
do powrotu. Zapowiadano wówczas,
że prace związane z osadzeniem gło-
wy na szczycie rzeźby ruszą wczesną
wiosną, a całość powinna być już go-
towa w drugim kwartale tego roku.

gaty wymiany, co zostało wykonane
niezależnie fragmenty blachy, wyma-
rozporowowych. Niektóre, na szczęcie
ne ubytki i dziury, m.in. po kółkach
ce konserwatorskie wykazały pew-
jakim było odmalowanie głowy. Pra-
usunięcie umożliwiło kolejny krok,

Rusztowanie zostało zamontowane wiosną, ale prace stoją w miejscu



FOT. MARCIN SLIWA

go zdarzenia. Planujemy szeroko zakrojoną współpracę z inwestorami i urbanistami – to musi być projekt wspólny, przemysłowy i zrównoważony.

Kolejnym ważnym atutem dla inwestora jest oświata, jej potencjał decyduje o pozyskaniu wykwalifikowanych kadr pracowniczych.

Jastrzębie-Zdrój to silne centrum edukacyjne. Nasze placówki cieszą się dużym uznaniem – nie tylko wśród mieszkańców. Dobrym przykładem jest to, że w nowym roku szkolnym naukę w jastrzębskich szkołach ponadpodstawowych rozpoczęło 115 uczniów, choć klasy ósme lokalnych szkół ukończyło jedynie 74 – czyli aż 384 młodych ludzi spoza miasta wybrało Jastrzębie jako miejsce dalszej edukacji. To najlepszy dowód na to, że oferujemy wysokie kierunki kształcenia.

Jak dostosowujecie ofertę edukacyjną do potrzeb rynku pracy?

Nasze technika i szkoły branżowe ściśle współpracują z pracodawcami. Docelowo kierunki do zmieniającego się rynku – kształcimy w zawodach, które realnie dają młodym ludziom szansę na zatrudnienie. To nie tylko przygotowanie do pracy, ale także budowanie kapitału ludzkiego dla lokalnej gospodarki.

praca i nauka...

Jastrzębie-Zdrój to jednak nie tylko

Zgadza się. Staramy się dbać o jakość życia w każdym wymiarze. Symbolem tej strony miasta jest Park Zdrojowy – piękny, historyczny kompleks zieleni w samym sercu Jastrzębia-Zdroju. Inwestujemy w jego rozwój, budujemy nowe alejki, modernizujemy oświetlenie, tworzymy infrastrukturę kanalizacyjną. Powstają nowe miejsca parkingowe, a odrestaurowane budynki zdrojowe służą jako przestrzeń dla wydarzeń kulturalnych i społecznych. To wyjątkowe miejsce na mapie miasta, które łączy historię z teraźniejszością i sprawia, że Jastrzębie-Zdrój jest dobrym miejscem do życia.

O komforcie życia w mieście decyduje również zaplecze sportowo-rekreacyjne. Czy będziecie inwestować w przestrzenie aktywne i wypoczynku i rozwoju tego typu infrastruktury?



FOT. UM JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Stawiamy na nowoczesną infrastrukturę, która przede wszystkim służy naszym mieszkańcom, ale również wzmacnia potencjał turystyczny Jastrzębia-Zdroju. Trwają prace projektowe nad parkiem wodnym – inwestycją dedykowaną przede wszystkim lokalnej społeczności, która podnieśli komfort życia i pozwoli rozwinąć ofertę rekreacyjną. To będzie ważny punkt na mapie atrakcji miasta, podobnie jak nasz zabiegowy Park Zdrojowy czy Żelazny Szlak Koworowy, który przyciąga miłośników aktywnego wypoczynku nie tylko z naszego kraju.

Jakie są najważniejsze priorytety rozwoju miasta na najbliższe lata?

Pracujemy nad nową strategią rozwoju miasta oraz aktualizacją planu zagospodarowania przestrzennego. Chcemy stworzyć zrównoważony model funkcjonowania miasta, gdzie przemyśl, nowoczesne technologie, edukacja, usługi i rekreacja będą współistniały w harmonii. Jastrzębie-Zdrój to miejsce dynamiczne, otwarte na nowe możliwości i gotowe na współpracę z inwestorami, którzy chcą tu rozwijać biznes. Jesteśmy stabilnym i odpowiedzialnym partnerem.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia w realizacji ambitnych planów.

Dziękuję i zapraszam wszystkich do współtworzenia przyszłości Jastrzębia-Zdroju.

Widok z lotu ptaka na miasto

FOT. UM JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

JESTEŚMY DUMNI Z NASZYCH KORZENI, ALE PATRZYM Y ODWAŻNIE W PRZYSZŁOŚĆ

Rozmowa z Michałem Urgołem, Prezydentem Miasta Jastrzębie-Zdrój

**Jastrzębie-Zdrój przez lata kojarzy-
to się przede wszystkim z górnic-
stwem. Jak miasto odnajduje się
dziś w rzeczywistości postindu-
strialnej?**

Górnictwo to bez wątpienia funda-
ment naszej tożsamości – to ono
ukształtowało etos pracy, który
wciąż jest żywy wśród mieszkań-
ców. Rzetelność, zaangażowanie,
odpowiedzialność – to wartości,
które pozostają naszym kapitałem
społecznym. To ważne atuty dzięki
którym skutecznie realizujemy pro-
ces transformacji Jastrzębia-Zdro-
ju w kierunku nowoczesnego,
otwartego ośrodka gospodarczego.
Chcemy, by miasto było natural-
nym wyborem zarówno do życia,
jak i inwestowania.

**To jakie są dziś kluczowe atuty mia-
sta z punktu widzenia inwestora?**

Zdecydowanie lokalizacja i dostęp-
ność komunikacyjna – ale nie w uję-
ciu ogólnym, tylko bardzo konkret-
nym. Leżymy bezpośrednio przy au-
tostadzie A1, z dogodnym zjazdem
na tę arterię. Od jednego z największ-
szych węzłów autostadowych w Pol-
sce – skrzyżowania A1 i A4 – dzieli nas
niepełna pół godziny jazdy. Co cie-
kawie, z Jastrzębia-Zdroju jest prawie
tyle samo kilometrów do Warszawy,
co do Wiednia. Taka pozycja to
ogromny atut dla firm myślących
o operowaniu zarówno na rynku kra-
jowym, jak i europejskim.
Nasza obwodnica, czyli Droga
Główna Północna, łączy się z au-
tostadą A1, co jeszcze bardziej zwiek-
sza płynność transportową – zwłasz-
cza dla stref inwestycyjnych, takich
jak teren po byłej kopalni Jas-Mos,
gdzie projektujemy od podstaw no-
woczesny układ komunikacyjny,



Michał Urgoła

uwzględniający potrzeby przemysłu
i logistyki.

Nie bez znaczenia jest też nasze
położenie na styku dwóch silnych

i dużych aglomeracji – śląskiej
i ostrańskiej. Daje to realne możliwo-
ści transgranicznej współpracy i do-
stęp do ogromnego rynku pracy oraz
zaplecza technologicznego. A do te-
go jesteśmy w zasięgu dwóch między-
narodowych lotnisk – w Katowicach
i Ostrawie – co jest szczególnie ważne
dla firm działających globalnie, szcze-
gólnie z sektora nowoczesnych usług
i technologii.

**Jakie są kluczowe lokalizacje inwe-
stycyjne w Jastrzębiu-Zdroju?**

Mamy ponad 150 hektarów atrakcyj-
nych terenów pod działalność prze-
mysłową i usługową. Sztandarowym
przykładem jest 60-hektarowy ob-
szar po byłej kopalni Jas-Mos – teren
sne i otwarte centrum z prawdziwe-

**Czy miasto planuje również rozwój
centrum?**

Zdecydowanie tak. Kluczowym
projektem jest tzw. Strefa Centrum,
sta. Dziś teren należy do prywatne-
go właściciela, ale prowadzimy za-
awansowane rozmowy dotyczące
jego zakupu. Wykonaliśmy już ope-
rat szacunkowy i chcemy przejąć
ten obszar. To obecnie jedyna real-
na droga do tego, by stworzyć
w miejsce funkcjonalne, nowoczes-
ne i otwarte centrum z prawdziwe-

o dużym potencjale, z pełną intra-
strukturalną i dostępną do głównych tras. Co ważne, został
on zakwalifikowany przez Główny
Instytut Górnictwa do pilotażowych
badan stanu gruntów pogórnich,
jako jeden z pięciu obszarów na ślą-
sku, co świadczy o jego potencjale.
Wyniki tych analiz pomogą nam
stworzyć precyzyjną ofertę inwesty-
cyjną. Ponadto, projektowany przez
nas układ drogowy dla tego terenu
powstaje w ścisłej współpracy z po-
tencjalnymi inwestorami – to unika-
towe podejście.
Kolejne lokalizacje to m.in. Ław-
czok I – ponad 55 hektarów w są-
siedztwie zorskiej strefy przemysło-
wej. Mamy tam już ustalone funkcje
produkcyjno-usługowe. Z kolei Ław-
czok II to mniejszy, 3,5-hektarowy
teren w północnej części miasta –
w całości nasza własność. Tu rów-
nież inwestujemy w infrastrukturę,
a teren jest gotowy pod działalność
przemysłową. Mamy też atrakcyjne
obszary przy Drodze Głównej Połu-
dniowej – tzw. teren DGP – to ponad
18 ha, z czego 4 ha należą do miasta.
Jak widać każdy inwestor znajdzie
u nas szeroki wachlarz propozycji lo-
kalizacyjnych.

PROJEKT MA STWORZYĆ
PRZYJAZNĄ DLA LOKALNEJ
SPOŁECZNOŚCI
PRZESTRZEŃ, SPRZYJAJĄCĄ
JEDNOCZEŚNIE
ROZWOJOWI
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

ogrod deszczowy, a dawna hala mon-
tazowa zyska nowe funkcje. Koniecz-
ność wykorzystania dotacji w terminie
sprawia, że wszystkie prace w ramach
pierwszego etapu powiny się zakoń-
czyć do końca 2026 roku, a mieszkan-
cy będą mogli skorzystać z nowych
obiektów i przestrzeni na początku
2027 roku.

W całym projekcie budowy nowego
środmieścia Dąbrowy Górniczej z zie-
lonym rynkiem zaawansowanych be-
dzie ponad 100 milionów złotych
z funduszy europejskich.

SPÓŁKA OGŁOSIŁA PRZETARG NA KOLEJNE PRACE

Spółka Fabryka Pełna Życia ogłosiła już przetarg na "Wyposazenie, strzemi publicznosci oraz system identyfikacji wizualnej Fabryki Pełnej Życia" na potrzeby projektu "Fabryka Pełna Życia - centrum przemian, etap I", a także "Wykomanie projektu aranżacji wnętrza i przestrzeni publicznych, systemu identyfikacji wizualnej oraz otwartego muzeum przemysłowego dziedzictwa Zagłębia Dąbrowskiego" na potrzeby projektu "Fabryka Pełna Historia - otwarte muzeum przemysłowego dziedzictwa Zagłębia Dąbrowskiego". To kolejny element umowy o dofinansowanie projektu Fabryka Pełna Życia - centrum przemian, etap I z Funduszu na Rzecz Sprawiedliwej Transformacji. Wartość projektu brutto to 95 mln 117 tys. 749 zł, a dofinansowanie to 78 mln 17 tys. 304 zł. Wszystkie prace mają kosztować ok. 150 mln zł. Projekt ma podkreslić przemysłowe dziedzictwo miasta i stworzyć przyjazną dla lokalnej społeczności przestrzeń, sprzyjającą też rozwojowi przedsiębiorczości.

Pierwszy etap prac jest dośkadanym w tym miejscu, w którym powinien być wysłuszony z ziemi, zamkniętym rowem roboty ziemne. Mamy zrobione kondygnacje podziemne modułu B7 i B8. Wychodzimy z pierwszą kondygnacją hali „Iworzen”. Do końca listopada tego roku powinniśmy mieć zamknięty ten pierwszy poziom, a do końca roku wykonaną całą konstrukcję żelbetową. Poczyniliśmy również wiele prób, by zbliżyć kolor elewacji do koloru cegły. Myślę, że uzyskaliśmy takie optymalne rozwiązanie. Udało nam się zachować nitowane filary. Nie będzie mój tego wszystkiego malować, co dałoby dodatkowe efekty. W tej chwili jest bardzo nowoczesne wyposażenie sceniczne techniczne. To będzie największym magnezem do korzystania z tej przestrzeni, bo takich obiektów wielu w Polsce współcześnie nie ma – podkreśla Wojciech Czyżewski.

W ramach pierwszego etapu zagospodarowania terenu Fabryki Pehlaj Zycia zaprojektowany jest między innymi pasaż pomiędzy suwnicami w północno-zachodniej części terenu. Dopuszczalne zostaną tu wszystkie sieci, wybudowane zostaną systemy gromadzenia i powrotnego wykorzystywania deszczówki. Pojawi się też

Przekazanie placu budowy w ramach drugiego etapu inwestycji sosenwieckiej spółce Budecon





FOT. DARIUSZ NOWAK UM D G

**PASAZ "REDEŃ" I HALA
"ZIELONA" TEŻ POWSTANĄ
W DRUGIM ETAPIE**

– Kiedy zamknijemy dwa pierwsze

etapy całej inwestycji, to około 90 procent przestrzeni publicznych będzie gotowych – przynajmniej Wojciech Czyżewski. Wszystkie przedsięwzięcia w ramach drugiego etapu mają zostać zrealizowane do lipca 2027 roku, a mieszkańcy powinni mieć korzystać z tych nowości do końca właśnie tego roku. Realizacja przedsięwzięcia pod nazwą „Fabryka Perna Życa – centrum przedsiębiorczości, etap II” możliwa jest dzięki pozyskaniu przy-

dańprowską spółkę 21 milionów złotych z Funduszu na Rzecz Sprawiedliwej Transformacji oraz 3 milionom złotych z budżetu państwa.

Od strony zachodniej hala „Ząbkowice” zostanie podłączona z usługowo-rym znajdującym pasażem „Reden”, w którym znajdą się przestrzeń muzealna poświęcona historii przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskim i „Defum”. Zachodnią pierzeję nowego rynku zamknie natomiast zrewitalizowany budynek dawnej kotłowni – hala „Zielona”, zaadaptowana na obiekt usługowo-han-dlowy. Przewzhen pasażu miejskiego „Reden”, połączona będzie z zielonym, rynkiem i drogą pieszo-rowerową. Wraz z halą H3 tworzy spójny architek-toniczny obiekt o wspólnym indu-stryalnym charakterze. Wnętrze hali H3 zaofertuje przestrzeń najmu, strefę konsumpcyjną oraz przestrzeń muze- alną poświęconą historii przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskim. Budynek uzupełni zielony dach i panele fotowol- tainc, które również podkreślą eko- logiczny wymiar rewitalizacji. Fabryki Pełnej Zycia.

Budynek dawnej kotłowni fabryki „Defum” (hala H7 – „Zielona”) dzie- ki zachowaniu oryginalnej ceglanej fasady i stalowej konstrukcji nawi-

H

ale zmieniają już swój wygląd, bo trwa pierwszy etap inwestycji. W czwartek 9 października spółka Fabryka Pehna Życa, odpowiedzialna za to przedsięwzięcie, przekazała plac budowy w ramach drugiego etapu prac. Zajmie się nim rodzinne przedsiębiorstwo z Sosnowca - Budecom. Tak tworzy się najnowsza miejska historia, której ukoronowaniem będzie nowe środowisko wraz z zielonym rynkiem. Na całej transformacji tego wyjątkowego miejsca skorzystają też przedsiębiorcy, bowiem w całym projekcie wpisują się również między innymi strefy handlowe oraz gastronomiczne.

RODZINNA SPÓŁKA Z DOŚWIADCZENIEM

RYNKOWYM ZAJMIE SIĘ DRUGIM ETAPEM PRAC

Spśród trzech złożonych ofert spółka Fabryka Pehna Życa wybrała tę, która złożyła sosenwiecka spółka Budecom. Opiewa ona na kwotę 63 milionów złotych.

- Istniejemy na rynku w branży budowlanej od ponad trzydziestu lat. Od początku działaliśmy jako generalni wykonawca, wykonujemy również przeróżne obiekty przemysłowe, handlowe, użyteczności publicznej, prowadzimy prace na tak zwanych "związanych" obiektach. To dla nas będzie duże wyzwanie, natomiast my takie lubimy. Nie możemy się doczekać, kiedy rozpoczniemy prace. Już pracujemy nad tym projektem, pozyskujemy podwykonawców, kompletujemy wszystkie niezbędne materiały - mówi Edyta Pucharska, prezes zarządu Budecom S.A. z Sosnowca.

- Temat jest skomplikowany i pełen wyzwań, ale najważniejsze jest przywrócenie tego miejsca ponownie do życia. Dziś przejęliśmy plac budowy. Na początek czekają nas jeszcze prace projektowe, potem powiązanie się tu ekipy remontowej i budowlanej. Zaczynamy od hali H3 czyli "Ząbkowice", która musi poddać się analizie, by sprawdzić, jak ten budynek wygląda, jak się zachowuje - dodaje Marek Pucharski, wiceprezes zarządu spółki Budecom.

projektuje. Natomiast na pewno najważniejsza z punktu widzenia użytkowników, bo zakładamy, że ona będzie najciekawsza i najbardziej używana, ze względu na swoją funkcję. To ma być hala, w której znajduje się liczne punkty gastronomiczne, kawiar- nie. Jeżeli my tę przestrzeń oddamy, tak żeby mogła funkcjonować przez cały rok, a nie tylko jak dziś pięć mie- sięcy i to jeszcze narażając się na ka- prysy pogody, to zainteresowanie bę- dzie z pewnością duże – dodaje. W ca- łym projekcie drugiego etapu także będzie domnowa ekologia. Podob- nie, jak w pierwszym etapie projekt wyznacza zielon, zastosowanie nowo- czesnych proekologicznych rozwią- zań oraz szacunek dla tożsamości miejsca i przemysłów historii Da- browy Górniczej. Znajdą się tu m.in.: położona część zielonego pasażu pod konstrukcjami suwnic, zdroje uliczne, zielony dach hali „Ząbkowi- ce”, zielony dach na hali „Reden”, zie- lone ściany, ogrody wertykalne, pa- nele fotowoltaiczne, pompy ciepła, ławki, siedziska, stojaki rowerowe, stylowe latarnie uliczne, ekspozaty z Fabryki Obrabiarek Defum, tablice informacyjne o dzielnicach Dąbrowy Górniczej, panele z ekranem LED prezentujące historię Defum i Zagłę- bia Dąbrowskiego, kilkadziesiąt ga- tunków krzewów i byliny, które sta- ną się integralną częścią nowego cen- trum miasta, ogród deszczowy i oczka wodne, wykorzystujące wodę pozyskiwaną z retencji, wyposzone w elementy zespołu filitacyjnego, sys- tem uzdatniania wody, a także sys- tem zasilańa w energię elektryczną. Hala „Ząbkowice” to będzie nie- wocześnie, otwarta przestrzeń ga- stronomiczno-handlowa. Połącz- na wizualnie z zielonym rynkiem, oferuje 2218,65 metrów kw. po- wierzchni użytkowej i 14,1 metrów wysokości, zachowując industrial- ny charakter miejsca. W hali znaleźć się będzie mogło wiele punktów ga- stronomicznych na parterze i na an- tresoli, przestrzeń wydarzeń i strefa wypoczynku. Oryginalne ceglane ściany pozostaną nieotynkowane, a ściana od strony rynku zostanie i odzobioną szklaną rozetą inspiro- waną tradycją Huty Szkła Gospodar- czego „Ząbkowice”.

PRZEDSIĘBIORCY TEŻ SKORZYSTAJĄ

Dąbrowa Górnicza będzie wyróżniać się na tle innych miast w województwie śląskim. Zachowując postindustrialne dziedzictwo liczącej sobie ponad 140 lat fabryki, buduje rynek i nowe środowisko. Skorzystają także przedsiębiorcy.

Tekst: Piotr Sobierajski

Więcej na www.strefabiznesu.pl

Tak ma wyglądać wnętrze hali „Ząbkowice”



AUTOR FOTO/AUTOR FOTO

Eleganckie i nowoczesne wnętrza Hotelu Gorczowski w Chorzowie już niejednokrotnie stawały się niezapomnianą scenografią dla Młodych Par, przestrzeni dla roztańczonych gości, przeszklone patio wraz z ogrodem było świadkiem romantycznych ślubowań i wyznań. Sala w ostatnim czasie przeszła mały lifting jego efektem jest więcej ciepła i przytulna atmosfera w której ważny dzień nabiera wyjątkowego charakteru.

Piękne chwile twórz z nami, realizujemy marzenia i gwarantujemy piękne wspomnienia w samym sercu Śląska.



Event Manager
☎ 609 311 700



*Twoje wspomnienia
zaczniy tworzyć
z nami:*

lizny, czyli szyjemy pierwszą warstwą, nazywaną przez nas koszulką-bluzami i legginsami. Dzięki temu, że są one z wełny merinosowej o nieco większej gramaturze, to taka koszulka może pełnić funkcję bluzy, a legginsy spodni i trekkingowych. Druga warstwa to spodnie wełniane lub lino, a na górze koszulę i bluzy nasz najwęższy bestseller - bluzy wełniane. Jako warstwa ostatnia szyjemy kurtki z impregnowanej bawełny lub wełniane. Mamy też w swojej ofercie skórzane kangury i oraz parki.

Plany na przyszłość?

KN: Działam intuicyjnie, staram się być wyczulony na fakty i na nie reagować, a z racji, że jesteśmy małą firmą, to możemy działać elastycznie. Na pewno nie chcę się otwierać na szeroki rynek. Chciałbym zachować kameralny, elitarny charakter, bo na przykład nasze ciuchy są kilka razy droższe od produkowanych w Azji. Ale to taki elitaryzm skierowany do każdego, bo - posługując się znaną maksymą, iż nie stać nas na takie rzeczy - widzę, że często naszymi klientami nie są konieczne osoby bardzo zamożne, ale są to ludzie, którzy rozumieją i doceniają ideę posiadania jakościowej odzieży.

Jakie elementy odzieży robić?

KN: Staramy się mieć pełną ofertę odzieżową. Półki co bez butów i bielew, również z polecenia. starsi klienci, zazwyczaj dzwonić no-
ce wiele czasu, to robimy to za darmo. Koszty przesyłki w jedną i drugą stronę są po naszej stronie, a jeśli są trudniejsze rzeczy, to dogadujemy z klientem cenę i jeśli się na nią zgadzają, to działamy. Warto też podkreślić, że od 3 lat razem z moją żoną i dziećmiakami bierzemy udział w wolontariacie i spędzamy długie miesiące w Kazachstanie. Tam w trudnych warunkach - już syberyjskich, czyli plus 40 stopni C zimą - mam możliwość poddawania naszym ciuchom najbardziej wymagającym testom.

Jak dzielicie się pracą?

ram się, żeby klient nie był dla mnie anonimowy i ja dla niego. Dzięki temu kontaktowi, nawet jak coś nie wydanie za pierwszym razem, to jesteśmy w stanie to szybko skorygować. U nas nie ma też szybkich płatności. Są tradycyjne przelewy. To też jest jakaś forma zależy mi, żeby ktoś przypadkowy zamówił moją odzież, ale żeby to była osoba, która rzeczywiście tego chce - bo w ten sposób mam gwarancję, że będzie zadowolona, że będzie szanowała ten zakup i poleci mnie dalej, a także sama wróci do mnie. Na początku dla naszej firmy to bardzo ciężka strategia, bo cały czas trzeba o wszystko bardzo dbać, ale kropka drąży skałę i widzę, że po pięciu latach, mimo tej trudnej strategii, sprawdza się to. Przychodzą

NASZYMI KLIENTAMI SĄ OSOBY, KTÓRE NIE SĄ ZAMOŻNE, ALE I TAK KUPUJĄ NASZĄ BLUZĘ ZA TYSIĄC ZŁÓTYCH, BO WIEDZĄ, ŻE TO INWESTYCJA NA LATA



FOT. IDE WŁAS

Ubrania szyte w Biełsku-Białej są funkcjonalne, estetyczne i wytrzymałe

Wielkich firm z odzieżą outdoorową jest sporo. Nie czujesz się Dawidem walczącym z Goliatem, a nawet Goliatami?

KN: Powiem tak: od początku prowadziłem ten biznes nie jak biznes. Raczej amatorско, ale w tym dobrym sensie, że z wielkim sercem i pasją. W ogóle nie mam podejścia biznesowego do tego tematu. Na przykład od początku założyłem sobie, że nie chcę, by „każdy” był moim klientem. To raczej ja „wybieram” klientów, a nie oni mnie. Jest duży próg wejścia, żeby zostać naszym klientem - trzeba się przedrzeć przez naszą stronę, przeczytać szerokie opisy, poklikać, żebyś dać do takich ubrań, że w pewnym momencie ludzie - po zachłystnięciu się nowoczesnymi materiałami, jak już nimi napętnały szafy - będą powoli szukać ubrań z naturalnych materiałów. Wielu naszych klientów to ludzie, którzy mają sporo syntetycznych ubrań outdoorowych i w pewnym momencie postanowili spróbować odzieży z wełny czy lnu i okazało się, że ona lepiej się sprawdza. Potrzeba być ubranym jak na wyprawę na Mount Everest, tylko można założyć ubranie wygodniejsze, dające duzo więcej swobody, a doskonałe nas chroniące.

Sądziś, że to będzie większy trend?

ce, że są funkcjonalne i bardzo trwałe, sprawdzające się zarówno w casualowych stylizacjach, jak i w nowoczesnym outdoorze. Bardzo dużo klientów używa naszych ubrań jako odzieży specjalistycznej, na przykład podróżnik Krzysztof Nowicki z Mikolowa. W ubiegłym roku szedł on przez trzy tygodnie kołem podbiegunowym, z czego przez dwa tygodnie był zamknięty śnieżne. Miał nasze ubrania i świetnie się sprawdziły w takich swowych warunkach.

Kiedy ruszyła firma i na jakim teraz jest etapie?

KN: Zaczęliśmy w czasie pandemii, na początku lockdownu, w pierwszych miesiącach pracowaliśmy nad ofertą. Teraz wkraczaliśmy w szósty rok działalności. Wszyscy ludzie prowadzący małe firmy zawsze mi mówili, że pierwszych pięć, siedem lat jest najgorszych. Chodzi o to, by się utrzymać na rynku i jak się już przez ten czas utrzymać, to później będzie łatwiej. Rzeczywiście w tym roku odczuwam, że nasza marka staje się coraz bardziej rozpoznawalna, jednak odczuwam, że nasza marka staje się coraz bardziej widoczna w sieci. To pierwszy taki rok, w którym możemy myśleć o dalszym rozwoju firmy. Mam nadzieję, że ten czas walki o utrzymanie się na rynku powoli mija, myślec o rozwoju na podstawie tego, co wypracowaliśmy do tej pory.

Od czego zaczęł: kurtki, spodni, bluzy?

ze materiały syntetyczne nie działała jak naturalne. Z biegiem lat okazało się, że wełniany sweterek lepiej się sprawdza niż polar. Przez takie doświadczenia powoli rodzi się pomysł szycia takiej odzieży. Na początku to były ubrania dla rodziny czy znajomych, a później, podczas pandemii koronawirusa, kiedy wszyscy zostali zamknięci i z dnia na dzień zostali bez pracy, stwierdziłem, że trzeba spróbować pokazać innym ludziom to, co robię, czyli szyc odzież outdoorową według własnego pomysłu.

KN: Działając w handlu, zauważyłem, że była potrzeba, by wypuścić uniwersalną kurtkę dla harcerzy. Miałam szyna mi ubrania na zbiorczy, więc postanowiłem opracować coś takiego pod kątem harcerstwa. Zaczęliśmy od prostej kurtki z impregnowanej bawełny, ponieważ ona ma to do siebie, że można w niej siedzieć przy ognisku, w przeciwieństwie do ubrań syn-tetycznych, gdzie pierwsza lepsza iskra wypala dziurę. W takiej kurtce z piórną, jak usiądziesz przy ogniu, to nic się nie stanie. W czasie pandemii zacząłem więc pracować nad taką kurtką. Pokazałem ją szerszemu gronu i zobaczyłem, że ludzom podobają się taka idea powrotu do naturalnych materiałów, przylgnęła dla skóry, dla środowiska. Zaczęliśmy więc działać pod kątem zimny z bluzami wełnianymi, bo już wcześniej bar-dzo długo chodziłem w bluzie wełnianej uszytej przez moją mamę. Wykorzystałem te doświadczenia i tak powstał projekt „Zbój Wełniany Pre-mium”. To wełniana bluza z mocnymi mi, skórzanymi wstawkami, z takim systemem zamków, że można z bluzy zrobić koc. To nasz szorsty i sprężysty projekt. Pierwszy. Najlepiej się sprzedaje. Z niego jesteśmy najbardziej rozpoznawalni, bo z jednej strony ładujemy w nim taką góralską tradycję z tradycją trapersko-skandynawską, a także nowoczesnymi rozwiązaniami, które jeśli chodzi o krój czy szycie. Ogólnie patrząc, to może nasze ciuchy na pierwszy rzut oka są trochę takie toporne, może archaiczne, ale mają nowoczesne rozwiązania sprawiają-

dukt można skonfigurować - dodać jakies kieszenie, zmieni materiał. Tych możliwości są tysiące, a ja mam sfotografowane, zazwyczaj przez mnie telefonem, tylko podstawowe rzeczy. Pod tym kątem działam mało komercyjnie. Nie zależy mi, by mieć profesjonalne sesje zdjęciowe. Bardziej zależy mi na tym, żeby klient widział, iż jestem człowiekiem z krwi i kości, autentycznym, godnym zaufania. Tym bardziej, że naszymi rzeczyskami można dotknąć - nie mamy jakie-gos sklepu, showroomu, tylko pracownię krawiecką. Można powiedzieć, że wielu klientów zamawia „na ślepo”, ale dzięki temu, że bardzo dbam o klientów, relacje z klientami, jestem z nimi na bieżąco, to czują się zaopiekowani i zawsze są zadowoleni. Sta-

W NASZEJ ODZIEŻY ŁĄCZYMY GÓRALSKĄ TRADYJCJĘ Z TRADYCJĄ TRAPERSKO- SKANDYNAWSKĄ I NOWOCZESNYMI ROZWIĄZANIAM

W TYCH CIUCHACH IDĘ W LAS

Konrad Nycz z Bielska-Białej prowadzi firmę „Idę w Las” szyjącą odzież outdoorową z naturalnych materiałów, m.in. wełny czy lnu. Z roku na rok staje się ona coraz popularniejsza. Czy wszechobecne polary odejdą do lamusa?

Tekst: Jacek Drost

Często chodzisz w las?

Konrad Nycz: Urodziłem się i wychowałem w Bielsku-Białej, dużo czasu też spędzałem w Wilkowicach u rodziny. W naszej rodzinie cały czas kultywowana była aktywność - turystyka, wędrówki, spacer, więc naturalną kolejną rzeczą od małego często bywałem w lesie. Jak miałem sześć lat, wstąpiłem do zuchów, później zostałem harcerzem i praktycznie każdą sobotę spędzałem w Cygańskim Lesie czy na zboczach Szynkowskiej.

To właśnie podczas leśnych wędrówek zrodził się pomysł szycia odzieży outdoorowej?

KN: Kiedy byłem dzieckiem, babcia zabierała nas na wycieczki; robiła takie na drutach, więc pierwszą stycznoś z odzieżą wełnianą miałem właśnie wtedy. Z kolei moi rodzice zajmują się szyciem ubrań. Lata 90. ub. wieku były chude dla małych polskich przedsiębiorców, zwłaszcza tych, którzy mieli gromadkę dzieci, dlatego wszystkie ubrania dla nas szyla mama. To wychodziło tak naturalnie - jak była jakaś potrzeba posiadania ubrań na obóz czy biwak, to miała coś szyc. Od małego testowałem takie rzeczy. W latach dwutysięcznych było takie zachłyśnięcie się nowoczesnymi materiałami - ortalloni, membrami czy polarami. Zaczęłem mieć porównanie pomiędzy użytkowaniem materiałów naturalnych a syntetycznych. Zauważyłem,



FOT. IDE W LAS

Konrad Nycz założył firmę „Idę w Las”, szyjącą odzież z naturalnych materiałów

Nowy zakład w Częstochowie jest jednym z kilku dużych projektów rozwojowych spółki. Firma prowadzi działalność także w województwie łódzkim i mazowieckim, a w planach ma uruchomienie kolejnych linii recyklingowych oraz własnego centrum badawczo-rozwojowego. Celem DUMA Recycling jest zwiększenie udziału surowców wtórnych w gospodarczej i ograniczenie skali eksportu odpadów z Polski.

RECYKLING PRZYSZŁOŚCI – ODPAD JAKO ZASOBY

Inwestycja w Częstochowie pokazuje, jak dynamicznie zmienia się podejście do recyklingu. Odpady z tworzyw sztucznych przestają być problemem, a stają się cennym surowcem. DUMA Recycling chce udowodnić, że możliwe jest zamknięcie obiegu materiałowego w Polsce, bez konieczności wysyłania odpadów za granicę. Firma podkreśla, że w zakładzie zastosowano technologię, które pozwalają uzyskać regenerat o parametrach zbliżonych do materiał pierwotnego. Dzięki temu recykling nie oznacza już kompromisu jakościowego, a produkcja z odzysku staje się realną alternatywą dla przemysłu opar-

na wiele stanowisk – od operatorów linii produkcyjnej i magazynierów, po automatyków, mechaników, specjalistów ds. jakości, ochrony środowiska czy kadry. Firma oferuje stabilne zatrudnienie, umowy o pracę, świadczenia socjalne oraz możliwość rozwoju zawodowego.

Jak wynika z ogłoszeń rekrutacyjnych, zarobki operatorów linii produkcyjnej sięgają 6,5–7 tys. zł brutto miesięcznie, z dodatkami zmianowymi i rocznymi premiami. Pracownicy mogą również liczyć na pakiet medyczny, karty prezentowe i system dyżurny branżowych.

Nowy zakład ma też znaczenie dla lokalnej gospodarki – poza bezpośrednim zatrudnieniem, inwestycja przyciąga firmy transportowe, serwisowe i logistyczne, tworząc sieć współpracy wokół DUMA Recycling. Samorząd Częstochowy podkreśla, że to przykład udanej rewitalizacji terenów poprzemysłowych i wykorzystania potencjału Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, w której inwestycja została zrealizowana.

MARKA O EUROPEJSKICH AMBICJACH

DUMA Recycling to polska firma z wieloletnim doświadczeniem w odzysku surowców wtórnych. Specjali-
zuje się w przetwarzaniu tworzyw sztucznych, głównie polietylenu i polipropylenu. Przedsiębiorstwo współpracuje z największymi producentami opakowań w kraju i za granicą, dostarczając im certyfikowany regenerat PCR.

POZA ZATRUDNIENIEM, INWESTYCJA PRZYCIĄGA FIRMY TRANSPORTOWE, SERWISOWE I LOGISTYCZNE, TWORZĄC SIEĆ WSPÓŁPRACY WOKÓŁ DUMA RECYCLING

nieużytki po dawnych zakładach metalurgicznych. Dzisiaj stoi tam nowoczesna hala z pełnym zapleczem technologicznym, magazynowym i socjalnym. DUMA Recycling przywróciła temu miejscu nowe życie – dosłownie i w przenośni – tworząc przestrzeń, która stanie się jednym z kluczowych punktów polskiego systemu recyklingu.

Obiekt będzie przetwarzał nawet 120 tysięcy ton odpadów z tworzyw sztucznych rocznie, głównie folii opakowaniowych typu LDPE i LLDPE. Dzięki zastosowaniu zaawansowanych technologii mycia, separacji i filtracji, z pozostanie bezwartościowych odpadów powstanie wysokiej jakości regenerulat PCR, który ponownie trafi do producentów folii, opakowań czy elementów przemysłowych.

INWESTYCJA W TECHNOLOGIE I ŚRODOWISKO

Z łącznej kwoty 40 milionów złotych aż 15,85 miliona złotych przeznaczono na nowoczesne urządzenia produkcyjne i systemy oczyszczania. Linia technologiczna została zaprojektowana z myślą o maksymalnej efektywności energetycznej i minimalnym wpływie na środowisko. Proces w pełni spełnia europejskie standardy w zakresie emisji, gospodarki wodnej i ograniczania odpadów wtórnych.

– Budowa zakładu w Częstochowie to kolejny etap naszej misji. Chcemy wspierać naszych partnerów nie tylko technologią, ale też konkretnymi produktami, który pomaga realizować ich cele środowiskowe – podkreśla przedstawiciel DUMA Recycling.

Wdrażane przez firmę rozwiązania miały umożliwić przetwarzanie surowców odpadowych w sposób niemal bezodpadowy. Dzięki odzyskowi wody technologicznej i energii cieplnej, zakład ma być samowystarczalny w znacznym stopniu. To kluczowy zgodny z uniijną polityką klimatyczną i zasadami gospodarki cyrkularnej, która zakłada ograniczanie marnotrawstwa surowców.

NOWE MIEJSCE PRACY I IMPULS DLA REGIONU

Otwarcie zakładu to również nawet 150 nowych miejsc pracy. DUMA Recycling prowadzi obecnie rekrutację

SZANSA NA SKOK W RECYKLINGU

DUMA Recycling inwestuje ok. 40 milionów złotych w instalację na terenach pohnutnicznych w Częstochowie. Inwestor deklaruje, że zakład otrzyma przepustowość rzędu 120 tysięcy ton odpadów tworzyw sztucznych rocznie.

Tekst: Piotr Ciastek

Częstochowie dobrze
ga końca budowa jed-
nego z najnowocze-
niejszych zakładów
recyklingu tworzyw
sztucznych w Euro-
pie. DUMA Recyc-
ling, polska firma działająca w bran-
ży odzysku surowców, zainwestowa-
ła w przedsięwzięcie blisko 40 milio-
nów złotych. Zakład, zlokalizowany
przy ulicy Trochimowskiego na Ra-
kowie, wkrótce rozpocznie działa-
ność. Inwestycja ma nie tylko ogrom-
ne znaczenie gospodarcze, ale też
ekologiczne – wpisuje się w cele unij-
nej strategii gospodarki o obiegu za-
mkniętym.

W dokumencie zaznaczono, że
część frakcji do recyklingu pochodzą-
będzie z odpadów zbieranych selek-
tywnie, a pewna część z odpadów
zmieszanych przetwarzanych w in-
stalacjach mechaniczno-biologicz-
nych (MBP).

Dane dotyczące ochrony środowi-
ska dla województwa śląskiego poka-
zują, że recykling – zarówno mate-
riałowy, jak i biologiczny – odgrywa
coraz większą rolę w gospodarce od-
padami.

Niemniej, według raportu „Punkt
Zero Recyklingu w Polsce”, systemy
sprawozdawczości i realny nadzór
nad odpadami wskazują na lukę mię-
dzy oficjalnymi danymi a szacowaną
„szarą strefą” w obrocie odpadami.

Na poziomie krajowym, proble-
mem pozostają ograniczone udziały
plastiku w recyklingu – choć papier

na przetwarzanie sztucznych odpa-
dów.
stać rosnącemu zapotrzebowaniu
wództwie śląskim, która ma spro-
wić kolejną inwestycję w woje-

CORAZ WIĘCEJ ODPADÓW

Według Planu gospodarki odpadami
dla województwa śląskiego na lata
2023–2028, prognozowana masa od-
padów komunalnych w regionie bę-
dzie wzrastać – z 1 920 080 Mg
w 2023 roku, przez 1 979 421 Mg
w 2025 roku, aż do 2 069 001 Mg
w 2028 roku.

Dokument wskazuje na koniecz-
ność rozbudowy infrastruktury selek-
tywnej zbiórki oraz modernizacji in-
stalacji przetwarzających odpady
zmieszane (MBP) w celu osiągnięcia
wymaganych poziomów recyklingu
w kolejnych latach.



i metal mają relatywnie wyższe
wskazniki odzysku, tworzywa sztucz-
ne wciąż stanowią wyzwanie
pod względem jakości surowca i kosz-
tów technologii.
Dodatkowo, analizując dane GUS,
można zauważyć, że wiele gmin
utknęła na poziomie 25–30% pozio-
mu recyklingu ogólnego, co wskazu-
je na potrzebę dalszej intensyfikacji
działań systemowych.
Powstający w Częstochowie za-
kład jest zatem kroplą w morzu wska-
li kraju, ale właściwym krokiem dla
województwa śląskiego.
**OD NIEUŻYTKÓW DO CENTRUM
NOWOCZESNEGO RECYKLINGU**
Nowy zakład powstaje na terenach
poprzemysłowych, które przez lata
pozostały niezagospodarowane.
Jeszcze niedawno znajdowały się tu

Projekt jest realizowany przy wsparciu KSSE

FOT. ARCH. DUMA RECYCLING

Nowe miejsca do rozwoju biznesu w Zabrze - dlaczego warto postawić na wynajem w Auro



Zabrze coraz śmielej zaznacza swoją obecność na mapie śląskiego biznesu. W ostatnich latach miasto przyciąga coraz więcej inwestorów i przedsiębiorców, poszukujących nie tylko dogodnej lokalizacji, ale też miejsca, gdzie mogą się rozwijać bez zbędnych ograniczeń. Właśnie z myślą o nich powstała inwestycja Auro Business Park w Zabrze - nowoczesny kompleks biurowo-magazynowy, który zachwyca estetyką, oferuje funkcjonalne rozwiązania i tworzy przyjazną atmosferę współpracy. Tutaj biznes zyskuje przestrzeń, a przedsiębiorcy - spokój, że wszystko działa tak, jak trzeba.

Nowe możliwości dla przedsiębiorców z sektora MSP

Kompleks w Zabrze to naturalne rozszerzenie działalności znanego Auro Business Parku w Gliwicach. Sukces glikwiekiej inwestycji pokazał, że firmy potrzebują miejsc umożliwiających natychmiastowe rozpoznać działalność - bez wielomiesięcznych formalności i ryzyka związane go z budową własnych hal. Teraz ta sama jakość, doświadczenie i dbałość o szczegóły dostępne są także w Zabrze. Inwestycja oferuje modułowe, niezależne powierzchnie magazynowe i produkcyjne (dostosowane do montażu suwnic), łatwe do dostosowania do profilu firmy - niezależnie od branży czy wielkości przedsiębiorstwa. To przestrzeń, w której biznes rośnie naturalnie, a najemcy otrzymują pełne wsparcie - od pierwszego kontaktu po codzienną obsługę i doradztwo.

Wynajem zamiast budowy - rozsądny wybór w czasach zmian

Budowa własnego obiektu może być kusząca, ale coraz więcej przedsiębiorców przekonuje się, że to rozwiązanie pełne pułapek. Jak mówi Joanna Witkowska, operacyjny opiekun kompleksu: "Budowa własnej hali to ogromna inwestycja - finansowa i czasowa. Formalności potrafią ciągnąć się miesiącami, a pod koniec budowy dochodzą jeszcze koszty utrzymania i dbania o nieruchomości. Wynajem w Auro to rozwiązanie dla firm, które chcą działać tu i teraz - elastycznie, bezpiecznie i z pełnym wsparciem". Dzięki wynajmowi przedsiębiorca nie musi zamykać kapitału ani marwić się o kwestie techniczne czy adm-

Lokalizacja ułatwiająca funkcjonowanie nie biznesu

Położenie kompleksu to ogromny atut. Znajduje się tuż przy głównych trasach komunikacyjnych - DK88 oraz autostradzie A1 - dzięki czemu można tu szybko dotrzeć z każdej części regionu. To idealna opcja dla przedsiębiorstw obsługujących klientów z różnych części kraju lub śląskich stref ekonomicznych. Zabrze to również miasto z potencjałem, pełne ludzi z energią i doświadczeniem. Bliskość uczelni i sąsiednich miast aglomeracji śląskiej zapewnia dostęp do wykwalifikowanej kadry, co dla wielu firm stanowi dodatkowy argument za wyborem tej lokalizacji. "Zawsze powtarzam, że biznes to przede wszystkim ludzie. Dlatego dbamy o to, by nasze Parki Biznesowe były miejscem, w którym pracownicy czują się dobrze, a firmy mogły liczyć na stabilne, przyjazne warunki do rozwoju" - podkreśla Joanna Witkowska.

Przestrzeń sprzyjająca rozwojowi

Ten kompleks to coś więcej niż zbiór budynków. To miejsce inspirowane do



inwestycja wyróżnia się nowoczesnym charakterem, komfortem i partnerskim podejściem. To przestrzeń, gdzie każdy przedsiębiorca znajdzie coś dla siebie - niezależnie od branży czy etapu rozwoju. Jeśli szukasz miejsca, które nie tylko spełni Twoje wymagania, ale też doda Twojemu biznesowi energii - kompleks Auro w Zabrze czeka na Ciebie. Porozmawiaj z zespołem i przekonaj się, jak łatwo możesz rozpocząć nowy etap rozwoju swojej firmy.

Gotowe miejsce na Twój sukces

Każdy detal od nowoczesnych działań. Każdy etap rozwoju swojej firmy. Znajdziesz tutaj wszystko, czego potrzebujesz, aby rozwijać swój biznes. A jeśli firma się rozrasta, my rośniemy razem z nią" - dodaje Joanna Witkowska. Wynajem daje przedsiębiorcy oddech. Nie musi myśleć o budowie, konieczności czy serwisie i długolejnym utrzymaniu swojej nieruchomości, może po prostu prowadzić swój biznes. A jeśli firma się rozrasta, my rośniemy razem z nią" - dodaje Joanna Witkowska. Wynajem daje przedsiębiorcy oddech. Nie musi myśleć o budowie, konieczności czy serwisie i długolejnym utrzymaniu swojej nieruchomości, może po prostu prowadzić swój biznes. A jeśli firma się rozrasta, my rośniemy razem z nią" - dodaje Joanna Witkowska.

AURO Sp. z o.o.
ul. Leonarda da Vinci 12, 44-109 Gliwice
☎ 48 601 549 531
✉ biuro@auro.com.pl
www.auro.com.pl

malizować wszelkie ryzyka dla klientów – dodaje.

FOTOWOLTAIKA STEROWANA PRZEZ CHINY

Natomast Maciej Kowalski, dyrek-
tor OZE w Grodnie, spółce, która jest
największym polskim dystrybutorem
energii elektrycznych, przy-
znaje w komentarzu dla Strefy Bizne-
su, że nowa polityka Pekinu może
znaczyć wpłynąć na kondycję sek-
tora odnawialnych źródeł energii
w Europie.

- Reprezentując branżę fotowolta-

iczną, należy jednoznacznie podkreślić bezwzględną zależność tej dziedziny energetyki od dostaw z Państwa Srodka. Chiny przez wiele lat konsekwentnie wspierały rozwój sektora energetyki odnawialnej, co doprowadziło do faktycznego monopolu na światowym rynku oraz niemal całkowitego uzależnienia globalnego handlu energią od chińskich producentów – tłumaczy.

gdy býv odciszcwane bardzo szybko. –
mowański wskazuje, że skutki mo-
w praktyce oznacza to, że kluczowe
komponenty fotowoltaiki, takie jak
moduły PV (w tym elementy obrob-
ki krzemu) czy invertory, w zdecydo-
wanej większości (ponad 80 proc.
produkcji) pochodzą z Chin. Wpro-
wadzenie nowego podatku na pier-
wiastki ziem rzadkich może więc
wpłynąć na cały łańcuch wartości,
powodując wzrost kosztów kompo-
nentów, a w konsekwencji – ograni-
czenie rentowności inwestycji w OZE

– wyasma.
Z tego perspektywy próba organi-
czenia współpracy z Chinami to dziś
ryzyko paraliżu rynku. – Z perspekty-
wy europejskich odbiorców to poważ-
ne wyzwanie, ponieważ w obecnym
warunkach lokalni producenci nie są
w stanie zaspokoić zapotrzebowania
rynku. Każda próba radykalne-
go ograniczenia współpracy z China-
mi groziłaby paraliżem wybranych
gałęzi przemysłu energetycznego –
zaznacza i dodaje, że „potrzeba dłu-

gotowej zmiany.
- Kluczowe są: się dywersyfiko-
wanie fanucha dostaw, odpowied-
nie regulacje prawne oraz inwestycje
w rozwój europejskich mocy produk-
cyjnych. W Gódnie analizujemy po-
tencjalne scenariusze wpływu na o-

NIEPEWNOŚĆ I OCZEKIWANIE

Europa może krok po kroku odbudować bardziej niezależny hanćuch war-
tości pierwiałków ziem rzadkich –
ale wymaga to szybkich decyzji,
wspiercia publicznego i koordynacji
na poziomie UE – tłumaczy.

opatrzenia – alarmuje.
Z drugiej strony zaznacza, że „już teraz widoczne są projekty, które mogą w średnim terminie zwiększyć europejską samodzielną w tym obszarze”. Wymienia tutaj m.in. francuski projekt Caremag, zakładający zakład recyklingu i rafinacji pierwiastków ziem rzadkich, a także inwestycje w wielkiej Brytanii, planującą produkcję dienków neodymu i prazeodymu w Europie.
– Te inicjatywy dają nadzieję, że

– Firmy w Europie muszą reagować natychmiast – dywersyfikować dostawy pierwiastków ziem rzadkich poza Chiną, inwestować w recykling magnezu, projektować urządzenia z mniejszymi udziałami w stopach pierwiastków, budować zapasy i stosować podwójne źródła za-

ców motorizacyjnych CEPA infor-
muje, że kilka linii produkcyjnych
u dostawców zostało wstrzymanych
z powodu braku materiałów, a nie-
mniekie lobby VDA ostrzega, że mo-
że dojść do przerw w produkcji pojaz-
dów – dodaje.

maczy nam Bochmarz.
- Europejska organizacja dostaw-

wych regulacji na rynek oraz współ-
pracujemy z partnerami, by minimal-
izować ryzyka związane z nadmier-
nym uzależnieniem od jednego kie-
runku dostaw – podkreśla Kowalski.

Alarm w przemyśle i motoryzacji

Zdaniem Pawła Bochmarza,
współzałożyciela i członka zarządu
StarSmart CEE, platformy akcelera-
cyjnej i programu dla start-upów tech-
nologicznych z Europy Środkowo-
Wschodniej, skutki ostatnich decyzji
Pekinu już są widoczne. – W ostatnich
miesiącach Chiny nie tylko ograni-
czyły eksport kluczowych pierwiast-
ków ziem rzadkich, ale 10 października
mika rozszerzyły restrykcje o nowe
elementy i technologie, co już wywo-
łuje realne zakłócenia w Europie – th-

NOWE WYZWANIA PRAWNE

Podobnie spokojnie reaguje Grupa Azoty, największy polski producent chemii i nawozów, która w krótkim oświadczeniu podkreśla, że „nie prowadzi działalności związanej z gospodarowaniem pierwiastkami ziem rzadkich”.

podjęmowanych decyzji na arenie międzynarodowej, trudno obecnie komentować ich wpływ na długo- i krótkosrewnie funkcjonowanie spółki.

w ocenie skutków decyzji Peknu, jak przekazałi Strefie Biznesu przedstawiciele PTT Radwar, polskiej spółki z branży zbrojeniowej, specjalizującej się w produkcji zaawansowanych systemów radarowych, elektronicznych systemów rozpoznania, systemów dowodzenia oraz powiązanych systemów uzbrojenia, szczególnie przeciwcilomniczego, „w bieżącej działalności spółki decyzyjnie nie wpłyną na jej funkcjonowanie”.

– Biorąc pod uwagę dynamikę

Jak zauważa Michał Broniowski, part-
ner w kancelearii Hanglung Law, skut-
ki chińskich regulacji sięgają daleko
poza samą gospodarkę surowcową. –
Nowe chińskie regulacje dotyczące
metali ziem rzadkich znacząco zmie-
niają realia dla firm importujących
komponenty uzależnione od tych su-

rowców – tłumaczy.

– Przedsiębiorstwa muszą liczyć się z dłuższymi terminami dostaw, większą zmiennością cen oraz koniecznością aktualizacji umów handlowych. Kliucowe staje się wprowadzenie zapisów dotyczących zmian prawa i obowiązków licencyjnych, a także dokładne śledzenie pochodzenia surowców w łańcuchu dostaw. Firmy działające na rynku chińskim mogą ograniczyć ryzyko m.in. przez dywersyfikację dostaw, wykorzystanie sieci celnych czy rozdzielenie kon-

traktów na surowce i ich obróbkę. Takie działania pozwolą utrzymać stabilność operacyjną mimo nowych regulacji – podkreśla Broniewicz.

Nowe przepisy MFCOM, które mają wejść w życie z początkiem grudnia 2023 roku, już teraz stają się jednym z kluczowych czynników niepewności dla europejskiej gospodarki.

Chinskie Ministerstwo Handlu (MOFCOM) ogłosiło pakiet nowych regulacji eksportowych, które radykalnie zmienią zasady obrotu surowcami strategicznymi i technologiami o podwojnym zastosowaniu. Każda próba radykalnego ograniczenia współpracy z Chinami groziłaby paraliżem wybranych gałęzi przemysłu energetycznego – ostrzeża Maciej Kowalski z Grodno. Decyzja, która ma wejść w życie 1 grudnia 2025 roku, już dziś wywołuje panikę wśród europejskich firm – od producentów fotowoltaiki po sektor kosmiczny i IT.

TECHNOLOGIE KOSMICZNE

IT POD LUPĄ

Jędrzej Kowalewski, prezes zarządu Scanway, wrocławskiej firmy technologicznej, specjalizującej się w tworzeniu instrumentów optycznych i systemów wizyjnych, działał w dwóch obszarach: kosmicznym oraz przemysłowym w komentaru dla portalu Strefy Biznesu podkreśla, że dla jego firmy wpływ nowych przepisów będzie ograniczony dzięki wcześniejszym decyzjom strategicznym.

– Wprowadzenie przez Chinę podatku od pierwiastków ziem rzadkich może mieć wpływ na światowe łańcuchy dostaw, w tym sektor kosmiczny, jednak w przypadku Scanway skutki takiej decyzji będą istotnie ograniczone. Od wielu lat budujemy nasz łańcuch dostaw w oparciu o partnerów spoza rynku chińskiego, dzięki czemu zdecydowana większość komponentów wykorzystywanych w naszych systemach optycznych i rozwiązańach dla sektora kosmicznego jest dostarczana od zaufanych partnerów z Europy – tłumaczy.

– To efekt długofalowej strategii Scanway w segmencie kosmicznym, która będzie kontynuowana również w kolejnych latach. Przyjęta we wrześniu strategia rozwoju na lata 2026–2028 obejmuje m.in. rozwój własnych ogniw łańcucha dostaw, zwiększa w obszarze infrastruktury dla komponentów optycznych i mechanicznych w końcowych etapach wytwarzania, które zamierzamy stop-

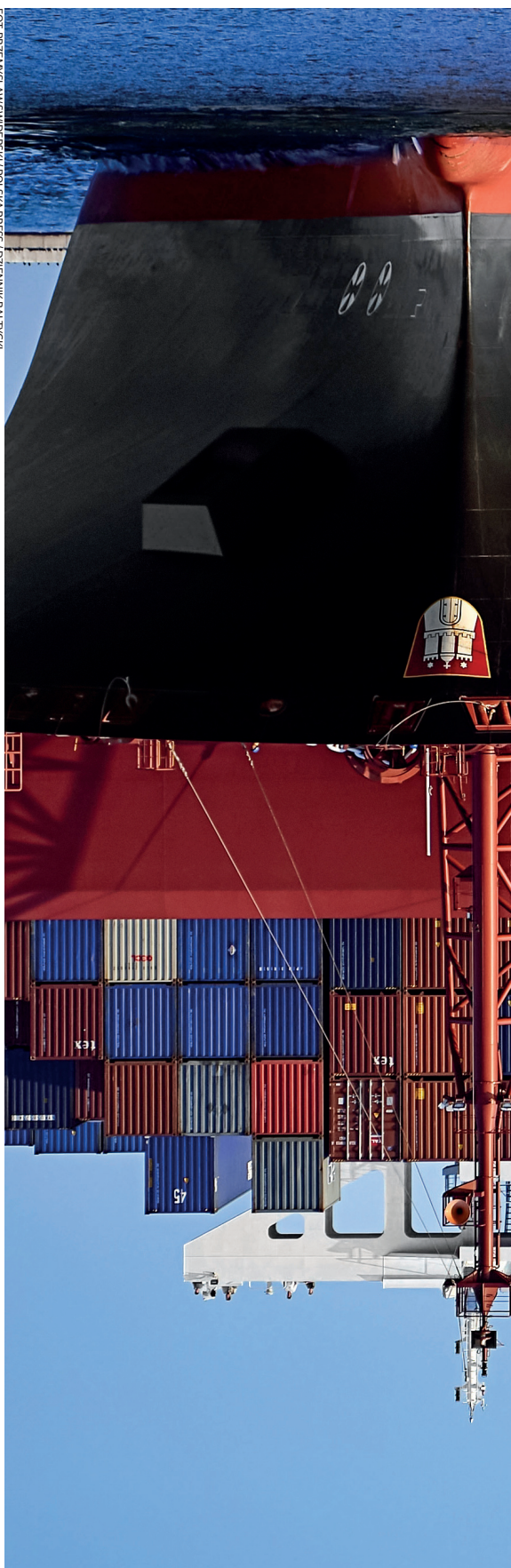
niowo realizować we własnym zakresie – dodaje. Kowalewski wskazuje także na szansę dla europejskich producentów. – Z dużą wagą obserwujemy dynamiczny rozwój europejskich producentów komponentów high-tech – szczególnie w obszarze sensorów CCD i CMOS, które jeszcze niedawno pochodziły niemal wyłącznie z Azji lub USA. Wspieramy ten trend, korzystając z nowych możliwości współpracy z europejskimi, w tym polskimi firmami, które rozwijają własne linie produkcyjne w zakresie matryc obrazujących i detektorów – zauważa.

– Rozwój tego sektora w Europie nie tylko zwiększa bezpieczeństwo technologiczne naszego kontynentu, ale także wzmacnia konkurencyjność całego europejskiego przemysłu kosmicznego. Scanway od lat inwestuje w niezależność technologiczną i budowę zrównoważonego łańcucha dostaw – nie jako reakcja na bieżące wydarzenia, lecz konsekwentnie realizowaną strategię, która dziś pokazuje swoją wartość – pod-

kreśla. W podobnym tonie wypowiedział się Radostaw Olejniczak, członek zarządu i dyrektor zakupów i handlu w komputerach, jednego z największych sprzedawców elektroniki użytkowej i sprzętu komputerowego w kraju.

– Dominująca pozycja Chin na rynku kuli ziemskiej, gdzie koncentrują ponad 90 proc. globalnej produkcji przetworzonych surowców, może w dłuższej perspektywie wpłynąć na łańcuchy dostaw w branży IT. Ograniczenia eksportu, ogłoszone w październiku 2025 roku, obejmują głównie technologie i elementy o potencjalnym podwojnym zastosowaniu, co liczymy, że nie dotknie zbyt mocno dostępności produktów czy komponentów w komputerach, laptopach, dronach czy drukarkach – wyjaśnia nam Olejniczak.

Jak zaznacza, branza nie spodziewa się natychmiastowego wzrostu cen materiałów, choć w komputerach długoterminowo, choć w komputerach mogą być odczuwalne zmiany – W rezultacie ewentualne zmiany cen mogłyby być odczuwalne raczej dla producentów optycznych i mechanicznych w końcowych etapach wytwarzania, którymi zajmujemy się praktycznie wyłącznie – dodaje.



FOT. PRZEMYSŁAW SWIERSKI / POLSKA PRESS / DZIENNIK BALTYSKI



EUROPA W TRYBIE ALARMOWYM

*Nowe regulacje z Pekinu
mogą zatrzęść
światową gospodarkę*

Tekst: Maciej Badowski



wana przez zespół, który często towarzyszy rodzinom podczas ostatnich chwil życia. Takie podjęcie sprawy, ze seniorzy czują się ważni do ostatniego momentu.

SENIOR RESIDENCE – WIĘCEJ NIŻ TYLKO OPIEKA

Nagroda „Mecenas Działalności Społecznej i Charytatywnej” przyznana Senior Residence w 2025 roku jest dowodem na to, że opieka nad seniorami to coś więcej niż tylko wypielanie podstawowych potrzeb. To misja, która wymaga profesjonalizmu, zaangażowania i, co najważniejsze, serca. Senior Residence to miejsce, które stanowi prawdziwy dom dla swoich mieszkańców, a jego zespół to więcej niż pracownicy – to ludzie, którzy oddają się opiece z pełnym zaangażowaniem, tworząc przestrzeń, w której każdy człowiek ma szansę żyć pełnią życia do samego końca.

WIĘCEJ O ZNACZENIU NAGRODY

Nagroda „Mecenas Działalności Społecznej i Charytatywnej” jest jednym z najważniejszych wyróżnień w regionie i przyznawana jest organizacjom, które wykazują szczególne zaangażowanie w działaniach społecznych i charytatywnych. Przyznawanie tej nagrody Senior Residence to potwierdzenie, że ich misja nie tylko spełnia oczekiwania lokalnej społeczności, ale także stanowi modelowy przykład, jak z pasją i profesjonalizmem można troszczyć się o ludzi w najbardziej wrażliwym etapie ich życia.

To także wyróżnienie dla całego zespołu Senior Residence, który każdego dnia stara się, by ich praca nie ograniczała się do standardowych obowiązków, ale by stała się prawdziwą misją – misją na rzecz godności, szacunku i jakości życia seniorów. To podjęcie do opieki, które sprawia, że Senior Residence jest miejscem wyjątkowym, które nie tylko zapewnia opiekę, ale daje poczucie przynależności i bezpieczeństwa.

Nagroda „Mecenas Działalności Społecznej i Charytatywnej” to więc nie tylko uznanie za osiągnięcia placówki, ale także wyraz szacunku dla wartości, które zespół Senior Residence wnosi do społeczeństwa, i dla ich codziennego zaangażowania w poprawę jakości życia osób starszych.



Elżbieta Grzecka. I to widać. Mieszkańcy nie tylko przyjmują opiekę, ale także włączają się w życie placówki, biorąc udział w różnych aktywnościach i projektach społecznych. Senior Residence to przestrzeń, gdzie życie toczy się pełną parą, mimo trudności związanych z chorobami wieku starczego.

ZAANGAŻOWANIE W EDUKACJĘ I WSPÓŁPRACĘ Z MŁODZIEŻĄ

Senior Residence to nie tylko miejsce, w którym seniorzy spędzają ostatnie lata swojego życia. Dom stawia również na edukację i rozwój młodszych pokoleń. Regularnie odbywają się stażowe praktyki dla studentów i uczniów kierunków medycznych, terapeutycznych i psychologicznych. W ten sposób młodzież ma szansę nauczyć się, jak wygląda da opiekę nad osobami starszymi i zdobyć doświadczenie w pracy z seniorami.

– Chcemy, by młodsze pokolenia uczyły się od najlepszych, aby były gotowe na wyzwania pracy w opiece nad osobami starszymi w przyszłości – tłumaczy Elżbieta Grzecka.

HISTORIE, KTÓRE ZOSTAJĄ W SERCU

Senior Residence to także miejsce, gdzie każdy mieszkaniec jest traktowany z pełnym szacunkiem i gdzie liczą się nie tylko standardy opieki, ale i relacje między ludźmi. Pamięć o mieszkańcach, którzy odeszli, jest kulturowym

my jest jak osoba, której należy się pełny szacunek, niezależnie od stanu zdrowia i nie ma miejsca na rutynę, tu zawsze szuka się najszybszego rozwiązania dla każdego z seniorów.

SENIOR RESIDENCE – MIEJSCE PEŁNE ŻYCIA

Obecnie w Senior Residence mieszka 198 osób, w tym ponad 100 mieszkańców z chorobą Alzheimera lub demencji. Ale jak zaznacza dyrektor, to nie liczby są najważniejsze – to indywiduálne historie i relacje, które tworzą wyjątkową atmosferę.

– Senior Residence nie jest szpitalem. To dom. Mieszkańcy czują się tutaj, jak u siebie, w swojej małej społeczności, z którą mogą dzielić codzienne życie – podkreśla Elżbieta Grzecka.

Miejsce jest podzielone na 8 grup mieszkalińców, z osobnymi kuchniami, gdzie mieszkańcy mogą przygotować sobie posiłki, zrobić kawę czy porządkować ze współlokatorami. Każdy z mieszkańców ma możliwość wyboru, jak spędza dzień, niezależnie od poziomu zaangażowania w choroby. Wyjątkiem na tenże, do ogrodu Kapias, do bliskich galerii czy na koncerty to elementy codziennego życia, które mają na celu nie tylko zapewnienie aktywności fizycznej, ale także mentalnej stylizacji.

– Nie chcemy, by seniorzy mieli wrzenie, że tylko czekają na koniec. Tu się żyje – mówi z przekonaniem

SENIOR RESIDENCE – NAGRODA DZIENNIKA ZACHODNIEGO „MECENAS DZIAŁAŁNOŚCI SPOŁECZNEJ I CHARYTATYWNEJ” JAKO WYRAZ UZNANIA ZA PROFESJONALIZM I MISJĘ OPIEKI

Senior Residence w Katowicach otrzymał nagrodę „Mecenas Działalności Społecznej i Charytatywnej” za profesjonalizm, empatię i misję opieki nad seniorami, szczególnie chorymi na Alzheimera.



W maju 2025 roku Senior Residence, nowoczesny dom opieki w Katowicach, otrzymał prestiżową nagrodę Dziennika Zachodniego „Mecenas Działalności Społecznej i Charytatywnej”. To

nosici Społecznej i Charytatywnej”. To wyróżnienie, przyznane w kategorii „mecenat społeczny”, nie jest jedynie statuetką. Jest symbolem pracy, zaangażowania i pasji zespołu, który od ponad dekadą nieprzerwanie dąży do zapewnienia najwyższej jakości opieki nad seniorami, a szczególnie tym dotkniętym chorobą Alzheimera i demencją. Nagroda nie jest tylko zaszczytą. Została uznana – to także potwierdzenie misji, którą Senior Residence realizuje od 2014 roku.

NAGRODA, KTÓRA DOCENIA

PASJE

Elzbieta Grzecka, dyrektor placówki, odbierając statuetkę, z trudem powstrzymywała łzy wzruszenia.

– To była radość, zachwyti dumą, że po ponad czterdziestu latach nasza praca została zauważona. To nie tylko nagroda. To potwierdzenie, że to, co robimy, ma sens – mówi wzruszona dyrektorka placówki.

Jej słowa doskonale podsumowują rolę, jaką Senior Residence odgrywa w życiu nie tylko swoich mieszkańców, ale także ich rodzin oraz całej społeczności lokalnej. To wyróżnienie jest bowiem dowodem na to, że opieka nad seniorami, zwłaszcza w kontekście wyzwań związanych z Alzheimere

i demencją, może być realizowana na najwyższym poziomie – z empatią, profesjonalizmem i szacunkiem do drugiego człowieka.

HISTORIA SENIOR RESIDENCE –

DOM, NIE PLACÓWKĄ

Senior Residence powstał w 2014 roku jako część Fundacji Laurentius, której tradycje sięgają niemieckiej Diakonii Neundorfsau – organizacji o ponad 170-letniej historii w opiece nad osobami starszymi i potrzebującymi. Od samego początku celem placówki było stworzenie miejsca, które będzie nie tylko zapewniało wysokiej jakości opie-

kę, ale stanie się domem dla osób, które nie mogą już żyć samodzielnie. Waznym punktem w misji Senior Residence ce była chęć stworzenia przestrzeni, która odpowiada na indywidualne potrzeby mieszkańców, a nie tylko dostarcza standardową opiekę.

– Zależało mi, by każdy pracownik rozumiał, czym jest Diakonia – profesjonizm, chęć służenia i gospodarstwo. Dzięki nim nasza praca daje sukces i satysfakcję – mówi Elzbieta Grzecka.

Te słowa nie są tylko teorią, ale codzienną rzeczywistością. W Senior Residence każde mieszkanie traktowa-

Ewelina Glińska-Kołodziej, Trenkwald der Polska

FOI MATERIAŁ PRASOWE



Czy Polska powinna otworzyć się na nowe kierunki pozyskania pracowników?

EG-K: Pozostajemy w obszarach działalności, które znamy i rozwijamy od lat. Są to: praca tymczasowa, rekrutacja stałe, usługa outsourcingu kadrowo-płacowego, w której przejmujemy całą obsługę kadrową i placową pracowników zatrudnionych u klienta. Przejmujemy tym samym rolę działu kadry klienta. Rozwijamy również usługę legalizacji pracy i pobytu obcokrajowców zatrudnionych u klientów oraz prowadzącą i przejmujemy obowiązek kadrowo-płacowy i prawne związane z zatrudnieniem. Jest to tzw. usługa employer of record.

Czy agencja pracy tymczasowej jest dziś w stanie zarobić na pracownikach tymczasowych?

EG-K: Finansowanie to trudny temat i istnieje wiele metod rozliczenia, możemy na wymienić rozliczenie w oparciu o stawkę godzinową, stałą opłatę do kosztów godzin lub najpopularniejsze rozliczenie w oparciu o koszt zatrudnienia plus narzut agencji.

Nasze doświadczenia dotyczą przede wszystkim trudności w pozyskaniu wiz. Nawet jeżeli z pomocą firm zagranicznych pozyskaliśmy kandydatów z dalekich krajów wschodnich, to uzyskanie dla nich kolejek wizowych było właściwie niemożliwe. Inną znaczącą zmianą z ostatnich miesięcy są zmiany prawne dotyczące zakazu zatrudniania obcokrajowców w ramach outsourcingu. Wiele firm, szczególnie mniejszych agencji, które opierały się wyłącznie na tej usłudze, gdzie musiało zmienić formę współpracy ze swoimi klientami. Rozwijamy usługę legalizacji pracy i pobytu obcokrajowców zatrudnionych u klientów - widzimy coraz większe zainteresowanie tą usługą

W jakim kierunku rozwija się wasza firma? Czy szukacie nowych rynków lub rozszerzacie działalność w jakimś segmencie, np. doradczym lub audytorskim?

EG-K: Finansowanie to trudny temat i istnieje wiele metod rozliczenia, możemy na wymienić rozliczenie w oparciu o stawkę godzinową, stałą opłatę do kosztów godzin lub najpopularniejsze rozliczenie w oparciu o koszt zatrudnienia plus narzut agencji. Różnie ukladają się też kwestie odpowiedzialności za poszczególne aspekty zatrudniania czy ryzyk, które mogą wystąpić, jak na przykład odpowiedzialność za koszty chorobowe. Niewątpliwie jednak możemy powiedzieć, że jest to niskomargowy biznes obciążony dużą niepewnością przy jednoczesnej ogromnej odpowiedzialności prawnej i finansowej. Negatywny wpływ mają także wskaźniki jak rotacja, chorobowość, sytuacja, tuż po zatrudnieniu lub rezygnacji nie pojawiają się w pracy w ogóle nie pojawiają się w pracy po przeprowadzonych badaniach. Do tego koszty narzędzi i prowadzenia rekrutacji rosną w szybkim tempie. Wiele zależy od wstępnych ustaleń, zapisów umownych i partnerstwa w biznesie pomiędzy pracodawcą a agencją.

W DOBIE WYSOKICH KOSZTÓW, ZMIENNOŚCI I NIEPEWNOŚCI PRZEDSIĘBIORCY I ELASTYCZNOŚCI W REALIZACJI CELÓW

EG-K: Niewątpliwie, mądra polityka migracyjna i otwarcie się na nowe kierunki z wdrożeniem uproszczonych procedur legalizacyjnych będzie odpowiedzią na pogłębiające się braki kadrowe. Bezrobocie w Polsce w 2025 roku waha się pomiędzy 5%, a 5,5%, utrzymanie pracowników jest coraz trudniejsze, a presja płacowa stawia ogromne wyzwania przed pracodawcami. Należy jednak pamiętać, że sprawa dzienne obcokrajowców do pracy wymaga od pracodawców dobrego przygotowania i nakładu kosztów. Wiąże się to zarówno z organizacją zakwaterowań czy sprawadzeniem chętnych do Polski, jak i organizacją miejsc pracy, odpowiednimi szkoleniami, przygotowanie do kumenci, wdrożeniem dwujęzycznych koordynatorów, a także zadbaniem o komunikację i zadbanie o kulturę organizacyjną przyjazną cudzoziemcom. W chwili obecnej wokół tematu sprawadzenia i zatrudniania cudzoziemców jest wiele niejasności i przeszkód organizacyjnych lub proceduralnych. Znacząca zmiana z ostatnich miesięcy jest zakaz zatrudniania obcokrajowców w ramach outsourcingu

Niektórzy pracodawcy twierdzą, że sytuacja polityczna w kraju, ale i na świecie spowodowała pewne ograniczenia w otwarciu się na pracowników z zagranicy - czy wasza firma też to zauważa?

PRACOWNICY SEZONOWI RATUNKIEM DLA WIELU BRANŻ

Liczba pracowników tymczasowych w Polsce w tym roku wzrosła o 7% w stosunku do tego samego kwartału ubiegłego roku. Rozmawiamy z Ewelina Głińska-Kotodziej, dyrektorem operacyjnym agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska.

Tekst: Agnieszka Kamińska

Strefa Biznesu: Czy w Polsce są w ogóle jeszcze chętni do pracy w formule tymczasowego zatrudnienia? W zatrudnieniu iu pracowników pośredniczy obecnie wasza firma, a jak to wyglądało w latach poprzednich?

Ewelina Głińska-Kotodziej, dyrektor operacyjny agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska: Rynek pracy tymczasowej w ostatnich latach okresał się na dość niestabilny. Operując się na danych Polskiego Forum HR liczba pracowników tymczasowych w porównaniu do roku 2021 spadła o ok. 6-7%. Jednocześnie na podstawie dostępnych danych, po drugim kwartale bieżącego roku obserwujemy trend wzrostowy. Liczba pracowników tymczasowych w Polsce według danych szacunkowych wzrosła o 7% w stosunku do tego samego kwartału poprzedniego roku.

W przypadku firmy Trenkwalder ten wzrost jest podobny. W rzeczywistości jednak wzrosty lub spadki w agencjach wynika z potrzeb klientów i sektorów, w jakich prowadzą działalność. Z punktu widzenia pracowników poszukujących zatrudnienia, bezpośrednie jest stałe stabilizacja preferowane jest stałe zatrudnienie, jednak z perspektywy firm nie zawsze jest to możliwe, szczególnie w branżach charakteryzujących się sezonowością biznesu lub działającą w przemyśle. Takie firmy muszą elastycznie reagować na zmiany popytu, dostosowując poziom zatrudnienia klienta. Takie firmy muszą elastycznie reagować na zmiany popytu, dostosowując poziom zatrudnienia

Kto w Polsce szuka pracy tymczasowej? Jak określiłaby pani profil kandydatów – czy to są osoby starsze, czy części decydują się na taką pracę kobiecy?

EG-K: Przedział wiekowy osób podejmujących się pracy tymczasowej jest bardzo różny. Na chwilę obecna 48% zatrudnionych to osoby pomiędzy 26. a 50. rokiem życia. W przypadku płci rozkład jest zbliżony, 52% to kobiety, a 48% mężczyźni. Czynnikami różnicującymi jest branża i profil kompetencyjny. W zdecydowanej większości prac tymczasowa dotyczy branż produkcyjnych i stanowisk produkcyjnych lub związanych z logistyką. Jednakże widzimy kilkunastoprocentowy wzrost zatrudnienia na stanowiskach nieprodukcyjnych. Firmy coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia w przypadku prac

Jak ten rynek wygląda z punktu widzenia pracodawców? Z jakimi branżami najczęściej współpracuje wasza firma?

EG-K: Pracodawcy w Polsce i za granicą chętnie korzystają z usług pracy tymczasowej lub outsourcingu. Nasza firma dostarcza usługi do kilkuset klientów w Polsce, a także jako Trenkwalder Polska obsługujemy klientów za granicą w ramach usług delegowania. Przeważające branże to branża dóbr, produkcja elektronicznych urządzeń budowlanych oraz produkcja samochodów. W dobie wysokiej konkurencji oraz wysokich kosztów oraz wysokiej zmienności i niepewności przedsiębiorcy potrzebują wsparcia i elastyczności w realizacji swoich celów biznesowych.

EG-K: Cudzoziemcy stanowią ok. 25% naszych pracowników. Są to w przeważającej liczbie pracownicy z naszego granicy wschodniej. Wiadziemy również konsekwentny wzrost liczby kandydatów anglojęzycznych z różnych kierunków świata.



FOI 12ARF

- Miałem szczęście, do Polski wróciłem wówczas ze Stanów Zjednoczonych wybitny enolog, Piotr Stopczyński. I na Dolnym Śląsku rozpoczął szkolenia, na które jeździłem – mówi Sikora. Uczęstniczył również w szkoleniach, które organizował w Zakopanem Uniwersytet Jagielloński. Polskich adeptów winiarstwa uczyli fachu francuscy enolodzy z Montpellier. Winiarstwo poniekąd ma we krwi. Korzenie rodziny pan Lecha to polnocne Węgry, słynące z dobrego winna. - Mam tam rodzinę. Wielokrotnie rozmawiałem o produkcji wina i zainteresował mnie ten temat. Później spotkałem na swojej drodze ludzi kochających winiarstwo. Opowiadał mi na czym ono polega. Wreszcie kolega zabral mnie na degustację win w Słowacji. I tak zaczęła się moja przygoda z winiarstwem – opowiada jastrzębianin.

- Mocno mnie to wciągnęło i ta przygoda trwa już kilkadziesiąt lat – uśmiecha się pan Lech. Zanim na rynku pojawiło się Moctę, triumfy pod szyldem Laguny święcił Regent - złoty medalista konkursu w Zielonej Górze. Trzy lata nie czerwone, półwytrawne wino. Jak zaznacza Sikora, winiarze z województwa śląskiego nie mają się czego wstydzić.

- Nie jesteśmy Zieloną Górą, San-donierstwu czy Jaskem. Natomiast długoletnia wymiana doświadczeń sprawia, że wina ze Śląska plasują się w krajowej czołówce – podsumowuje śląski winiarz.

TOP 8 WINNIC W WOJ. ŚLĄSKIM WG ŚLĄSKIEGO STOWARZYSZENIA WINIARZY:

- Winiara Kępa Wiślicka w Wiślicy koło Skoczowa
- Winiara Laguna w Jastrzębiu-Zdroju
- Winiara Sen&Wino z Radziechów koło Żywca
- Winiara Rajska w Myszkowie
- Winiara Bruntlesa położona w Kaczycah
- Winiara Smuga w Gólkowicach
- J&J Twardzik w Rybniku
- Winiara Chateau w Konieczkach Wielkich

Aby powstał dobry trunek, winiarz musi odpowiednio zadbać o plantację, by owoce były zdrowe

Praca z winoroślą wymaga wiele cierpliwości i ciągłego pogłębiania wiedzy. Sikora powtarza, że dobre wino powstanie wtedy, gdy starannie dopilnujemy wszystkich etapów jego produkcji.

Po pierwsze, należy zadbać o plantację, tak by owoc był zdrowy i zawierał odpowiednią ilość cukrów. Następnie, podczas procesu winifikacji sok winogronowy przekształca się w alkohol. Kluczowym momentem jest maceracja wina, kiedy decyduje się kolor trunku, który będzie biały, czerwony albo różowy.

Uzyskuje się go podczas ekstrakcji składników ze skórek, pestek i szypułek winogron do moszczu lub wina (koloru czerwonego nabitiera dzięki zawartym w nim antocyjanom) oraz dostarcza smaków i aromatów, w tym tannin. O ile proces ten w przypadku czerwonych win trwa dwa-trzy tygodnie, to białemu winu wystarczy kilka godzin, góra jedna doba. Jest też skrócony dla win różowych.

Każdy producent wytwarza wina według swoich receptur, oczekiwanych smaku i bukietu, czyli złożonej kompozycji aromatów. - Moje wina nie zawierają dużo kwasów. Są delikatne, harmonijne. Bo ślązacy lubią wina bardziej słodkie i półsłodkie. Pyta o nie 80 procent klientów – zaznacza jastrzębski winiarz.

ŚLĄZACY CORAZ CZĘŚCIEJ SIĘGAJĄ PO WINA

Lech Sikora pochodzi z Rybnika. Na początku lat 2000 zamieszkał w Jastrzębiu-Zdroju Boryni, gdzie założył winnicę.

Koniec roku 2025 był znakomitą dla Winiarni Laguna. Piotr Sikora może poszczycić się jeszcze dwoma innymi wyróżnieniami winiarskimi za Młoty. Jego produkty zauważono i nagrodzono na międzynarodowych konkursach (WINOPL 2025). Dodajmy, że w tym samym konkursie, w 2023 roku, pan Lech otrzymał srebrny medal, a w zeszłym roku brązowy. Laguna zgarnęła też wyróżnienie pod koniec lata, na Międzynarodowych Dniach Wina w Jastrzębiu.

Czy śląskie wino może być znane w Polsce albo w Europie? Sikora wierzy, że tak.

- Kiedyś wino płynęło ze Śląska przez Rumunię, a chłoby cystersi z Rud pod Kaciborem od średniowiecza byli znani z produkcji wspaniałego wina. Także Wodzisław miał kiedyś swoje winnice. Ja chcę o tej historii przypominać, kontynuować nieco przykrozoną tradycję – mówi naszemu reporterowi Sikora.

PRACA Z WINOROŚLĄ WYMAGA WIELE CIERPLIWOŚCI

Lech Sikora z zawodu jest zegarmistrzem, na co dzień handlowcem i zastępcą kierownika. Uwiełbia tę pracę, gdzie tradycja produkcji wina w małych, rodzinnych winiarniach jest bardzo bogata.

WYTWARZA WINA WEDŁUG SWOICH RECEPTUR, OCZEKIWAJĄC OKREŚLAJĄC SŁAK I BUKIET, KOMPONUJĄC AROMATY



Winiarze z województwa śląskiego nie mają się czego wstydzić – mówi Lech Sikora, właściciel winnicy Laguna w Jastrzębiu-Zdroju

ŚLĄSKIE WINO ZASKAKUJE SMAKIEM

To trend na lata. Województwo śląskie coraz mocniej wchodzi w rynek winiarski. I ma ku temu warunki.

Tekst: Ireneusz Stajer

strefa.biznesu.pl

Wiele ceniionych winnic znajduje się w województwie śląskim, w tym w Jastrzębiu-Zdroju. Winiarze z województwa śląskiego nie mają się czego wstydzić – mówi Lech Sikora, właściciel winnicy Laguna w Jastrzębiu-Zdroju.

Winiarze z województwa śląskiego nie mają się czego wstydzić – mówi Lech Sikora, właściciel winnicy Laguna w Jastrzębiu-Zdroju.

Wództw RP i ośrodkami doradztwa rolniczego.

- Nagrodę przyjąłem z rąk ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stefana Kratochwilskiego z ogromną radością. To jest bardzo ważny moment. Jest to pierwszy raz, kiedy winiarz, którego produkt został doceniony, otrzyma nagrodę. Winiarze z województwa śląskiego Stajer.

OKRĄGŁE, DELIKATNE, Z MAŁĄ ILOŚCIĄ KWASÓW

Jak tłumaczy Sikora, półwytrawne Wino Motyle jest jak zapach kwiatów. Podczas degustacji smakują lekko, poczuć wolności i miłości, przygodę. Jest „okrągłe, delikatne, z małą ilością kwasów”. Cechuje je harmonia cukru, kwasów i alkoholu. Motyle zawiera 11,5 procenta alkoholu. Pod nazwą Motyle jastrzębska winnica produkuje też wino wytrawne i półsłodkie. Nagrodę zdobyło wino półwytrawne.

Smaczny trunk z winogron jest efektem odpowiedniego przeprowadzonego procesu winifikacji. A to złożone działanie, które polega na przetworzeniu soku z winogron w alkohol i dwutlenek węgla za pomocą fermentacji alkoholowej. Z udziałem oczyszczonych drożdży.

- Wszystkie robimy ręcznie bez pomocy maszyn, przyśpieszamy. Z wyjątkiem staranności. Winiarstwo to jest ciężka praca, nie poma-

ga. Pierwszy etap polega na odpo-

Wiedniej selekcji gron. Wybieramy owoce zdrowe, na tyle słodkie, aby wino smakowało ludzkom – opowiada pan Lech.

Jak śląskie wino trafiło na konkurs w Poznaniu? Sikora mówi, że za sprawą jego kolegi, pszcześiarza Karola Pnioka, producenta miodów, który namówił go do udziału w targach, w kategorii: alkohol.

- Karolowi moje wino bardzo smakowało. Musiałem poczekać, czy kapitał nagrody zaakceptuje mój produkt. Okazało się, że tak. Stał się agropodmiotem. Cieszy się właściciel Jastrzębskiej Laguny.

W kategorii Smaki Regionu na konkursy konkurs zgłoszono łącznie 50 różnych produktów z całej Polski. Szynki, sery, alkohole, a wśród nich m.in. wina, nalewki i miody pitne.

KIEDYŚ RZĄDZILI TU SĘDZIOWIE, TERAZ BĘDZIE MUZEUM

*Dawny budynek sądu
przy ul. 1 Maja wraca
do miasta i zostanie
włączony do Muzeum
w Sosnowcu.*

Tekst: Szymon Kwiatkowski

Budynek przy ul. 1 Maja w Sosnowcu, w którym przez dziesiątki lat mieścił się sąd, wkrótce zmieni swoje przeznaczenie. Obiekt powróci do samorządu i zostanie włączony w strukturę Muzeum w Sosnowcu. Miasto zapowiada, że pierwszy mieszkający będą mogli wejść do środka już na początku przyszłego roku.

– Nie wiele osób wie, że ten budynek od dziesiątek lat pełnił funkcję sądu. Zaraz po wybudowaniu został wynajęty, a następnie sprzedany na potrzeby wymiaru sprawiedliwości. Dziś, po wielu latach, wraca on do samorządu. Chcemy jak najszybciej oddać go mieszkańcom i włączyć do Muzeum w Sosnowcu. Obecne muzeum mieści się w małym budynku przy ul. Chemicznej, który pierwotnie funkcjonował jako muzeum szka współczesnego i chcielibyśmy, aby wrócił do tej roli. Natomiast przy ul. 1 Maja planujemy zorganizować przestrzeń do prezentacji historii Sosnowca i Zagłębia – mówi prezydent Arkadiusz Chęciński.

Dzięki tej decyzji Muzeum w Sosnowcu będzie działało w dwóch lokalizacjach. Kuratęłę nad nowym obiektem instytucja przejęła od 1 października. Miasto podkreśla, że nie zamierza zwlekać z otwarciem budynku. Pierwsze wystawy mają być dostępne dla mieszkańców od 1 stycznia.

– Nie chcemy czekać na długie remonty czy dodatkowe środki. Chcemy, by na początku 1 stycznia mieszkańcy mogli wejść do środka i zobaczyć przynamy pierwszej wystawy. Wiele sosnowiczian nigdy nie miało okazji podziwiać tego gmachu, dlatego nie możemy pozwolić, by stał zamknięty – podkreśla prezydent.

Choć budynek nie jest w zły stanie technicznym, wymaga poważnych prac remontowych. Konsepcję jego pełnej modernizacji zakładają nakłady sięgające nawet kilkudziesięciu milionów złotych. Miasto będzie szukać zewnętrznych źródeł finansowania, ale jednocześnie chce, aby obiekt jak naj szybciej służył mieszkańcom.

– Mamy różne koncepcje zagospodarowania, które wymagają ogromnych nakładów, sięgających dziesiątek milionów złotych. Budynek nie jest w złym stanie technicznym, ale w środowisku konieczne są poważne prace, ponieważ pełnił zupełnie inne funkcje. Będziemy szukać finansowania zewnętrznych, ale jednocześnie chcemy, jak najszybciej uruchomić muzeum i udostępnić go mieszkańcom – dodaje Arkadiusz Chęciński, wódtar Sosnowca.

Budynek przy ul. 1 Maja to jeden z najbardziej oryginalnych tego typu budynków w skali całej Polski. Budynek w Pałacu Schoena, zakończyła się w 1903 roku, a w 1923 roku obiekt został przeznaczony na Sąd Rejonowy w Sosnowcu.



Dawna rezydencja Schoena w Sosnowcu stanie się miejscem kultury

tychczasowej działalności i rozpo-
częcie czegoś całkowiec nowego.
Co akurat będzie mogło zagwarantować przychody, a nie będzie pro-
blemów ze zbytem tych produktów.
Zaburzone łańcuchy dostaw, proble-
my z wyborem kierunków dalszego
rozwoju, a więc tylko elektryki, a mo-
że jednak nie, to wszystko dość mocno
dotknęło firmy z branży automotive.
A tych właśnie mamy mnóstwo w na-
szym województwie. Czy ten obszar,
ten rynek ma więc szanse na dalszy
rozwoj, czy może być z tym problem?

szerego regionu. Tak, jak to było do tej
pory. Dlatego niezwykle liczymy
na wszystkie instrumenty transfor-
macyjne, które będą wdrażane. Sa-
mi też będziemy odpowiedzialnie
je wydatkować, bo tak naprawde
tylko nasze działania, wsparcie ze-
wnętrznym finansowaniem, mogą
przynieść konkurencyjną pozycję
naszego regionu w najbliższych la-
tach.
Pod każdym względem, i to doty-
czy zarówno inwestorów zewnętr-
nych, jak i firm rodzimych, działa-
jących tu na śląskim rynku, nie ule-
ga wątpliwości, że nasze woje-
wództwo to miejsce, gdzie dużo ła-
twiej i szybciej można wdrożyć ja-
kikolwiek nowy projekt produkcyj-
ny. Po pierwsze, to dostępność
do rynku pracy. Niezależnie od ni-
skiego poziomu bezrobocia, a przy-
pomnę, że dla województwa ślą-
skiego w sierpniu było to 4,2 pro-
cent, to nadal jest miejsce, gdzie
jest duża rotacja pracowników. Tu
można znaleźć pracowników. Co
ważne – doświadczonych, umieją-
cych posługiwać się technologią.
Dostosowujących się do wymagań,
które stawia przed nimi rzeczywi-

Od 30 lat Fundusz Górnośląski był
takim gospodarczy ramieniem
dla województwa śląskiego, by opie-
kować się śląskimi firmami. Mały-
mi, średnimi, mikro. I tak było przez
lata. To, że dziś obracamy kapita-
łem ponad 270 milionów złotych
w różnych instrumentach finanso-
wych, to że jesteśmy w stanie reali-
zować projekt Interregional za 108 mi-
lionów złotych, mamy doświadczo-
ny zespół, to wszystko pokazuje, że
kiedy Fundusz powstał w 1995 roku,
ten zamysł się sprawdził. Ta insty-
tucja jest potrzebna, a odpowie-
dzialne wydatkowanie pieniędzy
publicznych, by podbudować przedsię-
wzięcie, przed nami nowe wyzwania.
Jestem przekonany, że będziemy
dalej skutecznie służyć śląskimi
przedsiębiorcom.

MUSIMY ZDAĆ SOBIE SPRAWĘ, ZE ŻYJEMY W REGIONIE, GDZIE KULTURA PRACY, KULTURA TECHNICZNA JEST ZAAWANSOWANA I NA WYSOKIM POZIOMIE

Branża IT, cyfryzacja, sztuczna inte-
ligencja. To przyszłość. Jest dla niej
miejsce na Śląsku w solidnym wyda-
niu?
To zdecydowanie przyszłość, ale
w dużej mierze już teraźniejszość.
Wpływ sztucznej inteligencji, no-
woczesnych technologii i cyfryzacji
jest dostarczany w każdym mie-
scu, o którym do tej pory rozmawia-
liśmy. A jeśli weźmiemy pod uwagę
to, co się w tej chwili dzieje na świe-
cie, cały przemysł dronowy, sztu-
ce, inteligencja, coraz bardziej za-
awansowane cyfrowe techniki
optyczne, samonastawiające się systemy,
to będzie nasza rzeczywistość. I nie
mówię tylko o przyszłości gospodar-
czej, ale o rzeczywistości zwykłego,
codziennego życia.

Fundusz Górnośląski obchodzi wia-
śnięcie 30-lecie swojej działalności. Te
wszystkie lata pokazały, że jest po-
trzebny, ale to oczywiście nie koniec
drogi.

W jakiej chwili jest dziś Katowicka Specjalna Straż Ekonomiczna, w której przez wiele lat jako wiceprezes zajmował się pan jej rozwojem i pomocą dla przedsiębiorców, którzy własnie tam zdecydowali się ulokować swoje biznesy?

Przez kilka lat miałem okazję zoba-
czyć, z czym mierzą się ślasy
przedsiębiorcy. Jakiego rodzaju są
potrzeby? W naturalny sposób
w Funduszu Górniczym może-
my proponować rozwiązania i in-
strumenty, które są adekwatne

ՀԱՄԱՐԴՆԵՐԸ

*Teraz Fundusz Górnośląski. Nowe wy-
zwanie, nowe otwarcie. W jaki sposób
przeżył pan swoje dotychczasowe do-
świadczenie na skuteczną pomoc
i wsparcie dla małych i średnich*

Wśród klientów.

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna nadal jest liderem wśród stref ekonomicznych w Europie. Cały czas wyznacza trendy i stara się budować pozycję województwa śląskiego w atrakcyjności inwestycyjnej, w świecie. Sytuacja jest jednak dużo trudniejsza niż jeszcze kilka lat temu. To wiąże się oczywiście z tym, że żyjemy obecnie w turbulentnych czasach. Każdy rok jest coraz bardziej wymagający. Decyzje zagranicznych inwestorów przychodzą po znacznym dłuższym niż do tej pory czasie. Pojawia się także zupełnie innego rodzaju wymagania. Wiadomo, że sytuacja ma tu duże znaczenie i tej sytuacji nie poprawia. Musimy więc budować z pewnością naszą narrację i dawać pewność inwestowania w województwie śląskim. Z drugiej strony, co mnie niezwykle cieszy, w ostatnich latach zauważyliśmy ogromny wzrost inwestycji firm z polskim kapitałem, matych, średnich. To pokazuje, że te instrumenty, które zostały przez nas zaproponowane, trafiły do odbiorców. Pokazałiśmy, że strefa ekonomiczna to nie tylko duże, zagraniczne inwestycje, ale także dobra droga dla polskich firm, które przy odpowiedniej formie wsparcia są w stanie się rozwijać i budować swoją markę

Wiadomo, że w tych nietrywialnych przypadkach, każdy dzień przy-
nosi nowe wyzwania. Mierzylismy
się z tym wyzwaniem, co przynosi-
nam cośd, potem z rzeczywistością
związaną z wojną za naszą granicą.
W tym samym czasie mierzylismy
się z wysokimi cenami energii,
wzrastającymi kosztami pracy. Te
wszystkie czynniki wpłynęły
na kondycję i decyzje o ewentual-

٤١٢٣

Czasz dla inwestorów i przedsiębiorców nie są łatwe. Co zatem dzisiaj najłatwiejszym obciążeniem przedsiębiorcy w tym, by ten biznes z powodzeniem rozwijał? Czy są wymagane zobowiązania wobec ZUS, koszty pracy czy trudność w pozyskaniu nowych kontrahentów? Jak sobie z tym pora-

kończyło się sukcesem.

do czasów, w których nam przyszło współczuć nie żyć. Po pierwsze ma-
my bardzo dużą część związaną z
internacjonalizacją. Nie ma zad-
nego powodu, który miałby w jakiś
sposób ograniczać ekspansję pol-
skich firm na rynki europejskie
i światowe. Trzeba tylko pokazać,
jak to robić. Pokazać doświadcze-
nia innych, którzy już tę drogę prze-
szli. Pokazać kulturę funkcjonowa-
nia, inwestowania, zawierania kon-
traktów na poszczególnych ryn-
kach. To dają nasze projekty inter-
nacionalizacyjne, gdzie zabieramy
śląskich przedsiębiorców na mie-
dzynarodowe targi i wystawy. Tam
organizujemy spotkania z wystaw-
cami, z którymi polscy przedsiębior-
cy mogą zawrzeć umowy współpra-
cy. Organizujemy również spotka-
nia z podmiotami otoczenia bizne-
su w poszczególnych krajach. Dys-
ponujemy także doradcami, którzy
mają duże doświadczenie i wiedzę
na temat konkretnego rynku. Tak,
żeby przedsiębiorca mógł zadać te
najważniejsze pytania w związku ze
swoimi planami. Bardzo często śląc
swój przedsiębiorcy doskonałe wie-
dzą, jakie rzeczy ich interesują, ale
z różnych względów nie zdecydó-
wali się dotyczyć na wykomanie
tego pierwszego kroku. Nasza po-
moc i atmosfera, którą wokół tego
budujemy, ma pomóc w dobrym
starcie. Tak, żeby to wszystko za-

jak zatem sprawić, by Śląsk i województwo śląskie były konkurencyjne na polskim rynku? Zwiększa w konkretnie koniecznych zmian i transformacji gospodarczej, związanych na przykład z przestawieniem profilu dotychczasowej działalności i na pewno działalność.

na prodávajícího

jak zatem sprawić, by Śląsk i województwo śląskie były krajem konkurencyjnym i atrakcyjnym? Zwiększa to konieczność koniecznych zmian i transformacji, w szczególności w sferze gospodarki, w której widać, że nie ma już miejsca na przetrwanie przedsiębiorstw, które nie są w stanie przetrwać w warunkach konkurencyjności i dotychczasowej polityki.

jąc swoją działalność.

nym inwestowaniu. To, co my proponujemy i oferujemy, to są przede wszystkim źródła finansowania. Mamy wiele instrumentów pożyczkowych, oferujemy również poręczenia. Staramy się, by te pomysły, które przedsięwzięcy mają, mogli wykorzystać do zabezpieczenia finansowego. Po to, by można było wykonać pierwszy krok, a potem dalej rozwijać.

PRZEWAGA ŚLAŃSKA JEST ETOS PRACY

Fundusz Górnośląski wkracza w czwartą dekadę działalności. O wyzwaniach, jakie stoją dziś przed przedsiębiorcami, przemysłe automotive i zbrojeniówce rozmawiamy z jego prezesem Mateuszem Rykałą.

Tekst: Piotr Sobierajski

Więcej na www.strefabiznesu.pl

Mateusz Rykała, prezes zarządu Funduszu Górnośląskiego



FOT. MARZENABUGALA/ASPIASZOW

dofinansowania skorzystało już prawie 18 tys. osób.

DEMOGRAFIA, CZYLI JEDNO Z NAJPOWAZNIEJSZYCH WYZWAN TRANSFORMACJI

Mimo dotychczasowych sukcesów w transformacji regionu i restrukturyzacji lokalnego rynku pracy, na horyzontie jest sporo ryzyk związanych z tymi procesami. Największym z nich – w perspektywie długofalowej – jest demografia.

- Wyzwania demograficzne stanowią jedną z najpoważniejszych barier dla pełnego i efektywnego wykorzystania potencjału transformacji na Śląsku. Problem nie polega już tylko na redukcji etatów w górnictwie, ale

na tym, kto, gdzie i jak będzie pracował w nowej, cyfrowo-zielonej gospodarce regionu – podkreśla prof. Skórka.

Jak zauważa, rosnący średni wiek pracownika i ujemne saldo migracji ograniczają liczbę dostępnych pracowników.

- W konkurencji największy problem, który będzie się nasilał dotyczyć będzie niedoboru wysokiej jakości kapitału ludzkiego – ludzi młodych, wykształconych, którzy mogli

by zasilić nowe, zaawansowane technologiczne sektory (IT, BPO, nowo-czesny przemysł) – zauważa prof. Skórka.

Dane i liczby wskazują, że proces transformacji województwa śląskiego idzie w dobrym kierunku, choć w najbliższych latach będzie mu towarzyszyć kilka niewiadomych. Ko-

nieczne jest zaangażowanie wszystkich stron procesu i chęć do zmian. Wiele będzie zależało również od tempa, w jakim regionowi uda się skutecznie przekwalifikować i utrzymać wysoko wykwalifikowane kadry

na niekorzystnych trendów demograficznych, wykorzystując potencjał takich inicjatyw jak wspomniany Hub Centrum Nowej Mobilności.

Regionálne Observatorium Procesu Transformacji



i rozgrywki e-sportowe. Inwestycja ta stanowi bezpośredni wektor przekształcania regionu na gospodar-
kę opartą na wiedzy.

ELEKTROMOBILNOŚĆ JAKO KIERUNEK PRZYSZŁOŚCI

Dругим strategicznym impulsem może się okazać obszar elektromobilności, który ma szansę wykorzystać długoterminne doświadczenie regionu w branży motoryzacyjnej. Nie-
dawne podpisanie listu intencyjnego dotyczącego Centrum Nowej Mobil-
ności jest dowodem na szukanie no-
wych ścieżek rozwoju.

- Wierzę, że elektromobilność to przyszłość, szansa na nowy rozdział w rozwoju województwa śląskiego. [...] Mamy potencjał specjalistów, naukowy, znakomitych specjalistów, a przede wszystkim potencjał ludzi, by tej zmiany dokonać. Nie traktuję my transformacji wyłącznie w kategoriach i umiejętnościach rozwiązywania złożonych problemów.

PODWÓJNA TRANSFORMACJA OZNACZA WYZWANIA KOMPETENCYJNE

Warto zauważyć, że województwo śląskie stoi przed wyzwaniem „po-

Artykuł powstał w ramach projektu „Regionalne Obserwatorium Procesu Transformacji 2.0 (ROPT 2.0)” finansowanego ze środków Funduszy Europejskich w ramach programu: Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 (Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji).

znaje prof. Skorska.
Choć górnictwo nadal zatrudnia
znaczącą liczbę pracowników – bli-
sko 70 tys. osób (dane GUS z marca
2025) – to nowocześniejszy sektor Infor-
macji i Komunikacji (obejmujący IT
oraz branżę BPO/SSC) daje zatrud-
nienie niewiele mniejszej grupie
osób (54 tys. osób).



FOT. LUCYNA NEMOV

z biznesu, ale też należy powiedzieć to otwarcie, że na realizację mają szansę nie tylko projekty mające na zysk. Kolejne muzea? Chyba już mamy prze-
syt.

AM: Niewielką Izbę Pamięci zawse należy mieć z tyłu głowy, aby ten pier-
wiaszek lokalnej tradycji, historii i kul-
tury zaakcentować, żeby nie zatracić
korzeni. Jednak mam na uwadze zu-
pełnie coś innego. Rozmawiałismy, że
chcemy oceniać projekty do realizacji
na terenach pokopalnianych. Może też
być tak, że nie przyniesie finansowych
korzyści, ale ma duże znaczenie spo-
łeczne. Takie projekty również musi-
my mieć na uwadze.

*Ktoś w końcu musi na ten cały proces spoj-
rzeć globalnie.*

Kopalnia Bobrek będzie fedrowała do końca 2025 roku.
Co dalej? Kreślone są różne scenariusze

*Podglądacie, jak sobie z tą transformacją
radzą na Zachodzie?*

miejsce pod nowy biznes. To tereny
często w centrach miast, dobrze sko-
munikowane, z dostępem do kolei,
z bardzo dobrym zasileniem, odpo-
wiednią infrastrukturą. Wzrasty-
du potrzebują. Przykładem może być
energia i wody. Energię można pro-
dukować na terenie kopalni, a wody
do chłodzenia również nie zabraknie,
bo nawet po zakończeniu wydobycia
będzie jej konieczność od pompowa-
wania. To duże uproszczenie, bo ten
klastery energii musi gwarantować od-
powiednie parametry, a rozwiązania
będą też potrzebne w przypadku zasó-
lonej wody. Z drugiej strony można się
zastanowić nad wyrobiskami, czy
w dobie obecnych zagrożeń nie były-
by to idealne magazyny np. na żyw-
ność, wodę czy inne produkty. To luź-
ne koncepcje, ale pokazujące szerokie
możliwości.

*A może należy rozpoznać nową dzia-
laność jeszcze przed wyjazdem ostatnie-
go wagonika z węglem na powierzchnię?*

AM: To idealny scenariusz, do które-
go szukamy odpowiedniej drogi. Jed-
nak musimy mieć na uwadze, że ma-
jątek kopalniany jest państwowy, a więc
wszelkie pieniądze z budżetu państwa
zahaczają o kwestię pomocy publicz-
nej. W praktyce oznacza tyle, że musi
dojść do wydzielenia tych aktywów
z produkcji węgla, aby mogły tam
trafić środki. Z drugiej strony zależy
nam na prywatnym kapitale, ale ten
z kolei nie może liczyć na pieniądze
z banków, bo prywatne instytucje finan-
sowe – zgodnie z trendami i polityką kli-
matyczną – nie mogą i nie chcą finan-
sować projektów, którym w jakimś
stopniu towarzyszy węgiel. Rozmawia-
my, tłumaczmy, szukamy rozwiązań
i w niektórych miejscach zaczynamy
kruszyć ten mur.

*Banki nie chcą inwestować w wydobycie,
ale przecież nikt nie chce rozwijać tam wy-
dobycia, ale zupełnie inną działalność.
Trochę jakby na gruzach tego węgla.*

AM: Rozmawiamy o tym w różnych
instytucjach. Na przykład w Banku
Światowym. Tam także uważają, że za-
mknięte kopalnie to bardzo dobre

AM: Oczywiście. Wstępny plan dla

I znowu wracamy do „Bobrka”

AM: Tak, od niego wiele zależy. Chce-
my pokazać, że transformacja to nie li-
kwidacja, ale zmiana z nowymi możli-
wościami.

dusz ma aspiracje pełnić rolę gwarant-
ta ich jakości i partnera w ich przysto-

Trache mato...

AM: Na początek chcemy się skupić na kilku rękujących projektach. Nie możemy wykluczyć, że ustawodawca w przyszłości zasili nas kolejnymi środkami. Tutaj wróć do „Bobrka”. Dużo zależy od tego, jak spiszemy się w tym projekcie. Sukces, jakim byłoby nawet częściowe zasilenie Bystonu w ciepło z wykorzystaniem wód dołowych, może rozpocząć efekt kul śnieżnej na zasadzie: „Przebrnięłście przez wiele bań, wyzwan. Potraficie to realizować. Działajcie dalej, możecie przy okazji! skorzystać z takiego czy innego instrumentu”. Dodatkowo prowadzimy rozmowy z innymi instytucjami finansującymi o możliwościach pomazania efektu środków publicznych poprzez ich zaangażowanie.

Ale skąd wziąć pieniądze na projekt „Bobrka”?

AM: Fundusz może zaangażować się np. w 10 procentach, aby go uwiatrygodnić. Zależy nam na partnerach. To może być prywatny kapitał, ale także Polski Fundusz Rozwoju czy Bank Światowy. Jeżeli bilans korzyści będzie na plus, to finansowanie nie powinno być przeszkodą.

Zażożmy, że uda się w Bytomiu. Co dalej?
W kolejce są kopalnie w Rudzie Śląskiej,
potem „Wyżek” w Katowicach.

AM: Nie ukrywam, że Fundusz Transformacji Województwa Śląskiego może być tym ostrzakiem, jakiego obecnie brakuje w naszym regionie, a więc koordynatora transformacji, który łącząc wszystkie zainteresowane podmioty: społeczne, państwowe i prywatne dy, naukę, społeczeństwo i samorząd kapitał, bez którego ten proces się nie uda. Zależy nam na tym, aby na kilka lat przed zamknięciem kopalni opracować już projekty, które można tam zrealizować. Nie wszędzie ten plan będzie taki sam, bo w jednym miejscu wykorzystamy wspomniane wody dołowe, w innym metan, a jeszcze inna lokalizacja będzie idealna na hub logistyczny, czy dla branży IT.

© Październik 2025

Dużo się o tym mówi, ale jak to zrobić? Co zaktada strategia?

AM: Wskazuje cztery kluczowe obszary koncentracji działań, wynikające z diagnozy problemów i oczekiwanych zmian. Określał one kierunki, w których będą alokowane środki i podejmowane interwencje, a także wskazują preferowane typy projektów i benefitów. Pierwszy obszar zadada dywersyfikację przedsiębiorstw sektora tradycyjnego. Celem jest przekształcanie firm związanych z górnictwem i branżami okołogórnictwymi w podmioty nowoczesne i konkurencyjne. Drugi obszar to rozwój branży gospodarki w nowocześniejszym sektorze. W trzecim obszarze, określonym jako gospodarcze wykorzystanie terenów poprzemysłowych, Fundusz chce wspierać inwestycje w infrastrukturę drogową i transportową, adaptację budynków do nowych celów. Podkreślenia wymaga

name.

Tyle teoria. A w praktyce, jak to ma wyglądać? Za kilka miesięcy zakończy wydobyć kopalnia „Bobrek” w Bytomiu i wszyscy w tym miejscu obawiają się jednego, dobrze nam znanego, scenariusza: zamknięcia, zburzenia, postawienia iakoś to będzie. Co tam się może wydarzyć (przez wsparcie Funduszu Transformacji Województwa Śląskiego)?

AM: Istnieje tam olbrzymi potencjał infrastruktury do wykorzystania w projektach biznesowych. Rozmawiamy o tym, jak wykorzystać wody dołowe do zasilania systemu ciepłowniczego i dostarczenia tego ciepła do części Bytomia (wraz z farmą fotowoltaiczną, aby ten system był samowystarczalny). Ten kluczowy projekt dywersyfikowania działalności spółki górnictwej jest w fazie przygotowania, który chcielibyśmy pokazać jeszcze w listopadzie w Ministerstwie Aktywności Państwa, jako ten kluczowy do realizacji. Właściciel kopalni, Węgłokoks Kraj, opracowuje dokumenty, które następnie trafią do Funduszu, abyśmy mogli

strefabiznesu.pl

KWK BOBREK TESTEM NA TRANSFORMACJĘ ŚLĄSKA

Brakuje koordynatora transformacji, który łączyłby wszystkie zainteresowane podmioty: spółki górnicze, państwo, samorządy, naukę, społeczeństwo i prywatny kapitał, bez którego ten proces się nie uda. Chcemy pełnić tę funkcję - mówi Aneta Moczowska, prezes Funduszu Transformacji Województwa Śląskiego.

Tekst: Arkadiusz Biernat

Strefa Biznesu: Czym jest Fundusz Transformacji Województwa Śląskiego?

Aneta Moczowska: Jest spółką Skarbu Państwa, która ma zrealizować misję publiczną - przeciwdziałać negatywnym skutkom wygaszania działalności gospodarczej, w tym działalnoci wydobywczej węgla kamiennego. Ustawa oblięuje nas do realizacji strategii, którą wypracowaliśmy po szerokich analizach i konsultacjach z ekspertami i różnymi środowiskami.

Fundusz to element umowy społecznej z 2021 roku, de facto likwidującej górnictwo, ale strategię opublikowano dopiero w 2025 roku. Stworzono spółkę, nie do końca wiedząc po co?

AM: Nie, ustawodawca wiedział, jaką Fundusz ma pełnić rolę w projektach transformacyjnych. Natomiast nie było strategii, bo - zgodnie z ustawą i jej wytycznymi - taka dopiero mogła powstać po powołaniu spółki. Wypracowany dokument wskazuje zagrożenia, ale przede wszystkim szanse, a także, w jakim kierunku podążać.

Czyli w jakim?

AM: Generalnie, aby na terenach przemysłowych, głównie pokopalniach, poprzez aktywizację gospodarczą, która będzie tworzyć nowe miejsca pracy, ale nie tylko, chodzi również o wsparcie dywersyfikacji przedsiębiorstw sektora tradycyjnego i rozwój nowych branż gospodarki w regionie.

Aneta Moczowska: Transformacja to nowe możliwości

FOT. MARZENA BUGAŁA-STASZOW



FATALNA SYTUACJA
GÓRNICZEGO GIGANTA

W związku z trudną sytuacją od kil-
karności miesięcy zarząd JSW regu-
larnie sięga po środki zgromadzone
„na czarną godzinę”. W sierpniu by-
ło to 210 milionów złotych. Po pienia-
dze z Funduszu Inwestycyjnego Za-
mkniętego sięgnięto również we
wzroście – najpierw po 400 mln zł,
a pod koniec miesiąca – po kolejne
100 mln złotych. FIŻ utworzono
w czasach komunikaty, kiedy węgiel
koksowy i koks notowały rekordowe
ceny na światowych rynkach. Na ko-
niec 2024 roku znajdowało się na nim
5,7 mld zł. Tylko w 2025 roku wyko-
rzystano już ponad 3,71 mld zł.
Na tym specjalnym koncie pozosta-
ło już tylko 260 mln zł.

Od kilku tygodni zarząd JSW roz-
mawia z przedstawicielami represen-
tatywnych organizacji związkowych
działających w Spółce. Celem jest
poboda wypracowania ram porozumie-
nia w zakresie dostosowania kosztów
pracy do aktualnych możliwości Spół-
ki. Fundusz z plac z roku 2021 w całej
grupie wynosił 4,6 mld, a w roku 2023
już 7,4 mld zł. To prawie 60 procent
wzrostu pomimo spadających cen
węgla. Na ten moment w rozmowach
nie nastąpił przełom.

Rząd rzucił pierwsze koło ratun-
kowe górnicznemu gigantowi. Mini-
ster energii wpisał JSW do projektu
nowelizacji ustawy o funkcjonowa-
niu górnictwa. Dzięki temu zaintereso-
wani pracownicy będą mogli sko-
rzystać z pakietów osłonowych. W
ocenach skutków regulacji wylicza-
no, że z urlopów górniczych w JSW
może skorzystać ok. 3 tysiące osób (a
także ponad 100 z przeróbki węgla).

Wszystko wskazuje na to, że
Spółka nie odzyska tzw. składek soli-
darnościowej. Minister finansów An-
drzej Domański przekazał, że nie ma
możliwości zwrotu 1,6 mld zł podoba-
nego za rządów PiS. Przebýwający
na Śląsku w połowie października
premier Donald Tusk zapewnił, że
rząd nie pozwoli upaść JSW. Nie wy-
kluczył, że w proces ratowania JSW
zaangażowana zostanie Polska Gru-
pa Zbrojeniowa. Nie chciał zdradzać
szczegółów, ale mówił o już podjętych
pewnych działaniach. Przed nami klu-
niczego giganta.

finansowej w okresie kolejnych 12
miesięcy, które to działania są uza-
leżnione od decyzji stron trzecich,
dotyczących takich spraw jak zwrot
składek solidarnościowej, zawarcie
porozumień płacowych ze stroną
społeczną, odroczenie płatności ska-
dek ZUS oraz zmiana harmonogra-
mu płatności zadłużenia z tytułu kre-
dytów – czytamy w raporcie giełdo-
wym z 29 września.

Jak dodano, zarząd spółki sporzą-
dził skrócone środowisko jednolite
we i skrócone środowisko jednolite
nansowe przy założeniu kontynuacji
działalności oraz stwierdził, że wystę-
puje znacząca niepewność, która mo-
że budzić poważne wątpliwości co
do zdolności Spółki i jej Grupy Kapi-
tałowej do kontynuacji działalności.

– Biegły rewident w trakcie przebie-
du nie był w stanie ocenić zasadności
niektórych założeń przyjętych w pro-
gnozach finansowych, na których Za-
rząd Spółki oparł ocenę możliwości
kontynuowania działalności oraz oce-
nić przedstawionych dowodów w tym
zakresie, a tym samym wyciągnąć
wniosek czy sporządzenie środowiska
go skróconego środowiska jednolitego
solidowanego sprawozdania finanso-
wego przy założeniu kontynuacji dzia-
łalności jest zasadne – czytamy dalej.

**ZARZĄD: KONIECZNE OBNIEŻENIE
ZATRUDNIENIA I POROZUMIENIE
PŁACOWE**

Od kilku miesięcy Zarząd JSW wdra-
ża Plan Strategiczny Transformacji,
który ma na celu poprawę kondycji fi-
nansowej spółki. Dokument zakłada
realizację zadań w czterech kluczowych
blokach: poprawa efektywności wydo-
bycia, optymalizacja procesów zaku-
powych, racjonalizacja wydatków in-
westycyjnych i optymalizacja funkcji
wsparcia. Działania w tych obszarach
mają do końca roku 2027 przynieść
spółce 8,5 miliardów złotych.

W celu utrzymania płynności finan-
sowej podejmowane są następujące
działania:

- ▶ obniżenie poziomu nakładów na in-
westycje rzeczowe (głównie JSW), kto-
re nie wpłyną na ograniczenie poten-
cjału produkcyjnego w okresie średnio-
terminowym,
- ▶ intensyfikacja działań zmierzających
do sukcesywnego zwiększania wydo-
bycia,

CO DALEJ Z GÓRNICZYM GIGANTEM?

Jastrzębska Spółka
Węglowa notuje
miliardowe straty,
za kilka miesięcy może
utracić płynność
finansową.

Tekst: Arkadiusz Biernat



Pierwszy kwartał 2025 roku spółka zamknęła ze stratą 1,36 mld złotych

Minister aktywów państwowych przyznał, że nie wyobraża sobie upadku JSW. Podkreślał swoje zdeterminowanie do naprawy sytuacji, a na wet – jeśli zaizoluje taka potrzeba – do rozmów ze stroną społeczną.

„UTRZYMANIE PŁYNNOŚCI FINANSOWEJ WYMAGA PODJĘCIA SZEREGU DZIAŁAŃ”

Na koniec wrzesnia JSW nie tylko opublikowała wynik finansowy za pierwsze półrocze 2025 roku, ale także komunikat o odmowie wydania wniosku przez biegłego rewidenta „z przeglądu środowczego jednolitego i skonsolidowanego sprawozdania finansowego za pierwsze półrocze 2025 roku”. – Podstawą odmowy wyrażenia przedmiotowego wniosku jak poinformował biegły rewident, jest fakt, iż Zarząd Spółki w nocy 2.2 środowczego jednolitego i skonsolidowanego sprawozdania finansowego wskazał, iż model finansowy przygotowany przez Zarząd Spółki w celu oceny możliwości kontynuacji działalności wskazuje, że utrzymanie płynności finansowej wymaga podjęcia szeregu działań mających na celu poprawę efektywności operacyjnej oraz działań mających na celu zapewnienie płynności

ka razy publicznie wypowiadał się ministrowi aktywów państwowych Wojciech Balczun. Wskazywał na destruktywizację JSW powinien być plan re-

Jak stwierdził minister, „plan restruktywizacji JSW powinien być wdrażany bardzo dynamicznie”. Liczenie wyłącznie na to, że rynek się odbije, to myślenie samobójcze. Firma, która jest dobrze zarządzana, powinna być przygotowana na trudny czas, by w momencie poprawy koniunktury zyskać podwójnie. Ale jeśli przedsiębiorstwo jest przeskalo-

Jak dodał, rentowność kopali „to przede wszystkim kwestia sprawnej i skonsolidowanej organizacji finansowej przygotowanej przez Zarząd Spółki w celu oceny możliwości kontynuacji działalności wskazuje, że utrzymanie płynności finansowej wymaga podjęcia szeregu działań mających na celu poprawę efektywności operacyjnej oraz działań mających na celu zapewnienie płynności

Pierwsze półrocze 2025 roku Grupa Kapiłowała JSW za- mknęła stratą netto w wy- sokości 2,08 mld zł. Jak przekazała spółka, bardzo istotny wpływ na wynik miało ujęcie odpisu aktual- zacyjnego wartości niefinansowych aktywów trwałych w wysokości 648 mln zł, związanego ze stępnym pożarem w kopalni „Knurow-Szczy- gowice Ruch Szczygłowice”. Dodatkowo przekazano, że na osiągnięty wynik wpłynęły utrzy- mujące się niskie ceny węgla koks-owego oraz niekorzystne kursy walut, które łącznie przełożyły się na spadek przychodów ze sprzedaży. Z tymi czynnikami od dłuższego czasu bo- ryka się Jastrzębska Spółka Węglowa. To już kolejny rok, kiedy spółka no- tuje straty.

PREZES SPÓŁKI STRACIŁ STANOWISKO

3 października rada nadzorcza spółki odwołała ze stanowiska prezesa zarządu JSW Ryszarda Janę. Pełnienie obowiązków prezesa powierzono Bogusławowi Oleksu, który był do tej pory wiceprezesem zarządu ds. ekono-

TOP 10

*Jesienny ranking książek
o naszym regionie albo
pisanym przez autorów
ze Śląska. Reportaże,
eseje, wywiad rzeka,
romans, historia,
dramat. Same nowości.*

1 „Aglo. Banką przez Śląsk” Zbi-
gniewa Rokity, laureata Nagrody
Literackiej „Nike”, ukazującą po-
droż przez Śląsk śladem historyczne-
go tramwaju „Siódemka”. Autor łą-
czy reportaż z refleksją nad tożsamo-
ścią, historią i kulturą regionu, uży-
wając tras tramwaju jako metaforę
podróży przez aglomerację.

2 „Dzieci odchodzą w ciszy. Spra-
wa Kamili z Częstochowy”, Bar-
tłusza Wojsy. Sprawa, która
wstrząsnęła całą Polską i obnażyła nie-
udolność systemu, który ma za zada-
nie bronić dzieci przed przemocą.

Ośmioletni chłopiec przeżywał w do-
mu piekło – był maltretowany przez oj-
czyzna wiele lat. Ci, którzy widzieli, jak
chłopiec był traktowany, odwracali
wzrok, aż w końcu Kamili został brutal-
nie skatowany, a po 35 dniach walki
o życie, zmarł. Autor analizuje wypad-
kowe, które doprowadziły do tragedii
i wskazuje, co trzeba zrobić, by unik-
nąć podobnych sytuacji.

3 „Fascykli Kurta Urbanaka. Ta-
jemnice Carla Godulla. Fascy-
nacja górnos Śląskiem królem
cyknu prowadzi do dalszych poszu-
kiwań, czasami zwiędzonych suk-
cesem, jak odkrycie pracy dra Kurta
Urbanaka (barwnej postaci okresu
plebiscytowego na Górnym Śląsku)
na temat Carla Godulla, która nie do-
czekała się formy książkowej, a jej
manuskrypt znalazł się w Geheimen-
Staatsarchiv w Berlinie. Ta publika-
cja zawiera 4 teksty opracowane
przez Kurta Urbanaka.

4 „Krzewy kościół” – Karin Lednic-
ka. Ponadczasowa opowieść
o polsko-czeskiej historii pogra-
nicza Śląskiego. Rok 1894. Śląsk Cie-
szyński. W karwińskiej kopalni następu-
je wybuch, w którym ginie 235 męż-



zmieni ich życie.

6 „Czaszka Wilkoka” Jerzego
Buczynskiego. W raciborskim le-
sie, na polanie, na której rozlewa
się obszerne staw, wilkołak-kobieta zo-
stała rozszarpany przez watahę wilków.
Wiele lat później, w czasach już współ-
czesnych, dwaj emerytowani górnicy,
podczas gryzobobrania, odpoczywają
na owej polanie. Nie podejrzewają, że
ta nader dziwnie wyglądająca czaszka,
w najbliższych tygodniach drastycznie

relacje.

5 „Pejzaż Śląsk” Jerzego Buczy-
ńskiego. Autentyczne miasta,
miasteczka i górnicze osady za-
wsze tętnią życiem. Ich mieszkańcy –
mimo przeciwności losu, a czasami
w przedziwnych sytuacjach – świet-
nie sobie radzą. Żyją w cieniu pobl-
skich kopaliń, które każdego dnia wy-
znaczają rytm codziennych obowiąz-
ków i przyjemności, ale też wpływają
na zawodowe, rodzinne i towarzyskie

czyzn. Życie wielu rodzin zmienia się
ka w jednej chwili. Tylko stary kościół
nadą stoi na swoim miejscu, niemy
świadek płynącego czasu.

Wybrała i oprac.

Magdalena Nowacka-Goik

7 „Czy Melpomena mówi już
po Śląsku?” Krystiana Węgrzyn-
ka. Zbiór esejów i rozmów nie
tylko o Śląskim teatrze, ale także
o Śląskiej historii oraz pamieci.

8 „Kto się kochał w Marcie Fox?”
książka-rozmowa między pisa-
rkami, poetami, przyjaciółmi –
Martą Fox i Jerzym Fryckowskim.
Na poważnie i zabawnie. O literatu-
rze, historiach miłosnych, śmiertci, ro-
dzinie, ale też programach telewizyj-
nych czy... placach ziemniaczanych.

9 „Bricolage. Zapiski rezone-
ra” Zbiór felietonów publikowanych
przez profesora UŚ Krzysztofa
Łęckiego w „Głosie. Gazecie Polaków
w Republice Czeskiej”,
„Sekret Agaty” Urszuli

10 „Jaski (bytomianki) to histo-
ria miłości – tej codziennej
i tej większej niż namiętne wyznania.
To także opowieść o poszukiwaniu wła-
snego miejsca. I o tym, że czasem trze-
ba coś stracić, by wreszcie się odna-
leźć. W tle samotność, żaloba i ciele-
sność.

006 „Tę książkę powinien przeczytać
każdy, bo jest po prostu wspaniałą”
MAGDALENA GRZEBALKOWSKA

006 „Tę książkę powinien przeczytać
każdy, bo jest po prostu wspaniałą”
MAGDALENA GRZEBALKOWSKA

© Październik 2025



Godne pożegnanie właściciela z ukochanym zwierzędziem.

W trudnych chwilach, kiedy ukochany
pupil odchodzi, ośrodek kremacji zwierząt
towarzyszących Esthima w Rudzie Śląskiej
służy pomocą i doświadczeniem
w organizacji jego pożegnania.

- pomagamy w zorganizowaniu pożegnania
ukochanego zwierzęcia, godnego uczucia
jakim było darzone
- walczymy o godne traktowanie zwierząt
po śmierci, jesteśmy przeciwni utylizacji,
podczas której ciała zwierząt są traktowane
jako odpady
- kieruje nami szacunek i empatia dla uczuć
ich właścicieli wobec poniesionej straty

Kontakt:

Ośrodek kremacyjny Esthima

Agencja Esthima
Wrocław

Tel.: +48 516 937 181

e-mail: wroclaw@esthima.pl

Esthima

e-mail: www.esthima.pl

e-mail: rudaslaszka@esthima.pl

Tel.: +48 501 346 395

41-700 Ruda Śląska

ul. Noworudzka 11

Ośrodek kremacyjny Esthima



Czekamy na Państwa na

Łąki Wspomnień

W jaki sposób można skorzystać z usług ośrodka Esthima?

- Jeśli straciłście Państwo ukochane zwierzę
i chcecie zorganizować jego pożegnanie w naszym
ośrodku, możecie uzyskać Państwo wszystkie
informacje na www.esthima.pl, drogą telefoniczną
lub odwiedzając nas osobiście.
- Jeżeli nie macie Państwo możliwości przewiezie-
nia ciała pupila do naszego ośrodka we własnym
zakresie, oferujemy usługę transportu.
- Współpracujemy także z klinikami weterynaryjnymi
– możecie Państwo poprosić o pomoc lekarza,
który opiekował się Państwa zwierzęciem, a teraz
skontaktuje się z Esthima w celu ustalenia wszyst-
kich kwestii organizacyjnych i formalnych.

Gwarantujemy pełen profesjonalizm oraz
godne traktowanie powierzonych naszej
opiece zwierząt.

W Esthima zdajemy sobie sprawę z tego jak bezcen-
ne jest pielęgnowanie wspomnień o bliskich sercu
czworonogach. Stworzyliśmy grupę wsparcia
online - miejsce spotkania opiekunów, których
łączy doświadczenie straty ukochanych zwierząt.

• Chcecie Państwo podzielić się wspomnieniami o swoim ukochanym pupilu?

• Potrzebujecie opowiedzieć o swoim smutku ale też o pięknych wspomnieniach?

• Szukacie profesjonalnej pomocy w radzeniu sobie ze stratą?



Przewagą Śląska jest etos pracy

Fundusz Górnośląski wkracza w czwartą dekadę działalności. O wyzwaniach, jakie stoją dziś przed przedsiębiorcami, przemysle automotive i zbrojeniowce mówi jego prezes Mateusz Rykala.

14



FOT. FUNDUSZ GÓRNOŚLĄSKI

W tych ciuchach pójdiesz w las

Czy wszechobecne polary odejdą do lamusa? Bielska firma „Idę w Las” szyje odzież outdoorową z naturalnych materiałów, m.in. wełny czy lnu. Z roku na rok staje się ona coraz popularniejsza.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

07

18

20

28

40

Co dalej z Jastrzęb-
ską Spółką Węglu-
wag? Górniczy gigant
notuje miliardowe
straty. Musi ciąć
koszty, by nie utracić
płynności finansowej.

Śląskie wino zasko-
kuje smakiem. Woje-
wództwo śląskie co-
raz mocniej wchodzi
w rynek winiarski i...
okazuje się, że ma
ku temu warunki.

W dobre wysokich
kosztów i niepewności
wiele branż chce ko-
rzystać z usług pra-
cowników sezono-
wych. Kto się na taką
pracę decyduje?

W Częstochowie do-
biega końca budowa
jednego z najwięk-
szych zakładów recy-
klingu w Europie. Du-
MA Recycling inwestu-
je tam około 40 mln zł.

Rzeźba Żyrardy wita-
jąca gości w Parku
Śląskim w Chorzowie
ponad dwa lata
temu straciła głowę.
Wygłąda na to, że
szybko jej nie odzyska.



POLSKA PRESS GRUPA

Prezes Zarządu Polska Press Grupy:

Zenon Nowak

Wydawca

Polska Press Sp. z o.o.

ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa

tel.: 22 201 41 00

faks: 22 201 41 10



EDYTORIAŁ
• • •
Marcin Zasada
redaktor naczelny
Dziennika Zachodniego

Transformacja Śląska
zaczyna się tam, gdzie
kończy się KWK Bobrek

**Transformacja Śląska – może się
zrealizować.** Na pewno się zrealizuje,
choćby w kontekście miliardów,
które pochłonie likwidacja górnic-
twa do 2049 roku. Warto? Czy cała
ta transformacja to obciążenie czy szansa?

Premier Donald Tusk przyjechał do Ra-
ciborza z planem ratunkowym dla Rąfako.
Przemysł zbrojeniowy ulokowany w daw-
nej fabryce kodów pokazuje coś, co w su-
mie przypominaamy od lat. Bo przecież
transformacja to wyzwanie wykraczające
poza jedną kadencję rządu, parlamentu
i bieżące decyzje polityczne. Budowana
przez dziesięciolecia śląska kultura tech-
niczna umożliwia sprawnie przestawienie
jednej produkcji na inną. Dopóki są ludzie,
ich dyscyplina i kompetencje, na Śląsku nie
trzeba będzie budować niczego od zera.

**Sześć rządu pytał się w Raciborzu
o sprawę, która jest i będzie najbardziej
czytelny testem górniczej transformacji.**
W Bytomiu zaraz zaimknała ostatnią ko-
palnię węgla kamiennego. KWK Bobrek
idzie do likwidacji w wyjątkowych okolicz-
nościach: bez dawnych protestów i ekono-
micznych niepokojów w skali miasta czy re-
gionu. Test polega na tym, że wysunięta
na plan pierwszy kopalnia może w krótkim
czasie przestawić się na inny profil, bez fi-
zycznej likwidacji infrastruktury i zasiewa-
nia trawy tego, co po zakładzie zostało.

**Miasto Bytom próbuje przekształcić
swoją ostatnią kopalnię w magazyn
ciepła zasilany pływającymi geotermią.** Ogrze-
wanie mieszkań wodami pokopalnianymi
nie jest już zadaniem futurystycznym wymy-
śleniu, ale w skali Śląska, z jego perspektywą
i potrzebami, może stanowić przełom

w myśleniu o tym, co robić
z majątkiem pogórnym.
Tym bardziej że pomysłów
na Bobrek jest więcej. Hub lo-
gistyczny, z wykorzystaniem
istniejącej infrastruktury kole-
jowej? Nad czym tu myśleć, je-
śli według uniwersalnych wytycz-
nych kolei ma być fundamen-
tem każdego transportu na dy-
stansach powyżej 150 km?

**Premier wie, rozumie,
deklaruje przychylność i (co
oczywiste) konieczność
biznesowego nadzoru
nad każdym z tych projektów.** Jeśli jednak pierwsza ko-
palnia ujęta w legendarną już
umowie spółecznej idzie do li-
kwidacji przed czasem, każdy
musi wiedzieć, że pomysły
na jej drugie życie będzie
zwierciadłem jakości w my-
śleniu o transformacji. Samo-
rządy muszą mieć pewność,
że koniec kopalni nie oznacza
początek problemów. Z tego
szansa, tym bardziej jeśli
wspomniemy o rachunku ko-
rzyści i strat, które dźw w mia-
stach kształtuje górnictwo.
Ten rachunek w większości
miast: z Bytomiem czy Rudą
Śląską na czele jest od dawna
ujęmny.

Decyzje zaczynają się już.
Po pierwsze, ustawa górnicza,
która na poziomie sejmowym
musi dać możliwość mia-
stom, by przekształcać tereny
pogórnice w coś więcej niż
tylko place zabaw. W przeciwnym
razie te wszystkie kopalnie będą
wyłącznie zakopanymi
pod ziemią pieniędzmi.